



1991 **1/2**

Styczeń-Luty

PORADNIK BIBLIOTEKARZA



MIESIĘCZNIK STOWARZYSZENIA BIBLIOTEKARZY POLSKICH

- Koniec sezonu 1945–1989
- Biblioterapia – poglądy, doświadczenia
- Nauczyciel bibliotekarz – potrzeba czy przerost ambicji
- Jak nas widzą pisarze? (4)

04.02.18 op: P. Gypański, [20]
[20pnb]

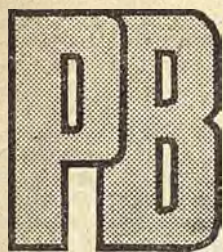
TREŚĆ

Ryszard Turkiewicz	3	KONIEC SEZONU 1945—1989
Franciszek Czajkowski	6	SZWEDZKI MODEL OBSŁUGI BIBLIOTECZNO-INFORMACYJNEJ OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH
Irena Borecka	10	BIBLIOTERAPIA — POGLĄDY, DOŚWIADCZENIA
Grażyna Lewandowicz	13	PROBLEMATYKA BIBLIOTEK DZIECIECYCH W BAZIE DANYCH LISA
Marian Filipkowski	16	NAUCZYCIEL BIBLIOTEKARZ — POTRZEBA CZY PRZEROST AMBICJI?
Teresa Bieńkowska	19	Z ŻAŁOBNEJ KARTY — Mgr Zdzisława Vogel
Izabela Nagórska	20	JAK NAS WIDZĄ PISARZE? (4)
Stefan Kubów	23	BIBLIOTEKARSKIE LEKTURY
Barbara Jachimczak	25	NIE PORZUCAJ NADZIEJE, JAKOĆ SIĘ KOLWIEK DZIEJE... Montaż poezji staropolskiej
Maria Krajewska	29	POZNAJEMY KSIĄŻKI POPULARNONAUKOWE. Lekcja biblioteczna (kl. V)
Teresa Miodek	30	TYPY WYDAWNICTW GROMADZONYCH W BIBLIOTECIE. Lekcja biblioteczna (kl II LO)
Barbara Góra	33	MAŁY LEKSYKON POLSKICH CZASOPISM BIBLIOTEKARSKICH. „Bibliotekarz” (1919), „Bibliotekarz” (1929—), „Rzeszowskie Biblioteki Publiczne”
Anna Ciesielska	35	CZASOPISMO „VA BANQUE” W NASZEJ SZKOLE
Andrzej Wawreczko	36	CZYTELNIA W SZKOLE (Listy)
Jerzy Bednarz	37	PRAWO BIBLIOTECZNE
Maria Szczypkowska	39	WSPÓŁPRACA BIBLIOTEKI Z TEATREM LEKTUR
wkładka		SPIS TREŚCI ROCZNIKA 1990

REDAKTOR NACZELNY: Władysława Wasilewska. **KOMITET REDAKCYJNY:**
 Jadwiga Andrzejewska, Jan Burakowski, Jadwiga Chłopecka,
 Marcin Drzewiecki, Andrzej Kempa, Krystyna Kuźmińska,
 Józef Lewicki (przewodniczący), Magdalena Sliwka, Ryszard Turkiewicz.

Wydawca: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich
 Adres redakcji i administracji: 00-953 Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7, tel. 27-08-47
 Cena zł 6400,— Prenumerata na IV kwartał 1990 r. — 13 200.— Prenumeratę prowadzi
 PUPiK „Ruch”. Podpisano do druku i druk ukończono w listopadzie 1990 r. 18 050 egz.
 Ark. druk. 3,5. Papier ilustr. V kl., 70 g

RSW „Prasa-Książka-Ruch” W-wa, ul. Srebrna 16. Zam. 503-91/O.



PORADNIK BIBLIOTEKARZA

UKAZUJE SIĘ OD ROKU 1949

Styczeń-Luty 1991

Ryszard Turkiewicz

Koniec sezonu 1945-1989

Przynajmży, to był wyjątkowo długi sezon.

Niejednolity, z przerwami, choć wydawało się, że konsekwentnie zmierza do osiągnięcia jakiegoś optimum. O tym świadczyły liczby, w pewnych okresach liczby były bardzo ważne — coraz więcej bibliotek, czytelników, wypożyczeń i odwiedzin.

Po wojnie odziedziczyliśmy pewną miastykę książki, dziedzictwo sięgające zabórów. Dekretami zabezpieczaliśmy ocalałe egzemplarze, później staraliśmy się je mnożyć, choćby na gazetowym papierze, aby każdy mógł czytać: robotnik, chłop, inteligent. Pokolenia powojenne wychowywały się na klasycie polskiej, ale i francuskiej, włoskiej, rosyjskiej. W miarę odbudowy kraju pojawiła się inna literatura, ta, która uczyła, jak być powinno, określała kanony pracy i miłości, obyczajów i ideologii. Była to swoista literatura religijna, normująca życie doczesne czytelnika (innego nie zakładano) w tym kraju, czasie i otoczeniu.

Literatura była ważna. Stanowiła co najmniej tak ważne narzędzie uprawiające świadomość, jak traktor z plugiem na polu i młot w kopalni węgla. Żywe otoczenie książki — twórcy, księgarze i bibliotekarze też byli ważni, może tak jak nigdy potem. Literatura i jej aplikowanie były ofensywne. Bibliotekarz organizujący wciąż nowe przyczółki oświaty i kultury, kierujący zastępami autorów i prelegentów, ozdabiający świetlice cytatai klasyków z *papier-mâché* był żołnierzem służby bardzo czynnej.

Nie myślano o różnicach między książkami. Zła, dobra, wartościowa, rozrywko-

wa. To była po prostu książka, z definicji dobrze szlachetne i pożądane. Umożliwiająca ludziom rozwój, awans. I bibliotekarze, stający się nimi najczęściej dopiero po wojnie, byli ludźmi dobrej wiary. Cześć społeczeństwa dopiero po nauce czytania dotarła do książki. Bibliotekarze jak dobre anioły popychali ludzi ku szlachetności, dla ich własnego dobra. Bibliotekarzem było się, bo się lubiło czytać, pracować w spokoju, nie dla pieniędzy, ale dla służby społecznej. Czytelnictwo należało rozwijać.

W 56. okazało się, że większość księgozbiorów jest bezwartościowa. Dokonano swoistej transfuzji i wymieniono nic nie warte produkcyjniaki na szczytowe osiągnięcia literatury zachodniej, która wielką falą wypłynęła z drukarni. Te dwa, trzy lata były jak utrata dziewictwa — mizeria zderzyła się z nieznaną rzeczywistością. Bibliotekarze stracili po raz pierwszy status średniej rangi świętego w dobie rozwijającego się socjalizmu.

Powoli zaczęliśmy przekształcać się ze społeczników w ludzi określonego zawodu. Rzemiosło można już było uzupełniać, a potem uczyć się go w szkołach i na uczelniach. Przedmiot zawodu — książka — chroniony był już aktem ustawy. Powoli biblioteki różnej maści przekształcały się w usystematyzowane sieci. Jak czkawka po czymś dawno skonsumowanym odbijało się ciągle pojęcie służby: służba instrukcyjno-metodyczna, służba bibliograficzna. Pojęcie ofiarności społecznej zeszło jakby w tło, ale do dzisiaj trzyma się mocno. Jest to atawizm, który jak kość ogonowa będzie tkwił w bibliotekarstwie już chyba zawsze. Może to

dobrze pamiętać, że się chodziło z książkami po chałupach?

W następnych latach wszystko powoli wymacerowało się i egzystowało wraz z małą stabilizacją. A przecież w tychże latach rósł groźny konkurent książki (radia jakoś nikt się nie bał) — telewizja. Początkowo jak na jarmarku pokazywany w świetlicach przyzakładowych, gmachach NOT-u. Potem telewizor rozparł się w domach obok lodówki, następnie praktycznie automatycznej. Wtedy nie chodziło już o rodzaje książki, lecz o książkę w ogóle. Dzisiejsza ekspansja wideo i telewizji satelitarnej, może groźniejsza niż samo wejście telewizji do obiegu społecznego, nie robi na bibliotekarzach specjalnego wrażenia. Owszem, narzekają, ale w istocie są już uodpornieni, poza tym mają inne problemy.

W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych bibliotekarze nie stali już co prawda w pierwszym szeregu walki ideologicznej, ale mieli zapewnione skromne i spokojne miejsce w nadbudowie. Byli trwałym elementem państwa dającego ludziom bezpłatne lekarstwa, wczasy i książki. Spokojnie doskonaliliśmy sprzęt biblioteczny przechodząc od pocziwych regałów drewnianych do nowoczesnych metalowych (choć daleko im było do lekkości aluminium), zlikwidowaliśmy lady pozwalając czytelnikowi grzebać do woli w tym, co zaaplikowaliśmy mu na półkach, udało się nawet wybudować sporo księżniczek według zgrzebnych projektów typowych. Prekursorzy tokowali o wprowadzeniu komputerów.

Po 80. znów okazało się, że mamy literaturę nie taką jak trzeba, tym razem ta właściwa kryła się pod ziemią nie mając stempla legalności.

W bibliotekach, jak sięgnąć pamięcią, zawsze było za mało pieniędzy i książek uważanych powszechnie za atrakcyjne. Raz był to *Zły Tyrmanda*, innym razem *Uliszes Joyce'a*, zawsze — *Książka kucharska*. Wraz z totalnym przejściem na elementy gry rynkowej w r. 1989 i zysku finansowego jako podstawy tej gry budowany wiele lat system obiegu książki skarykatyzował się, rozpadł i całkowicie odmienił. Likwidacja cenzury zlikwidowała kategorie moralne w dziedzinie książki — tak sądzą niektórzy. Przez wiele lat bibliotekarze mieli świadomość, że może co prawda ich księgozbiory nie są kompletne, tak jak nie mieliśmy najnowszych samochodów, wynalazku kart, które powodują wypadnięcie pieniędzy ze skrytki w murze, czy też budynków dużo wyższych niż Pałac Kultury, ale za to podawana czytelnikom siemienność była na pewno zdrowa i pożywna. Koniecznych na półkach bzdur można było po prostu nie czytać. Nagle tama przerwała

się i popłynęła szlachetna literatura lagrowo-rozliczeniowa, sensacyjna i erotyczna, na razie bardzo grzeczna, ale w pierwszym zmasowanym uderzeniu porażająca.

Po pierwszym zachłyśnięciu się utajnionymi dotąd książkami, które teraz leżą na każdym straganie ulicznym, nastąpiło uświadomienie sobie tego, co najbardziej zdumiewające: mogą kupić wszystko w dowolnej ilości. Wszystko, co najbardziej pożądane przez czytelników i bibliotekarzy. Lecz oto ta sama książka ma różną cenę w zależności od terminu i miejsca zakupu. Nie trzeba kupować tytułów z konieczności towarzyszących, nie trzeba kupować niczego, czego się nie chce. Bibliotekarze z miesiąca na miesiąc stracili nie tylko busole, która niezawodnie pozwalała im odróżnić książkę wartościową od niejkiej — stracili możliwość ogarnięcia całości produkcji wydawniczej pozwalającej na planowe zakupy.

Nie widzi się prawie prospektywnych katalogów wydawnictw, któż zresztą poląpie się w samych oficynach, powstających dla wyprodukowania i upłynienia jednego bestselleru. Kto zgadnie, jakimi drogami przebiegnie kolportaż tytułu, omijający często bezpieczne, z identyczną zawartością, księgarnie „Domu Książki”? W dużych miastach na miejscu likwidowanych księgarni pojawiły się niezliczone stoiska tych dziwacznych bukmistrzów, którzy nie zawsze ukończyli zawodówkę, w miasteczkach i wsiach punkty sprzedaży książek po prostu zniknęły. Dezorganizująca się i przekształcająca sieć księgarska dopełniła miary chaosu. Jakże w takich warunkach będziemy rozwijać i zaspokajać potrzeby naszych czytelników? Jakże będziemy kształtować szlachetne gusty?

W ten sposób nagle ujawnił się szereg pytań, na które odpowiedź była dana tak dawno. Przecież istniało kilka podręczników, które uczyły prawd podstawowych w tym zawodzie: biblioteka działa w środowisku, usługi biblioteczne są bezpłatne, bibliotekarz przez układ księgozbioru, katalogów, bibliografie steruje zainteresowaniami czytelnika, istnieją wypracowane formy upowszechniania czytelnictwa. Jeszcze trochę innych prawd, które okazały się raczej konstatacjami rytualnymi, bez realnych odniesień do rzeczywistości. W końcu bibliotekarz realizował określoną politykę państwa wobec społeczeństwa, państwo dawało na wcielanie tej polityki w życie pieniądze i mimo faktu istnienia w bibliotece czytelników na pewno nie oni dyktowali reguły gry.

Najgorsze, że ministerstwo stwierdziło, iż obecnie polityką kulturalną jest... brak polityki. Przestały ukazywać się wytyczne do właściwych rocznic, regulaminy ple-

biscytów czytelnicznych i zalecenia odnośnie do propagowania określonej literatury. Przestało być oczywistością, że biblioteka jest bezpłatna i że na potrzeby biblioteki państwo powinno łożyć.

Nagle i całe zbiorowisko placówek bibliotecznych pięknie ufryzowanych w sieci przepołowiło się i przekształciło w dwa różne typy: państwowe i samorządowe. Okazało się też, że na biblioteki samorządowe mają wpływ już nie kierownicy referatów, wydziałów i departamentów, w istocie pocziwi urzędnicy partyjni, którym należało się umieć kłaniać, ale agresywni działacze samorządowi, kość z kości naszej. Dla nich pośród wielu poważnych kłopotów samo istnienie biblioteki nie jest wcale oczywistością.

Czy więc wszystkie nauki okazały się bezwartościowe? Czy wydumana jest zalecona odpowiednim procentem struktura księgozbioru? Co z optymalną odległością, w jakiej powinna znajdować się najbliższa biblioteka? Rozwijać i zaspokajać, czy zaspokajając i rozwijać? Czy w ogóle istnieją książki wartościowe i szkodliwe, czy mamy prawo kierować gustami czytelników? Czy istnieją reguły, które uzasadniają istnienie odpowiedniej liczby etatów w bibliotece?

Zawsze byliśmy nie najlepiej opłacani, ale czy kto słyszał, abyśmy bali się utraty miejsca pracy? Szkoły bibliotekarskie dawały minimalny procent rzeczywiście pracujących w bibliotekach. To powodowało swoiste zaniżenie kryteriów. Do nowych bibliotek namawiało się spokojne córki po maturze naszych znajomych, wykonawca zawodu potocznie uznawany za sumiennego był orłem. Zmiany zastały nas z promilem zapaleńców, częścią przyuczonych i dużą liczbą zatrudnionych. Napierają absolwenci i zwalniani z bibliotek zakładowych, większość z formalnym wykształceniem. Logika nakazywała by skorzystać z chwilowego może luksusu i dokonać wymiany gorszych na lepszych. Jak pozbyć się jednak tych, którzy swą zaradnością i zapobiegliwością często przyczynili się do powstania bibliotek egzystujących do dziś?

Coraz mniej jest tych, którzy pamiętają repertuar i jego zmiany od samego po-

czątku sezonu. Byli świadkami, często twórcami premiery. To oni są najbardziej zagubionymi aktorami sezonu, który skończył się. Nie jest bowiem jasne, czy jakkolwiek wartością będzie życzliwość adresowana do wstępującego między regały. Spokojne odnalezienie w zbiorze książki pożądanej i chwila pogawędki na życiowe tematy. Sumiennosc i starannosc wymagana przy wielu może i nie za bardzo potrzebnych spisach i wykazach. Boimy się ciągłego udowadniania, że jesteśmy potrzebni.

Tak naprawdę to całkowicie oswoiliśmy się z pocziwą maszyną do pisania i telefonem. Boimy się różnych urzędzeń, w których zapisana kartka papieru przestanie być symbolem wiarygodności, a wierzyć trzeba będzie niewidocznemu impulsowi, który zakoduje informację.

Niełatwo będzie pojąć, że książki, które zabezpieczało się aż państwowym dekretem, można wedle uznania przeznaczyć na przemiał lub za grosze oddać hobbyscie. Bo przecież pewnego pięknego dnia zjawi się kontroler i z mocą prokurator-ską wykaże nam, że zmarnowaliśmy majątek państwowy. Jasno wykaże, że doprowadziliśmy do sytuacji, kiedy co prawda może nie ukradliśmy książki, papieru, ołówka, ale naraziliśmy społeczeństwo na pokusę kradzieży. Może i pracują gdzieś ci nowi kontrolerzy, którzy poklepią po ramieniu kierowników za to, że traktowali bibliotekę jak własność prywatną, nawet nie aby używać, ale by troszczyć się — jak o swoje. Może i oni są, lecz kiedy trafia do nas?

Jest w końcu znana wszystkim dyrektorom teatrów sytuacja. Kończy się długi sezon, wie się, że publiczność wymaga już innych sztuk, są nawet nowe teksty do grania, lecz zespół jest ciągle ten sam. Owszem, można przyciągnąć za sobą kilku sprawdzonych ludzi, którzy chętnie zagrają główne role. Tak się zawsze robiło i robi. Ci nasi jednak też właściwie byli wybitni w innym repertuarze. Co zrobić, wymienić cały zespół? Zaangażować ostatni rocznik szkoły aktorskiej? Młodzik może zagrać Hamleta, ale króla Lira?

Tak, proszę państwa, trzeba będzie zacząć nowy sezon ze starymi aktorami.

PUBLIKACJE

„Książka i Czytelnik” 1990 nr 12 — zawiera m.in. artykuły: J. Bernarda — „Biblioteki publiczne województwa wrocławskiego w sprawozdaniach statystycznych za 1989 r.”, J. Słowik — „Bibliografia regionalna w okresie międzywojennym. Krótki rys historyczny”, Ź. Podsiadły — „Metodyka i technika udzielania informacji”, M. Włodarczyk — „Centralne gro-

madzenie i opracowanie zbiorów w bibliotekach radzieckich”, wspomnienie J. Czarnika i A. Tywisa o zmarłych tragicznie pracownikach WBP w Wałbrzychu — Bogusławie Lamchu i Pawle Pietrzyńskim. W dodatku nadzwyczajnym zamieszczono wywiad z dr. Stefanem Kubowem w sprawie wymiany zagranicznej i sprzedaży przez Bibliotekę Uniwersytecką we Wrocławiu materiałów bibliotecznych.

Szwedzki model obsługi biblioteczno-informacyjnej osób niepełnosprawnych

POCHWAŁA MYŚLENIA PRAKTYCZNEGO

Szwecja wywarła na mnie niezatarte wrażenie, i to nie tylko z powodu cywilizacyjnego postępu i ładu postrzeganego we wszystkich niemal dziedzinach życia społeczno-gospodarczego i kulturalnego, ale przede wszystkim ze względu na pragmatyczne myślenie i konsekwentne wdrażanie nowych pomysłów. To szerokie otwarcie na wiedzę i postępowanie utożsamiane jest często z protestantyzmem i kulturowaniem nordyckich tradycji.

Niemalą rolę w kształtowaniu cywilizacyjnego i kulturalnego krajobrazu Szwecji odgrywają biblioteki, nastawione na wszechstronne zaspokajanie wszelkich potrzeb mieszkańców. Cechą charakterystyczną tamtejszego bibliotekarstwa są wysokie wskaźniki czytelnictwa i ilości wypożyczanych materiałów. Tak np. w Uppsali czyta 60% społeczności, a w Sztokholmie na jednego mieszkańca przypada statystycznie 7 jednostek wypożyczonych w ciągu roku z bibliotek publicznych. Nic też dziwnego, że Szwedzi przodują w świecie w rozwijaniu i doskonaleniu obsługi biblioteczno-informacyjnej osób najsłabszych, a więc tych, które przebywają w zamkniętych zakładach zdrowotnych, tych które zostały dotknięte inwalidztwem i uzależnieniem, tych wreszcie, którym kondycja psychofizyczna uniemożliwia dotarcie do placówki. Trzeba też dodać, że nasi północni sąsiedzi podejmują wiele praktycznych programów badawczych i to zarówno w wymiarze ogólnokrajowym, jak i regionalnym. Mają one na celu przybliżenie bibliotek oraz zgromadzonych w nich materiałów osobom niepełnosprawnym. W tym praktycznym pochodzie ku przyszłości, nacechowanym z jednej strony humanitaryzmem, a z drugiej racjonalnymi i praktycznymi rozwiązaniami, przodują bibliotekarze młodzi, utożsamiający się z zawodem, znający języki obce, pełni inwencji, odkrywcy w myśleniu. Postęp w bibliotekarstwie osiągany jest tu bez pompadycznej pseudonaukowości, abstrakcyjnych uogólnień i historycznych, niewiele w sumie znaczących wywodów — zjawisk, w okowach których znalazło się i pewnie długo pozostanie polskie bibliotekarstwo, zarówno powszechne, jak i „naukowe” (jeżeli w ogóle takowe istnieje?!).

W Szwecji nie funkcjonuje system kształcenia bibliotekarzy na poziomie akademickim. Istnieje tylko jedna szkoła o charakterze zbliżonym do college'u, z dwuletnim okresem nauczania. Promuje ona rocznie dwustu bibliotekarzy przygotowanych fachowo do pracy w różnego rodzaju bibliotekach i z różnymi czytelnikami. W programie nauczania uwzględniono 10 godzin zajęć z zakresu czytelnictwa specjalistycznego.

Jedną ze szwedzkich wykładowczyń, którą poznałem podczas pobytu w Uppsali na seminarium (16—17 sierpnia 1990 r.) poświęconym „usuwaniu barier w dostępie do biblioteki i materiałów biblioteczno-informacyjnych osobom niepełnosprawnym”, zaznajomiła mnie z organizacją i praktycznymi aspektami nauczania. Zainteresował ją chyba także nasz projekt edukacji i doskonalenia zawodowego bibliotekarzy w zakresie pracy z czytelnikiem niepełnosprawnym, opracowany przez Sekcję Czytelnictwa Chorych i Niepełnosprawnych, skoro zaprosiła mnie z wykładem do ośrodka w Boros, w którym naucza.

BIBLIOTEKI PUBLICZNE W CENTRUM ZAINTERESOWANIA WŁADZ RZĄDOWYCH, REGIONALNYCH I MUNICYPALNYCH

W doskonale rozwiniętym szwedzkim systemie edukacji społeczeństwa istotną funkcję spełniają biblioteki publiczne, uczelniarne, szkolne oraz fachowe. Szczególnie uprzywilejowaną pozycję zajmują jednak publiczne ze względu na stymulowanie wiedzy, aktywności kulturalnej oraz udział w integracji społeczeństwa, niejednolitego przecież pod względem narodowościowym (około 11% — to imigranci). Są one otwarte dla wszystkich i wolne od opłat. Często o charakterze ich zbiorów i świadczonych usług decydują władze municypalne, ponoszące ponad 90% kosztów ich utrzymania. Problem bibliotek pojawia się dość często w prasie, mass mediach, nieobcy jest mentalności rządu i osób najwyższej w Szwecji postawionych. Potwierdzeniem tego może być chociażby obecność na 56. generalnej sesji IFLA w Sztokholmie króla Karola XVI Gustawa. Otworzył on obrady i w inauguracyjnym wystąpieniu podkreślił rolę bibliotek w

przekazywaniu informacji (kraje rozwinięte), utrwalaniu procesów demokratycznych (państwa Europy Wschodniej) i w walce z analfabetyzmem (kraje trzeciego świata).

Innym przykładem dostrzegania funkcji bibliotek w tworzeniu społeczeństwa, w którym i osoby poszkodowane na zdrowiu mają równe prawa w dostępie do informacji i literatury, była wypowiedź Bo Wirmarka, przewodniczącego Rady Bibliotek w Uppsali i parlamentarzysty szwedzkiego, skierowana do uczestników wspomnianego seminarium. Wyakcentował on między innymi fakt, że w latach 70. i 80. doszło do swoistego boomu, który zaowocował wieloma nowymi i przestronnymi budynkami bibliotecznymi, komputeryzacją większości spośród 2 tys. jednostek bibliecznych, zakupem kilkuset bibliobusów, podjęciem kosztownych programów adaptacji bibliotek do potrzeb inwalidów oraz wyposażenia tych placówek w alternatywne materiały biblieczne i sprzęt elektroniczny usprawniający czytanie. Ostatnimi czasy wypracowano też standardy regulujące sferę organizacji bibliotek szpitalnych, funkcjonowania działań obsługi czytelników niepełnosprawnych w większych bibliotekach publicznych, masowej wprost produkcji i zakupu książek mówionych.

ZINTEGROWANE BIBLIOTEKI SZPITALNE I CENTRA INFORMACJI ZDROWOTNEJ

W programie tegorocznej Konferencji IFLA wiele uwagi poświęcono funkcjonowaniu bibliotek szpitalnych i obsłudze przez nie pacjentów, personelu medycyno-administracyjnego oraz studentów i słuchaczy szkół medycznych. Odbyła się dwupółgodzinna sesja plenarna, stworzono też możliwość zwiedzenia placówki bibliecznej w szpitalu dziecięcym w Sztokholmie (St. Goran's) oraz biblioteki szpitala klinicznego w Falun odległego o ponad 200 km od Sztokholmu.

Funkcjonowanie bibliotek w szpitalach i w domach pomocy społecznej zagwarantowane jest *Nową ustawą o opiece zdrowotnej* (*The New Health Care Act*). Podkreśla ona konieczność zaspokajania wszystkich potrzeb pacjenta, w tym również intelektualnych i służących rozwojowi wartości duchowych. W szwedzkim modelu podstawową funkcję pełnią biblioteki łączone (Combined Hospital Libraries) w liczbie ok. 20 (ogółem bibliotek szpitalnych jest 200), stanowiące centra usług biblieczno-informacyjnych dla pacjentów, kadry medycznej, studentów i uczniów przygotowujących do pracy z chorymi. Biblioteki te działają najczęściej przy szpitalach regionalnych, świadczą usługi fachowe dla regionu, dysponują komputerowym systemem on-line, stano-

wiąją bazę do działalności badawczej. Są częścią systemu bibliotek publicznych. Na ich utrzymanie środki łożą rady regionalne na mocy porozumień zawartych przez nie z bibliotekami miejskimi, pełniącymi najczęściej funkcje bibliotek regionalnych.

Zintegrowane biblioteki szpitalne są w stadium rozkwitu, a pod względem lokalowym, organizacyjnym, wyposażenia w książki, czasopisma, materiały audiowizualne i sprzęt elektroniczny zaskakują na miano wzorcowych i przodujących w świecie¹.

Pisząc o informacji medycznej trzeba dodać, że biblioteki korzystają z dość znanego systemu danych komputerowych — Medlars at Mic (The Medical Information Centre at the Karolinska Institute). Nas przede wszystkim jednak interesuje działalność na rzecz pacjentów. Co zatem w tej dziedzinie czynią te biblioteki?

W pierwszej kolejności obsługują one chorych przez odwiezanie ich raz w tygodniu i dostarczanie zróżnicowanych materiałów bibliecznych (książki tradycyjne, czasopisma, książki mówione, nagrania muzyczne, komplety gier). Odbyna się to za pomocą wózków o napędzie elektrycznym. Wózki o innej konstrukcji służą do dostarczania obrazów, co jest praktykowane w kilkunastu lecznicach, i to na oddziałach, w których przebywają chorzy na dłuższym leczeniu. Wiele uwagi przykłada się do upowszechniania muzyki i szerokiego wykorzystywania materiałów mówionych — dostarcza się je nie tylko inwalidom wzroku, ale i pacjentom z zaburzeniami reumatycznymi, cierpiącym na afazję, dyslektyktem etc. Organizowane jest też głośne czytanie tekstów, głównie dzieciom. Spotkać można specjalnie zatrudnianych lektorów, czy też bibliotekarzy przeszkolonych fachowo w tej dziedzinie.

Biblioteka szpitalna dla pacjentów stanowi wyodrębniony dział. Dotrzeć tu łatwo osobom poruszającym się na wózkach, a nawet chorym transportowanym na łóżkach. Pacjenci uczestniczą chętnie w przeglądach nowości, koncertach muzycznych (np. w Falun w lokalu bibliotecznym znajduje się fortepian), wystawach obrazów, przedstawieniach teatralnych, pokazach filmów i wideo. Obok tej działalności aktywizującej kulturalnie pacjentów organizowane są również zajęcia pogłębiające wiedzę i służące doskonaleniu zawodu.

Warto tu wspomnieć o bibliotece i centrum informacyjnym szpitala w Falun, gdzie przed ponad 20 laty uruchomiono pierwszą w Szwecji zintegrowaną bibliotekę, przypisując jej wielorakie funkcje. Biblioteka dysponuje wolno stojącym dwukondygnacyjnym budynkiem, usytu-

¹ Zob. Lena Sewall: *Development of Hospital Libraries in Sweden*. „Scandinavian” 1990 vol. 23, No 1.

wanyms pośrodku wielu obiektów szpitalnych liczących ponad 1000 łóżek. O zakresie funkcji i prac przez nią pełnionych świadczą niektóre liczby: załoga — 14 osób (8 bibliotekarzy, 4 asystentów bibliotecznych i 2 pracowników gospodarczych); zasoby biblioteczne — 40 tys. jednostek, w tym 33 tys. książek (3,5 tys. dla dzieci, ok. 3 tys. w językach obcych, w tym kilkakset w języku polskim), 1300 książek mówionych, 3,5 tys. kaset z muzyką, 500 obrazów; 11 tytułów dzienników, 468 tytułów czasopism i magazynów; 50 sal odwieczanych w ciągu tygodnia; 68 tys. wypożyczeń. Ogólna powierzchnia lokali bibliotecznych (biblioteka dla pacjentów na parterze) liczy 745 m².

TO WARTO SKOPIOWAC

Szwedzi są dokładni. Wyliczyli, że populacja osób czytelniczko niepełnosprawnych, tj. nie mogących korzystać z tradycyjnych czarnodrukowych tekstów, sięga 60%. Zgodnie z ustalonymi standardami kwalifikują się do niej: niewidomi i niedowidzący, upośledzeni umysłowo, cierpiący na afazję, na dysleksję, niepełnosprawni fizycznie, przewlekłe chorzy, osoby z zakłóceniami słuchu². Dla tych grup teksty mówione (książki i czasopisma, taśmy nagrywane według indywidualnych zgłoszeń) stanowią istotne i niezastąpione materiały biblioteczne. Jako takie powinny być produkowane we właściwych proporcjach w stosunku do literatury czarnodrukowej, a następnie masowo gromadzone i udostępniane w bibliotekach publicznych i współpracujących z nimi jednostkach opieki zdrowotnej, instytucjach, szkołach i zakładach specjalnych. Na 10 tys. tytułów książek tradycyjnych Szwedzi nagrywają obecnie 2,5 tys. Ponadto biblioteki regionalne przygotowują wiele tytułów czasopism i magazynów dla swoich użytkowników.

Produkcja literatury mówionej i materiałów brajlowskich zajmuje się centralnie The Swedish Library of Talking Books and Braille, placówka założona w r. 1892. Biblioteka ta otrzymuje na działalność fundusze rządowe. Obok produkcji prowadzi system wypożyczeń literatury służącej głównie celom edukacyjnym. Od czasu do czasu przygotowuje na zamówienie komplety książek, które oddaje w depozyt. We współpracy ze Szwedzkim Instytutem Niepełnosprawnych opracowuje i testuje wiele programów badawczych usprawniających dostęp do informacji i wiedzy.

W tej centralnej bibliotece biblioteki publiczne zaopatrują się w książki mówione. Istnieją normy zakupu określające

liczbę tytułów książek mówionych na 1000 mieszkańców. Dla biblioteki miejskiej i regionalnej w Uppsali norma wynosi 50 pozycji, dla bibliotek municipalnych regionu — 10. W r. 1989 Uppsala otrzymała 750 tys. koron, za które zakupiono 2,5 tys. książek mówionych (region liczy 265 tys. mieszkańców). Obecnie biblioteki regionu notują ponad 1000 użytkowników niesprawnych czytelniczko. Nieco mniejszej ich liczbie literaturę mówioną, nieraz łącznie z książkami drukowanymi, dostarcza się do domów. W roku minionym udostępniono łącznie 37 tys. książek mówionych.

W Uppsali zakłada się dalszy wzrost liczby użytkowników, w związku z czym poszerzona będzie współpraca z instytucjami i szkołami, zostaną też podjęte skuteczniejsze środki popularyzujące usługi. Wysoka ranga nadawana temu kierunkowi pracy bibliotecznej wynika z założeń filozofii praktycznej — zmierza się do pełnej integracji społeczeństwa i do równego traktowania osób poszkodowanych na zdrowiu. A czyż bez biblioteki i literatury można wcielać tę filozofię? Myśl tę trafnie wyraziła Lise Sjöstedt pisząc w kwartalniku bibliotekarskim „Skandinavian” (1990 nr 1 s. 21):

Książki mówione muszą być naturalnym i dobrze znanym elementem każdej biblioteki. Czytelnicy z wadami wzroku i innymi rodzajami niepełnosprawności powinni być zapraszani do bibliotek i otrzymywać pomoc od każdego członka załogi.

Trzeba dodać, że Szwedzi są wierni tej filozofii. Wcielają ją w praktyce. W jaki sposób? W bibliotekach regionalnych (np. w Uppsali i Sztokholmie) i w większych municipalnych (np. w Enköpingu) funkcjonują specjalistyczne, dobrze zorganizowane działy obsługi czytelników niepełnosprawnych. Zatrudniają po kilku bibliotekarzy przygotowanych do pracy tego rodzaju. W Uppsali jest ich siedmiu.

W bibliotekach regionalnych działy mają własny budżet. Prowadzą skomputeryzowany katalog materiałów alternatywnych, czuwają nad zakupem, organizują konferencje i seminaria specjalistyczne, inspirować prace badawcze, są w kontaktach z organizacjami inwalidzkimi i społecznymi oraz szkołami. Całokształtem pracy na rzecz osób niepełnosprawnych kierują bibliotekarze zwani konsultantami.

KSIAŻKI „ŁATWE W CZYTANIU”

Jeśli wracam do tego tematu, to przede wszystkim po to, aby zwrócić uwagę bibliotekarzy na szybki postęp w produkcji i upowszechnianiu tych książek. Są one produkowane przez wybitnych specjalistów i przy znacznych dotacjach rządowych. Dystrybucją i promocją tej literatury zaj-

² Modigh B.: *Talking Books in Sweden — from Mrs Nilsson's Point of View*. W: *Breaking Down Communication Barriers* (Materiały z Konferencji w Uppsali)

nie się, w Szwedzji spółka LL-stiftelsen wspierana przez ER-Foundation. Dotychczas wydano już 250 tytułów. Od paru lat czytelnikom udostępnia się 2 tygodniki w wersji dla dorosłych i dzieci, o zbliżonym profilu, „Nyhetsidningen 8 Sidor”. Podczas konferencji IFLA Section for Libraries Serving Disadvantaged Persons wspólnie z LL-stiftelsen przygotowała problemowy Workshop połączony z bogatą ekspozycją materiałów zebranych z kilku krajów. Dobrze oceniono pierwszą polską „jaskółkę” z tej serii — książkę pt. „Zagadki”, wydaną w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej i Książnicy Miejskiej w Toruniu.

Od szwedzkich kolegów można było dostać poradnik *Jak publikować książki łatwe w czytaniu* (*How to publish Easy to Read Books*). Była też okazja do poznania doświadczonych Holendrów, Finów i Anglików, którzy obok Szwedów przodują w wydawaniu tej literatury. Wspólnie zastanawiano się, jak wyszukiwać sponsorów, którzy by wspierali takie inicjatywy. Dyskutowano też nad rozwojem współpracy międzynarodowej.

BLIŻEJ INWALIDÓW SŁUCHU

Osoby głuche i z defektami słuchu są rzadkimi bywalcami bibliotek i rzadko korzystają z książek tradycyjnych. Społeczeństwo nie zdaje sobie sprawy z tego, jakie trudności muszą oni pokonywać, aby zrozumieć tekst.

Problemy głuchych dobrze zrozumieli Szwedzi. Byli jednymi z pierwszych w świecie, gdy przed kilkunastoma laty zalegalizowali język migowy i uznali go za pierwszy i oficjalny język tej populacji. Język

migowy wprowadzono do szkół, instytucji publicznych, w tym również do bibliotek. Na Uniwersytecie w Sztokholmie uruchomiono instytut badający rozwój języka migowego i kulturowe dziedzictwo głuchych. Zaczęto wydawać książki z wykorzystaniem języka znaków. Biblioteki gromadzą kasety wideo z napisami w języku migowym lub służące jego poznaniu. Trzeba tu podkreślić mocno, że dla niesłyszących kasety te stanowią pierwszoplanowe materiały biblioteczne, które powinny być udostępniane bezpłatnie. Warto na to zwrócić uwagę, gdyż i w Polsce powstaje ośrodek, który wspólnie z Zarządem Głównym Polskiego Związku Głuchych podejmie to zadanie.

Czytelnik może postawić pytanie, jakie są źródła i przyczyny opisanych sukcesów. Odpowiedź na nie Szwedzi mają gotową — utrzymują oni, że w bibliotekarstwie, podobnie jak i w innych dyscyplinach, obowiązuje „dogmat” marketingowy: patrzeć oczyma klienta, słuchać uszami klienta, myśleć myślami klienta. Zaspokajaniu potrzeb klientów (użytkowników informacji i bibliotek) towarzyszyć powinno stałe poszukiwanie nowych rozwiązań w organizacji pracy i w tworzeniu nowych technik. Szwedzi — jak można przypuszczać — są wierni zasadzie, którą już dawno temu stosował Thomas Jefferson, wybitny amerykański prezydent, polityk i filozof. Otóż mawiał on często: „najśmielsze marzenia o przyszłości przedkładam nad roztrząsanie o przeszłości”. Szwedzi nie tylko więc „marzą” o świetlanej przyszłości, ale i systematycznie, wytrwale ją budują. Imponujący rozwój bibliotekarstwa i czytelnictwa, w tym również specjalistycznego, jest tego najlepszą egzemplifikacją.

Interpretacja przepisów płacowych

W związku z przypadkami zatrudniania pracowników bibliotek publicznych (komunalnych) według przepisów dla pracowników samorządowych Zarząd Główny SBP spowodował wydanie przez Ministerstwo Pracy i Polityki Socjalnej interpretacji przepisów związanych z zatrudnianiem i zasadami zaszeregowania pra-

cowników bibliotek. W piśmie MPiPS czytamy m.in., że przepisy rozporządzenia z dnia 9 lipca 1990 r. (Dz. U. nr 48, poz. 283) dotyczą wyłącznie pracowników zatrudnionych w urzędach gminy (np. w bibliotece wewnętrznej urzędu). W odniesieniu do pracowników bibliotek nie będących komórkami urzędów gminy brak jest podstaw do stosowania przepisów rozporządzenia w sprawie wynagradzania pracowników samorządowych.

Biblioterapia — poglądy, doświadczenia

Zagadnienie czytelnictwa ludzi chorych, starych i niepełnosprawnych coraz częściej gości na łamach prasy bibliotekarskiej i medycznej i coraz więcej dyscyplin medycznych zaczyna się nim zajmować. Książkę coraz częściej wykorzystują w pracy z pacjentem psychoterapeuci i psychologowie kliniczni.

Współczesna medycyna ma na celu nie tylko rozpoznanie i zlikwidowanie choroby. Także profilaktykę i rehabilitację. Obecnie rehabilitacja rozpoczyna się już podczas pobytu w szpitalu, a nie po jego opuszczeniu. To niewątpliwie ułatwia pacjentom szybszy powrót do dawnego środowiska, gdy zaś choroba definitywnie wyklucza powrót do zawodu, chory dzięki odpowiednio prowadzonej terapii oraz rehabilitacji fizycznej i psychicznej odzyskuje szansę przeciwstawiania się swojemu kalectwu. Pacjent świadomy swojego stanu zdrowia, poinformowany o losach podobnie poszkodowanych, którzy po rehabilitacji podjęli pracę, znaleźli nowe miejsce w życiu społecznym, uaktywnia się, współpracuje z lekarzami i terapeutami.

Biblioterapia — zdaniem Witły Szulc — jest to wykorzystywanie książki do pomagania ludziom stojącym w obliczu poważnych problemów życiowych przez osoby, które dobrze znają i książki, i ludzi. Środki biblioterapii są uzależnione od potrzeb psychicznych, sytuacji życiowej i zdrowotnej pacjenta oraz od możliwości i wiedzy biblioterapeuty¹.

Według Danuty Gostyńskiej zadanie biblioterapii polega na odbudowie równowagi psychicznej człowieka przez lekturę, a cel to „rozbudzenie zdolności samodzielnego i prawidłowego moralnie myślenia [...], aby chory mógł sam odnajdywać najlepsze koncepcje ułożenia swoich stosunków ze światem zewnętrznym”. Mówi więc ona o biblioterapii klinicznej i społecznej, która sięga głębiej w przyczyny zjawiska, niż było to dotychczas praktykowane w szpitalach w Polsce i za granicą². Píše m.in.:

Pierwszym zadaniem psychoterapii czytelnictwa jest podtrzymywanie w świadomości człowieka budzącego się w nim procesu przemian i poszukiwań duchowych zwłaszcza wtedy, gdy staje on w obliczu szczególnie ciężkich lub groźnych przeżyć. To właśnie ów naturalny nurt poszukiwania podstawowych wartości

nadrzędnych buduje w nim zgrab prawdziwej kultury wewnętrznej³.

Prof. Julian Aleksandrowicz, prekursor polskiej biblioterapii, zwracał uwagę na pozytywny wpływ literatury pięknej w leczeniu:

[...] niekiedy zagubionym w konfliktach ludziom, cierpiącym z powodu ciężkich nerwicopodobnych dolegliwości somatycznych, przeżywanie losów fikcyjnego bohatera pozwalało odnaleźć własną drogę życia i tym samym doznać ulgi w cierpieniach⁴.

Odpowiednio stosowana terapia pomaga odnajdywać w sobie przez kontakt z dziełami literackimi, plastycznymi i muzycznymi nowe sfery psychicznej aktywności. Wiele uzdolnionych jednostek dopiero w czasie choroby, mając możliwość czytania, rozwijało swój talent, udoskonalało warsztat pisarski. Tak było w przypadku angielskiego pisarza H.G. Wellsa, niewidomej Helen Keller, autorki bardzo poczytnej *Historii mojego życia*, i Haliny Poświatowskiej, która walkę z nieuleczalną chorobą i zadumą nad ludzkim życiem zarejestrowała w przepięknych strofach wierszy.

Podkreślając terapeutyczną funkcję odpowiednio dobranej literatury wchodzimy na obszary pograniczne psychologii, estetyki, literaturoznawstwa i czytelnictwa.

Wanda Kozakiewicz zastanawiała się nad miejscem biblioterapii w zespole metod psychoterapeutycznych. Pisała:

[...] metodą, która pozwala najpełniej korzystać z pomocy książki, jest powszechnie stosowana psychoterapia racjonalna. Metody tej nie można jednak stosować w przypadkach zaburzeń i niedorozwojów psychicznych.

Dostrzegła duże możliwości w metodzie opartej na sugestii oraz w metodzie odreagowującej, mającej na celu doprowadzenie do wydobycia zepchniętych w podświadomość przeżyć przykrych, stłumionych, które bardzo często są przyczyną nerwic, napięć i lęków. Odreagowanie nastąpić może pod wpływem lektury wywołującej skojarzenia lub wspomnienia, którym towarzyszyć może powtórne przeżycie emocji podobnych do tych, które

¹ W. Szulc: *Człowiek chory i książki*. „Bibliotekarz” 1984 nr 9/10 s. 228–232.

² D. Gostyńska: *Biblioterapia kliniczna i społeczna*. „Szpitalnictwo Polskie” 1972 z. 6 s. 274–277.

³ D. Gostyńska: *Terapia Wielkiego Ładu*. Kraków 1984 s. 14–15. Zob. też w „Szpitalnictwie Polskim” 1979 T. Stańczak: *Lecznicza rola literatury* z. 3 s. 123–126 oraz *Metody biblioterapii* z. 6 s. 275–278.

⁴ J. Aleksandrowicz: *Nie ma nieuleczalnie chorych*. Wwa 1982 s. 82.

zostały zepchnięte do podświadomości. Następuje wówczas uwolnienie, oczyszczenie, czyli inaczej katharsis⁵.

Istotne jest także wykorzystywanie literatury metodą psychoterapii grupowej, rozpropagowanej przez amerykańskich psychoterapeutów. Jest to najczęściej wspólne czytanie, recytowanie utworów, co przyczynia się do rozwoju wyobraźni, wpływa na osobowość chorego. Coraz częściej wykorzystuje się w tej metodzie poezję, o czym wspominała Wanda Kozakiewicz powołując się na doświadczenia Doroty Fabian z NRD.

Nie ma w dalszym ciągu zgodności co do tego, kto powinien zajmować się biblioterapią. Bibliotekarze czeszy są zdania, że najlepszym rozwiązaniem byłoby kształcenie specjalistów biblioterapeutów o rzetelnej wiedzy zarówno w zakresie psychologii i psychoterapii, jak też literatury i czytelnictwa⁶.

Znaczne osiągnięcia w organizowaniu czytelnictwa ludzi chorych i niepełnosprawnych mają bibliotekarze w Anglii, w krajach Skandynawii, ZSRR, USA, w Japonii i Holandii. Wychodzą oni z założenia medycyny humanistycznej, według której proces rehabilitacji powinien obejmować wszystkie strony osobowości chorego — fizyczną, psychiczną i społeczną. Bardzo ważne jest tam docenianie roli biblioteki w realizowaniu tego zadania.

W Polsce zdania na temat prowadzenia biblioterapii także są podzielone. Oto co pisała na ten temat Wanda Kozakiewicz:

Jest faktem bezspornym, że bibliotekarz nie posiadający wiedzy z zakresu psychologii klinicznej, znajomości metod i technik psychoterapii, umiejętności postępowania z chorymi nie może stosować biblioterapii. Z drugiej strony nie będą wprowadzać biblioterapii do zakładów lecznictwa lekarze, pielęgniarki, psychologowie ani też instruktorzy terapii zajęciowej, jeśli w zakładach tych nie działają dobrze zorganizowane biblioteki o bogatym i właściwie dobranym księgozbiorze.

Wydaje się być słuszne mówienie oddzielnie o obsłudze czytelników chorych i niepełnosprawnych i oddzielnie o biblioterapii. Oczywiście, że bibliotekarz pracujący w bibliotece, nawet gdyby nie pokusił się o działania biblioterapeutyczne, lecz jedynie pomagał zaspokajać potrzeby czytelnicze chorych, nie może nie współpracować z lekarzami. Stanisław Cwynar

⁵ W. Kozakiewicz: *Czytelnictwo chorych*. Wwa 1968; T. Kulczyńska: *Jak pielęgnować w domu chorego na gruźlicę płuc*. Wwa 1964.

⁶ W. Kozakiewicz: *Miejsce biblioterapii w zespole metod psychoterapeutycznych* W: W. Kozakiewicz, B. Brzózka: *Biblioteka szpitalna dla pacjentów*. Wwa 1984 s. 57—58.

⁷ W. Kozakiewicz, B. Brzózka: *Biblioteka szpitalna...* jw. s. 73—74.

z Klinki Psychiatricznej AM w Łodzi przestrzegał przed pochopnym traktowaniem książki jako środka wspomagającego leczenie, gdyż

[...] z punktu widzenia medycyny psychosomatycznej książka może spełniać zarówno rolę leczniczą, jak i wywoływać uraz psychiczny. Zależy to od treści książki, a z drugiej strony — od stanu psychicznego czytającego i jego historii życia⁷.

Próbą przybliżenia tych zagadnień personelowi medycznemu jest organizowanie konferencji i sesji naukowych. Jedną z nich była przygotowana przez Koło Bibliotekarzy Medycznych przy Bibliotece Głównej AM w Poznaniu konferencja pod hasłem „Biblioterapia jedną z metod rehabilitacji ludzi chorych i niepełnosprawnych”, która odbyła się w Instytucie Ortopedii i Rehabilitacji w r. 1986. Rok wcześniej o potrzebie wprowadzenia biblioterapii w polskich placówkach leczniczych dyskutowali bibliotekarze szpitali, poznańskich i studenci Wydziału Pielęgniarskiego Akademii Medycznej w Poznaniu.

Na czwartym roku studiów na tym wydziale wprowadzono już przedmiot „kulturoterapia”, który ma na celu m.in. zapoznanie przyszłych pielęgniarek z teorią i praktyką biblioterapii oraz z organizacją czytelnictwa chorych i niepełnosprawnych.

Coraz częściej zagadnienia biblioterapii uwzględniają programy kształcenia bibliotekarzy. Tematykę tę uwzględnia program Policealnego Zaocznego Studium Bibliotekarskiego, znajduje się ona też w programach różnorodnych kursów organizowanych w Jarocinie. Słuchacze tych kursów przyjeżdżają na wymianę doświadczeń do szpitalnych bibliotek Poznania. Również niemal wszystkie wojewódzkie biblioteki publiczne szkolące bibliotekarzy mają na uwadze problem obsługi czytelników chorych. Dąży się do organizowania sieci punktów bibliotecznych lub bibliotek publiczno-szpitalnych w zakładach leczniczych i w domach opieki społecznej.

Nie sposób tu nie wspomnieć o doświadczeniach opolskich, łódzkich, koszalińskich, o których pisano na łamach prasy bibliotekarskiej⁸. W Toruniu funkcjonuje przy Wojewódzkiej Bibliotece

⁷ S. Cwynar: *Biblioterapia*. „Szpitalnictwo Polskie” 1972 z. 16 s. 263—265.

⁸ J. Kościów: *Szkolenie kadry dla bibliotek szpitalnych*, „Bibliotekarz” 1977, nr 3, s. 31—33; E. Pawlicka: *System obsługi i czytelnictwa osób chorych i niepełnosprawnych w Łodzi*, „Poradnik Bibliotekarza” 1988 nr 5 s. 7—10, 19; M. Hudymowa: *Inspirująca rola SBP w działaniu bibliotek szpitalnych na przykładzie województwa koszalińskiego*, „Bibliotekarz Zachodniopomorski” 1978 nr 2—3 s. 36—44. I. Nagórska: *O czytelnictwie chorych w szpitalu im. Kopernika w Łodzi*, „Bibliotekarz” 1977 nr 3 s. 85—89.

Publicznej i Książnic Miejskiej Ośrodek Informacyjno-Metodyczny Czytelnictwa Chorych i Niepełnosprawnych. Sekcja Czytelnictwa Chorych i Niepełnosprawnych przy Zarządzie Głównym Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich do listy swoich działań dopisała w r. 1987 opracowanie *Propozycji do programu kształcenia bibliotekarzy w zakresie osób chorych i niepełnosprawnych* (Toruń 1987). Zaproponowano 30 godzin zajęć na kierunkach bibliotekoznawstwa i informacji naukowej — po 15 godzin w ramach dwu przedmiotów: „bibliotekarstwo”, „czytelnictwo”.

Niektóre ośrodki akademickie uwzględniły już wcześniej biblioterapię w programach kształcenia (np. Kraków, Wrocław). W Wyższej Szkole Pedagogicznej w Olsztynie problematyka ta była realizowana na przedmiocie „czytelnictwo”, tak że propozycja Sekcji SBP potwierdziła tylko słuszność podjętych poczynąń. W tutejszej działalności podjęliśmy jeszcze nieco dalej. Nawiązaliśmy współpracę z Wojewódzkim Szpitalem Zespolonym w Olsztynie. Sytuacja czytelników w tym szpitalu jest trudna z tego powodu, że biblioteka mieści się poza szpitalem i chorzy mogą korzystać jedynie z wydzielonych na oddziałach punktów bibliotecznych. Takich punktów jest tam 13, w każdym z nich znajduje się około 200 książek. Punktami opiekują się na marginesie swego właściwego zajęcia pielęgniarki oddziałowe lub wyznaczone przez nie osoby. Żadna z nich nie ma przygotowania bibliotekarskiego. Łuźny jest też kontakt personelu biblioteki z pacjentami — ogranicza się w zasadzie do wymiany księgozbioru. Informacje na temat potrzeb czytelników uzyskiwane były przez bibliotekę jedynie drogą przekazu od osób opiekujących się punktami. W tej sytuacji nie można było mówić o odpowiednio prowadzonej obsłudze czytelników, a już w ogóle nawet marzyć o biblioterapii.

W sprawę tę włączyło się studenckie Koło Bibliotekoznawców — przeprowadziło rozeznanie w możliwości prowadzenia biblioterapii na kilku oddziałach. Dzięki zainteresowaniu ze strony ordynatorów i pielęgniarek oddziałowych udało się rozpocząć w r. 1988 obsługę czytelników na pięciu oddziałach. Pierwszym był kierowany przez prof. Stefana Bołoczko oddział ortopedii, następnie do neurologicznego, chirurgicznego, okulistycznego i neurochirurgicznego.

Podstawową czynnością, jaką wykonali studenci, była analiza księgozbioru pod kątem potrzeb czytelników przebywających na poszczególnych oddziałach. Część księgozbioru wycofano, część dopóżyczono z innych bibliotek, a niekiedy nawet przynoszono książki z własnych bibliotek domowych. Każdy ze studentów opiekował się 2—3 pacjentami aż do momentu opuszczenia przez nich szpitala. Pacjenci w większości szybko nabierali zaufania do przyszłych adeptów bibliotekarstwa i rozmawiali dość chętnie o problemach najbardziej dla nich istotnych. Początkowo trudno było namówić chorych do czytania. Chętnie jednak słuchali czytanych im tekstów, a z biegiem czasu zaczęli niecierpliwie oczekiwać na wizyty „swoich studentek”.

Diżury studentów odbywają się dwa razy w tygodniu, w dniach i godzinach zaproponowanych bądź zaakceptowanych przez ordynatorów lub pielęgniarki oddziałowe, tak aby nie zakłócać rytmu pracy. Spostrzeżenia z dyżurów biblioterapeutycznych przekazywane są w postaci notatki opiekunce koła, która ma ścisły kontakt z ordynatorem lub przełożoną pielęgniarek. Ale nie tylko indywidualna obsługa czytelników jest w polu zainteresowań studentów bibliotekoznawstwa. Pracują oni także nad przygotowaniem kilku imprez słowno-muzycznych, montażu poetyckich i przeglądów nowości, które można będzie zaprezentować większej grupie słuchaczy, również spoza oddziałów, na których pracują studenci.

To, co dotychczas zostało zrealizowane przez członków koła, nie może jeszcze być określane mianem biblioterapii. To dopiero pierwsze kroki na tym polu. Doświadczenia zdobywane przez studentów w szpitalu nie tylko pomagają im lepiej przygotować się do zawodu, ale oddziałują także wychowawczo. Stykając się na co dzień z ludzkim nieszczęściem, z problemami psychicznymi, które niesie ze sobą choroba i kalectwo, stają się wrażliwsi na cudze losy. Dyżury uczą ich także samodzielności w podejmowaniu decyzji, są okazją do szybkiego sprawdzenia teoretycznych wiadomości z psychologii i pedagogiki, pozwalają rozszerzyć dotychczasową wiedzę na temat czytelnictwa ludzi chorych.

To wszystko ma znaczenie, zwłaszcza że od roku akademickiego 1989/90 biblioterapia znalazła się w programie bibliotekoznawstwa WSP w Olsztynie.

Problematyka bibliotek dziecięcych w bazie danych LISA

W ubiegłym roku w Bibliotece Narodowej w Warszawie urządzono pokaz wyszukiwania informacji zapisanych na dysku optycznym w bazie LISA (Library and Information Science Abstracts). Pokaz przygotowano przy współudziale spółki ATOMIC-A. Baza ta jest dostępna w CINTE.

Dysk optyczny, podobny wyglądem i rozmiarami (12 cm średnicy) do płyty kompaktowej, charakteryzuje się dużą pojemnością informacji, szybkością odczytywania danych, trwałością, odpornością na zniszczenie. Zastosowano technologię CD ROM, tj. dysków, w których informacje można tylko odczytywać — stąd ich nazwa*.

Baza danych LISA jest nową postacią międzynarodowego czasopisma analitycznego z zakresu bibliotekoznawstwa i informacji naukowej, prezentującego zawartość 550 czasopism ze 100 krajów w 30 językach. W formie drukowanej LISA ukazuje się od r. 1969. Od 1976 dane zapisywane są na nośniku komputerowym. Obecnie cała baza danych jest umieszczona na dysku optycznym. W takiej właśnie formie została zaprezentowana na pokazie w Bibliotece Narodowej.

W sensie metodycznym LISA jest bazą bibliograficzną gromadzącą charakterystyki wyszukiwawcze dokumentów, zarówno formalne, jak i treściowe. Wyszukiwanie jest możliwe według wszystkich elementów opisu formalnego i rzeczowego. Należy podać poszukiwane hasło, np. „biblioteka publiczna”, a wtedy program przeszuka bazę i poda, jakie pozycje bibliograficzne (i ile) odpowiadają na zadany temat. Zakres pytania można oczywiście rozszerzać lub zwężać.

* Compact Disc Read Only Memory — pamięć wyłącznie odczytywalna. Informacja zapisana na dysku może być odczytywana dowolną ilość razy, nie można jej skasować ani zmieniać, jednocześnie na dysku można przechowywać informacje o różnej formie: graficznej, tekstowej, dźwiękowej, ruchomych i nieruchomych obrazów. Prowadzone są prace nad dyskami optycznymi, na które można by informacje nanosić i kasować.

Od kilku lat podejmuje się udane próby z dyskami optycznymi pozwalającymi na korektę i kasowanie zapisów. Szerzej na temat dysków optycznych, ich zalet i właściwości: Chmielewska-Gorczyca E.: *Dysk optyczny — nowy nośnik informacji*. „Zagadnienia Informacji Naukowej” 1988 nr 1 s. 127—147.

Zainteresowało mnie, jak dużo i jakie publikacje znajdę w bazie LISA na następujące tematy:

1. biblioteki publiczne dla dzieci,
2. usługi biblioteczne dla dzieci,
3. formy pracy z dziećmi w bibliotekach publicznych.

Najwięcej, bo 107 pozycji uzyskałam w odpowiedzi na pytanie 1, 59 pozycji — na pytanie 2, tylko 16 — na pytanie 3; łącznie 182 pozycje. Można sądzić, że są to wszystkie lub prawie wszystkie opisy artykułów, sprawozdań, recenzji itp., jakie w ciągu ostatnich 20 lat zarejestrowano w tym czasopiśmie.

W dalszej kolejności interesowały mnie te pozycje, które oprócz opisu formalnego zawierały charakterystykę treściową dokumentu; było ich 164. Z kolei należało wyeliminować pozycje powtarzające się — było ich 37. Tak więc do dalszej, treściowej analizy, pozostało 127 opisów. Nie jest to wiele, zważywszy że baza liczy sobie już 20 lat, a rocznie przybywa około 6500 opisów z abstraktami. Można stąd wysnuć dwa wnioski: albo tematyka obejmująca problem publicznych bibliotek dla dzieci nie jest szeroko reprezentowana na łamach tego czasopisma, albo nieadekwatnie do oczekiwanej odpowiedzi zostały sformułowane pytania.

Niemniej owe 127 pozycje pozwoliło na wyodrębnienie 10 głównych tematów obejmujących piśmiennictwo związane z bibliotekami publicznymi dla dzieci, obsługą dzieci w placówkach tego typu oraz formami pracy.

Zanim omówię poszczególne tematy, jeszcze uwaga dotycząca języków publikacji zawartych w bazie LISA. Dominuje język angielski (99 pozycji); następnie norweski i duński (po 6), rosyjski i szwedzki (po 3), japoński, hiszpański i niemiecki (po 2), francuski, hebrajski, arabski i afrykański — po jednej pozycji. Nie było żadnej w języku polskim. W sumie informacje dotyczące bibliotek dla dzieci opublikowano w 12 językach, czyli w 1/3 ogółu języków używanych w LISA. Liczba publikacji w jakimś języku na określony temat nie oznacza, że w danym kraju lub strefie językowej ten temat jest szerzej poruszany, ponieważ LISA obejmuje tylko wybrane czasopisma.

A oto wspomniane tematy (w nawiasie liczba publikacji):

1. biblioteki w poszczególnych krajach, regionach, miastach (28),

2. sprawozdania z konferencji, badań itp. (28),
3. literatura, książka dla dzieci (13),
4. formy pracy z dzieckiem w bibliotece publicznej (10),
5. biblioteka a środowisko (7),
6. zawód bibliotekarza (6),
7. biblioteki szkolne — biblioteki publiczne (6),
8. biblioteki szpitalne (3),
9. historia bibliotek publicznych dla dzieci (8),
10. inne (18).

Najliczniej reprezentowanymi tematami są biblioteki w poszczególnych krajach, regionach, miastach oraz konferencje dotyczące bibliotekarstwa dziecięcego i badań naukowych w tej dziedzinie.

1. Biblioteki w poszczególnych krajach

Temat ten charakteryzuje nie tylko duża liczba artykułów, ale przede wszystkim duża różnorodność prezentowanych krajów czy regionów; od Norwegii, Spitsbergenu, ZSRR, po Nową Zelandię, Australię, Hongkong, Singapur, Japonię, Wenezuelę, biblioteki w Ammanie w Arabii, biblioteki w Port Alfred i Milnerton w Republice Południowej Afryki. W abstraktach artykułów przedstawiono metody stosowane przez biblioteki w celu zachęcenia dzieci do czytania. Sygnalizowano sprawy wyposażenia, obowiązków bibliotekarzy, doboru księgozbioru, historii powstania poszczególnych placówek, rozwoju ich działalności, znaczenia sieci bibliotecznej dla rozwoju bibliotekarstwa.

To, co wydaje się być ważne, to możliwość przyjrzenia się, w jaki sposób są zorganizowane i działają biblioteki dla dzieci w różnych, tak odległych od siebie miejscach. Z tych krótkich abstraktów można sądzić, że problemy bibliotek dla dzieci w różnych krajach są zbliżone do siebie. Ciekawostką jest informacja, że w zachodniej Norwegii działają biblioteki umieszczone w łodziach. Jak nazwać taką bibliotekę? Bibliolódź?...

2. Konferencje i badania bibliotekarskie

Aż 20 abstraktów zawiera krótkie informacje dotyczące poszczególnych posiedzeń ALA (American Library Association), największego i najstarszego (powstałego w r. 1876) stowarzyszenia bibliotekarskiego na świecie. Sprawozdania i referaty przedstawione na sesjach i konferencjach ALA — głównie Działu Służb dla Dzieci (Children's Services), Stowarzyszenia Bibliotek Szkolnych (the American Association of School Librarians) i Oddziału Służb dla Młodzieży (Young Adult Service Division) obejmują zagadnienia kwalifikacji zawodowych bibliotekarzy, rozwoju umiejętności przywódczych

w tej grupie zawodowej, dyskryminacji bibliotek dla dzieci w sieci. Osobną sprawą są badania naukowe inicjowane i wspierane przez tę organizację, sprzyjające realizacji polityki bibliotecznej ALA. Abstrakty LISA mówią o badaniach statystycznych, o bibliotekach w krajach rozwijających się, o badaniach mogących mieć wpływ na poprawę działalności oddziałów dziecięcych, jak np. badania czytelnictwa, oraz o samym modelu przeprowadzania takich badań. Przegląd, choćby tylko hasłowy, tej dziedziny uzmysławia nasze opóźnienie, zwłaszcza gdy chodzi o biblioteki dla dzieci, obsługę i serwis informacyjny dla tej grupy odbiorców.

3. Literatura, książka dla dzieci

Powyższy temat przynosi obfitość problemów. Podstawowy to problem cenzury książek dla dzieci, w których — jak uważają bibliotekarze — nie powinno być przemocy, gwałtu, niewłaściwego języka. Należy unikać książek o hipnozie, seksie (ale bez „przesady”), książek, które mogą kształtować postawy rasistowskie, oraz takich, które służą indoktrynacji politycznej lub religijnej. Co robić z książkami, które uzyskały negatywne oceny? Usuwać z księgozbioru? Bywa to praktykowane, częściej wszakże te książki wypożyczają się na rewers, zaś bibliotekarz musi mieć „wiedzę, doświadczenie i zdrowy rozsądek”, aby udostępnić właściwą książkę właściwemu czytelnikowi.

Jeden z artykułów dotyczył pożądaných kwalifikacji na dobrego krytyka literatury dziecięcej oraz zasad oceny książek dla dzieci. Omówiono problemy związane z przyznawaniem medalu Newbery, ustanowionego za wkład w amerykańską literaturę dla dzieci, a także sprawę opraw książek dla dzieci, ich jakości, ewentualnych norm. Osobną sprawą są książki dla środowisk emigranckich, na przykład hiszpańskojęzycznych w USA, i mniejszości narodowych (np. mniejszości łużyckiej w Niemczech), stworzenie odrębnej oficyny „Domovina Verlag”, wydającej również książki dla dzieci.

4. Formy pracy z dzieckiem w bibliotekach publicznych

Po podaniu tak sformułowanego hasła otrzymałam 16 informacji bibliograficznych, z których 14 miało krótką charakterystykę w postaci abstraktu. Po bliższej analizie okazało się, że nie wszystkie w dostateczny sposób odpowiadają tematowi, natomiast można było do niego zaliczyć niektóre z pozycji odpowiadających na pytanie 1 i 2. Dotyczyły przede wszystkim konieczności kontaktu indywidualnego z dzieckiem, podejmowania działań, które przybliżają książkę i bibliotekę

przedszkolakom oraz wprowadzają najmłodszych w świat literatury (opowiadania, konkursy, film, teatr itp.). Zwracano uwagę na różne sposoby odciążenia dzieci od telewizji, m.in. przez nakłanianie dobrych pisarzy i ilustratorów do tworzenia książek dla dzieci. Pojawiły się głosy o potrzebie wykorzystania w pracy bibliotecznej takich nowych technik jak komputery, wideo, telewizja kablowa i satelitarna. Podniesiono też kwestie braku innych działań służb informacyjnych w bibliotekach dla dzieci, różnic w usługach oferowanych przez biblioteki wyższego i niższego szczebla.

5. Zawód — bibliotekarz

Z problemem zawodu, zwłaszcza ze specjalizacją bibliotekarza dziecięcego, wiązały się badania programów kształcenia, rozmaitych kursów, sylwetki bibliotekarza — menedżera. Powróciła sprawa powołania do tego zawodu, poświęcenia i odpowiedzialności za przyszłych dorosłych. Sformułowano wymagania wobec bibliotekarza dziecięcego: znajomość norm opracowania zbiorów, konserwacji, umiejętności opowiadania, znajomość księgozbioru, osobisty kontakt z użytkownikiem, stałe samodoskonalenie zawodowe.

Wymagane jest zaangażowanie i kompetencje. Mamy więc do czynienia z dwiema postawami. Z jednej strony powołanie, z drugiej właściwości menedżera — umiejętności techniczne, koncepcyjne, określone cechy charakteru. Czy jedna postawa wyklucza drugą? Nie, i trudno mówić, która w przypadku bibliotekarza pracującego z dziećmi jest lepsza, bardziej pożądana.

6. Biblioteka a środowisko

Warto by przeszukać bazę danych pod kątem właśnie tego tematu, może nawet jego drugi człon ograniczyć do hasła rodzina, bo oto na 7 abstraktów aż 4 dotyczy związku między biblioteką a domem. Biblioteki muszą być świadome czynników kształtujących rodzinę i dzieci, być otwarte na problemy dzieci z rodzin rozbitych, dzieci samotnych matek, znać wagę wpływu rodziców, ich doświadczeń na związek dziecka z książką. Ciekawą propozycją jest przyjęty w USA i Francji japoński model biblioteki domowej jako sposób na rozszerzenie usług bibliotecznych dla dzieci.

Zapewne i u nas takie biblioteki domowe, zwłaszcza w ogromnych, nowych osiedlach wielkich miast, mogłyby wspomóc szczupłą i niewystarczającą bazę bibliotek publicznych.

7. Biblioteka szkolna a biblioteka publiczna

To kolejny temat wart osobnego przeszkucia i analizy literatury. Można powiedzieć, że to temat stały, niezmiennie obecny w piśmiennictwie, nigdy nie rozstrzygnięty do końca. Wielokrotnie pisało, i z pewnością nadal będzie się pisać, o konieczności, niezbędności, potrzebie współpracy bibliotek szkolnych z publicznymi, będą omawiane siły pobudzające i hamujące tę współpracę, projekty łączenia na różnych szczeblach tych dwóch typów bibliotek itp. Abstrakty w bazie LISA, oprócz podanych wyżej tematów, przyniosły propozycje rozwiązań stosowanych w Norwegii i na Słowacji.

8. Biblioteki szpitalne

Temat ten, mimo że prezentują go tylko trzy pozycje, wart jest wyróżnienia. Wypożyczenia książek, pokazy filmów, przedstawienia lalkowe, godziny opowiadań i muzyki — są bardzo potrzebne dzieciom chorym, przeżywającym rozstanie z rodzicami, odesobnionym. Abstrakty przynoszą krótką informację o organizacji oddziałów bibliotecznych dla dzieci w szpitalach krajów skandynawskich.

9. Historia bibliotek publicznych dla dzieci

To historia głównie bibliotek amerykańskich. Powstawały one na bazie szkół niedzielnych, które stworzyły warunki do rozwoju usług bibliotecznych dla dzieci. Historię ujęto w okresach: lata 1800—1876 — ekspansja oświaty, wzrost dostępności do bibliotek; ostatnie lata XIX wieku — gwałtowny rozwój bibliotek dla dzieci (okres nazywany pionierskim); lata 1900—1920 — czas wielkiej pracy nad metodami upowszechniania czytelnictwa, kształceniem personelu. Następne 30 lat to głównie okres standaryzacji, lata 1950—1975 — rozwój nowych trendów w oświacie, wzrost wydatków z budżetu, rozwój usług dla dzieci upośledzonych fizycznie i umysłowo, po r. 1975 — rozwój usług dla dzieci przedszkolnych, nauka obsługi komputera.

Jeden abstrakt dotyczył historii bibliotek w Norwegii.

10. Inne

Hasło „inne” objęło abstrakty artykułów, które nie znalazły miejsca w omówionych wyżej tematach szczegółowych. Niemniej i spośród nich można wyodrębnić pewne podgrupy:

1. Czy powinny funkcjonować odrębne biblioteki dla dzieci, czy też nie; postrzeganie dzieci jako tej grupy użytkowników, która wyznacza specyficzny obszar usług bibliotecznych; przyszłość bibliotek dla dzieci, perspektywy rozwoju do i po roku 2000; rola bibliotek dla dzieci w nauczaniu krytycznego korzystania z informacji, zauważanie potrzeb czytelniczych dziecka.

2. Podgrupa wyróżniona ze względu na hasło-klucz, jakim było słowo „ocena”. Oceniane jest prawie wszystko: działalność, praca oddziałów i bibliotekarzy, wykorzystanie budżetu, polityka gromadzenia zbiorów, ułatwienia warsztatowe, programy działalności bibliotek dla dzieci.

3. Abstrakty artykułów, które prezentują problemy prawne bibliotek i prawa dziecka — zgodnie z Public Library Act dzieci mają te same prawa co dorośli, jeśli chodzi o obieg materiałów i profesjonalną obsługę.

Pojedyncze abstrakty dotyczą projektu poradnika dla bibliotek dla dzieci, propozycję wprowadzenia automatyzacji usług, które by satysfakcjonowały użytkowników. Zanotowano wydarzenia z dziedzinach pokrewnych bibliotekarstwu.

Marian Filipkowski

Nauczyciel bibliotekarz—potrzeba czy przerost ambicji?

Jest kilka powodów, dla których artykuł ten napisałem. Nasunęła mi je przede wszystkim praktyka biblioteczna, widoczna w ostatnich latach w oświacie i wychowaniu. Oto bowiem odkąd bibliotekarze tego resortu stali się, w sposób prawdnie przypieczętowany, nauczycielami bibliotekarzami¹, obserwujemy przenikanie do ich pracy z czytelnikami obcego pedagogice bibliotecznej języka: egzekwowanie, kontrola, konsekwencja, ocena... Zrazem biblioteki szkolne, jakby przekształcając się w coś, co może kojarzyć się z izbą lekcyjną, zaczęły obniżać poziom swego wychowawczego oddziaływania na dzieci i młodzież. To przejawy praktyki, która chyba rozwija się w nieodbornym kierunku. Bo tam, gdzie występuje, raczej nie ma miejsca na klimat potrzebny jak balsam w warunkach szkolnych — przytulność, ciepło, swobodę. I czytelnika zaczyna się traktować przedmiotowo. Jakże już prosta może być stąd droga do zagrożenia czytelnictwa, zwłaszcza

Prześledzenie treści 127 abstraktów pozwoliło na ogólną orientację w temacie „publiczne biblioteki dla dzieci”. Jest on rozważany i analizowany z bardzo różnych punktów widzenia. Mamy tu dużą liczbę informacji jednostkowych, poświęconych jednemu wydarzeniu, konferencji itp. Z pewnością takie doniesienia z wielu krajów pozwalają na lepszą orientację, co dzieje się z bibliotekami dla dzieci w świecie, z drugiej jednak strony wskazują na brak wymiany doświadczeń między poszczególnymi środowiskami. Prześledzenie zawartości tych abstraktów prowadzi myśl ku stwierdzeniu — może dość ryzykownemu — że bibliotekarstwo dziecięce nie tylko w Polsce, ale i w świecie utknęło w martwym punkcie. To prawda, że prowadzone są badania, że odbywają się konferencje i zjazdy, że rozwija się automatyzację i nowe techniki informacji, wreszcie że istotną sprawą jest system i skala ocen, ale w tym wszystkim brak szerszej refleksji nad funkcją bibliotek dla dzieci, nad rolą, jaką pełnią w społeczeństwie. Myślenie o tym, jak zważyć, zmierzyć, policzyć, przysłoniło trochę, moim zdaniem, myślenie o tym, czemu ma to służyć.

cza że to właśnie w dzieciństwie i wczesnej młodości kształtują się zręby stosunku do książki, będące źródłami aktywności intelektualnej i kulturalnej człowieka przez całe życie.

Skalę problemu poszerza również niepokojący fakt, że w wielu tych placówkach zaniedbuje się tak ważne funkcje biblioteczne, jak gromadzenie i opracowanie zbiorów. Pięta Achilleśa są w nich katalogi biblioteczne czy (nad wyraz skromne) księgozbiory podręczne — elementarne składniki warsztatu informacyjnego biblioteki. A na marginesie: trudno sobie wyobrazić, jak nauczyciel bibliotekarz może nie mieć dobrych katalogów, a więc rzeczy wyłącznie od niego zależnych, jak może nie brać pod uwagę fatalnych następstw tego i dla biblioteki, i dla pracy dydaktyczno-wychowawczej nauczycieli różnych przedmiotów. Przecież są to główne przewodniki po zbiorach, a także podstawowe pomoce w pracy pedagogicznej z czytelnikiem.

Rodzi się więc pytanie: czyżby nauczyciel bibliotekarz był niezbyt udaną „krzyżówką” obydwu tych zawodów, z których

¹ Ustawa z dnia 26 stycznia 1982 — Karta Nauczyciela („Dziennik Ustaw” 1982 nr 3 poz. 19)

wszelako każdy ma właściwy dla siebie status i etos?

Być może popełniam błąd formułując powyższe pytanie. Obserwuję jednak, że tworzy się nowa jakość osobowości tego pracownika i że kształtuje się ona jakby jedностronnie, bowiem pod przemożnym pragnieniem upodobnienia się przede wszystkim i we wszystkim do środowiska nauczycieli dydaktyków. Natomiast bibliotekarze jako autonomiczna grupa odniesienia schodzą na plan dalszy. Jakby z nimi wręcz nie należało się identyfikować.

Czy jest to proces, któremu powinno się sprzyjać? Otóż dostrzegam konieczność zmodyfikowania go w interesie dobrze pojętego zawodu bibliotekarza na terenie szkolnym. Ponieważ obawiam się, że dochodzi do przysłowiowego wylewania dziecka z kąpielą. Jak mi się wydaje, bibliotekarz w pozycji nauczyciela nie znoszą dobrze biblioteki szkolne. Nastąpiło tu chyba nie do końca przemyślane zachwianie proporcji pomiędzy interesem bibliotekarzy a potrzebami ich książnic. A gdy do tego dodamy uporczywe ich dążenie do skrócenia tygodniowego wymiaru czasu pracy, to rozmiary zagrożenia od środka okazały się znaczne. Ponieważ i biblioteki, i czytelnicy chyba na tym coś tracą. Sprzyja takiej roszczeniowej postawie — moim zdaniem — nie tyle usytuowanie prawne bibliotekarzy szkolnych w grupie pracowników pedagogicznych, co przede wszystkim nadanie im nazwy nauczycieli. Siłą rzeczy osłabia się w ten sposób ich identyfikację a zarazem więc z zawodem bibliotekarza.

Zapewne dotykam problemu tabu, ale nie mogę go pominąć, nawet gdybym nie miał w pełni racji. Sądzę bowiem, że duży wpływ na to, co uznajemy za przynależność zawodową, ma postrzeganie własnego miejsca w szeregu pedagogicznym, co w końcu zależy od czynników subiektywnych, tkwiących w nas samych. Miejsce to np. dla mnie rysuje się w sposób jednoznaczny i wyrazisty w wymiarze bibliotekarskim, niezależnie od tego, że pracuję w środowisku oświatowym. Bo nie wstydzę się być w nim bibliotekarzem. Pełna identyfikacja z zawodem jest dla mnie na tym gruncie źródłem ogromnej satysfakcji. Znam rolę bibliotekarza, jego zadania, odpowiedzialność za właściwe funkcjonowanie placówki. Z tego punktu widzenia bibliotekarza ocenia też środowisko, w którym i z którym pracuje. To też szczerze wyznaję, że bez specjalnego przekonania przyjąłem „nauczycielnie” mojej profesji. Tym bardziej że od dawna była ona w oświacie zajęciem *stricte* pedagogicznym.

Początkowo sądziłem, że mamy do czynienia z zabiegiem natury czysto formalnej (ponieważ tkwimy całym swoim jestestwem w środowisku oświatowym), a

nie merytorycznej (bo w kontekście nowego statusu zadania pozostały te same co przedtem). Jednakże wkrótce okazało się, że nie o to w ogóle chodzi. Ogarnęło mnie wręcz zdumienie, kiedy usłyszałem wyrażone jakby z poczuciem wyższości zawodowej stwierdzenie, że „my przecież jesteśmy nie tylko bibliotekarzami, ale i nauczycielami”. Posiadamy kwalifikacje bibliotekarskie i pedagogiczne, wykonujemy więc zawód o tak zwanej podwójnej przynależności. Wyglądałoby na to, że wiedza pedagogiczna jest potrzebna tylko w bibliotekarstwie resortu edukacji, a bibliotekarz w klasycznym rozumieniu to już przeżytek na tej niwie.

Taką właśnie swoistą formułę zawodu preferuje też aktywna Sekcja Bibliotekarskiej Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego. Niestety może to w skutkach prowadzić do degradacji naszego zawodu pod dachem szkolnym. Sekcja zapewne nie dostrzega szerokich możliwości pedagogicznych, technicznych i organizacyjnych w działaniu bibliotekarza szkolnego. Czyżby zapomniano, że w bibliotece szkolnej, chociażby z tej racji, że jest biblioteką, nie może być miejsca dla funkcji typowo nauczycielskich? Przestrzegaliśmy już przed tym Helena Radlińska, wielki pedagog i bibliotekoznawca, pisząc:

Bibliotekarz jest przewodnikiem i wychowawcą o innym typie pracy niż nauczyciel. Nie klasyfikuje, nie posiada nad czytelnikiem żadnej władzy, jest po prostu znawcą i technikiem, życzliwym, lecz nie narzucającym się doradcą...²

Myśli te, mimo różnych zmian w treści pracy bibliotekarza, nie straciły nic ze świeżości i przydatności. To właśnie one, rozsądnie przekładane na język praktyki bibliotekarskiej, zazwyczaj sprawiają, że autentycznie garną się dzieci do biblioteki jako do wartości szczególnie im bliskiej i potrzebnej, zaś bibliotekarz urasta do rangi cenionego wychowawcy, lubianego przez czytelników i dobrze czującego się wśród nauczycieli.

Trud pracy pedagogicznej bibliotekarza szkolnego powinien być podporządkowany takiej właśnie filozofii uprawiania zawodu, której z gruntu obce jest sięganie po jakąkolwiek władzę nauczyciela nad uczniem. Na tym bowiem zasadza się sens naszej pracy z czytelnikiem. Uczeń korzystający z biblioteki nie może znajdować się pod wpływem takich stanów psychicznych jak zahamowanie, obawa czy stres, nie może tłumić swych chęci w kwestii tego, co zamierza przeczytać z własnego wyboru, w wyniku samodzielnych poszukiwań w księgozbiorze. Wychowujemy go w tym duchu już od początku i nie zmniejszamy swej roli.

² H. Radlińska: *Zagadnienia bibliotekarstwa i czytelnictwa*, Wrocław 1961 s. 61.

Pracując od bardzo wielu lat w bibliotece, widać nie mogą zrozumieć, na czym polega tak zwana podwójna przynależność zawodowa, uzasadniana posiadaniem równocześnie kwalifikacji bibliotekarskich i pedagogicznych. Jakby jedne nie były potrzebne drugim, jakby ich rozdzielne wykorzystywanie zależało od rodzaju wykonywanej pracy. Ale dalebóg, to wcale nie dwoistość wykształcenia, lecz dwie podstawowe dyscypliny wiedzy, które przenikając się odgrywają niezwykle istotną rolę w pracy bibliotekarza, w szczególności w urabianiu ich postaw zawodowych. Dziedziny te bowiem przesądają zarówno o szerokim zakresie możliwości fachowych każdego bibliotekarza, bez względu na jego resortową przynależność, jak i o umiejętności twórczego przystosowania własnej biblioteki do złożonego charakteru potrzeb i specyfiki każdego środowiska, w różnych warunkach. Uczono tego już w latach pięćdziesiątych w Państwowym Ośrodku Kształcenia Bibliotekarzy w Jarocinie. A była to dobra kuźnia charakterów.

Tam gdzie mamy, niestety, do czynienia z takim nielogicznie rozdzielnym traktowaniem kwalifikacji, nie można być ani dobrym bibliotekarzem, ani dobrym nauczycielem. Łatwo wówczas doświadczyć gorzkiego smaku niepowodzeń w pracy, a bibliotekę narazić na liczne trudności, prowadzące niechybnie do działań anemicznych. I na nic się tu zdaje miano nauczyciela bibliotekarza. Nie stanowi ono przecież panaceum na nasze słabości.

Tak się złożyło, że moje doświadczenie profesjonalne naznaczone jest pracą w bibliotece publicznym, szkolnym i pedagogicznym. Osobiście więc przekonałem się, że praktyka w tych trzech rodzajach placówek jest bardzo do siebie podobna, a w wielu elementach identyczna.

Niezależnie od rodzaju biblioteki i jej celów, zawsze w wysokim stopniu jest potrzebna wiedza zarówno z zakresu bibliotekoznawstwa i informacji naukowej, jak i pedagogiki, psychologii, socjologii. Więcej — w bibliotekach publicznych, ze względu na trudniejszy charakter pracy, gruntowne przygotowanie pedagogiczne było może najbardziej pożądanym składnikiem moich kwalifikacji bibliotekarskich. Przeto mogę powiedzieć, że bibliotekarstwo, bez względu na resortową przynależność jego pracowników, jest tylko jedno. Zatem niezwykle potrzebna jest i jednność ludzi tego zawodu, może bowiem ona stanowić bogate źródło informacji, pomoc w lepszym realizowaniu celów jednostkowych i wspólnych. Wszelkie poczynania mające to na względzie są zja-

wiskiem że wszelkie miar pożądanym. Natomiast przezwyciężać powinniśmy izolację. Zamykanie życia zawodowego w kręgu tylko własnych doświadczeń i przemyśleń, bez dopływu świeżej myśli z zewnątrz, grozi stagnacją, rutyną, wyjąłowieniem. Niebezpieczna to perspektywa.

Jakie lekcje biblioteczne?

Ta forma pracy należy do istotnych powinności bibliotekarza. I tego nikt nie kwestionuje. Jednakże lekcje były zazwyczaj oparte, stosownie do zamierzeń, na różnych systemach swobodnego kształcenia, a nie na systemie klasowo-lekcyjnym, co prawda wygodniejszym dla prowadzącego, lecz bardziej stresującym ucznia.

Czy zatem istnieje dziś rzeczywista potrzeba, aby bibliotekarz, realizując program przysposobienia czytelniczego i informacyjnego, przyoblekał się w postać nauczyciela? Skłaniam się do poglądu, że aby z tego zadania wywiązać się z dobrym skutkiem, wystarczy być autentycznym bibliotekarzem. Bibliotekarzem nie tylko z nazwy i zatrudnienia. Podkreślam to nie bez kozery. Wszakże często słyszy się pytanie: — Pani pracuje w bibliotece? — Cóż zrobić — pada nierzadko pełna zażenowania odpowiedź, O dumie z wykonywanego zawodu nawet nie ma co mówić.

Czy nie popełniliśmy jakichś zasadniczych błędów? Oto jedna z bardzo aktywnych i ambitnych bibliotekarek z żalem mówi: — „Ja ich tak gruntownie nauczyłam różnych rzeczy, a oni po kilku tygodniach wszystko dokładnie zapomnieli”. Każdy by zapomniał. Bo tak zwykle kończy się „odświeżne” uczenie tej problematyki, ważnej, a jednocześnie jakoś dziwnie oderwanej od bieżących rzeczywistych potrzeb uczniów. Nie może wszakże być inaczej, gdy realizacją zadań nakreślonych dla wszystkich nauczycieli zajmują się w szkole wyłącznie bibliotekarze. Rozmiar zadań jest tu odwrotnie proporcjonalny do możliwości. Ale to już odrębne zagadnienie.

I na koniec pytanie. Czy stanowisko nauczyciela bibliotekarza w miejsce bibliotekarza szkolnego, który był również — i słusznie — pracownikiem pedagogicznym, jest rzeczywistą potrzebą umotywowaną przez nowoczesne tendencje kształcenia i wychowania, czy też wyraża się w tym przerost ambicji bibliotekarzy resortu edukacji? Mając możliwość postrzegania zarówno od środka, jak i z zewnątrz, jak funkcjonuje to stanowisko, uznałem za konieczne podzielenie się nurtującymi mnie wątpliwościami. Na ile mam rację, niech Czytelnik sam osądzi.

Z żałobnej karty

Mgr ZDZISŁAWA VOGEL
(9 VIII 1912 — 8 VII 1990)



Dnia 8 lipca 1990 r. zmarła mgr Zdzisława Vogel, starszy kustosz, organizatorka służby informacyjnej bibliotek publicznych w Krakowie, kierowniczką Działu Informacyjno-Bibliograficznego w latach 1955–1980, człowiek wyjątkowo pracy i szlachetny.

Pracę w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Krakowie rozpoczęła 1 lutego 1951 r. i z tą instytucją związana była bez reszty do końca życia. Po przejściu w r. 1980 na emeryturę pracowała w niepełnym wymiarze godzin do końca r. 1988.

Rozpoczęte przed wojną studia na Uniwersytecie Jagiellońskim ukończyła w r. 1952, uzyskując dyplom magistra Wydziału Filologicznego. W r. 1955 powierzono jej zorganizowanie Działu Informacyjno-Bibliograficznego. Nie licząc godzin pracy, z zapałem zajęła się przygotowaniem warsztatu, który do dzisiaj uważany jest za znakomitą bazę informacyjną. Wiele czasu poświęciła przysposobieniu pracowników do prowadzenia działalności informacyjnej. Stworzyła atmosferę solidnej i odpowiedzialnej pracy. Była utalentowaną organizatorką, wiele wymagającą od siebie i od innych.

Do ważnych jej osiągnięć należą prace nad bibliografią regionalną. Z jej inicjatywy ukazały się dwa wydania „Książek o Krakowie”. Była współautorką roczników „Bibliografii Krakowa i Województwa Miejskiego Krakowskiego”. Ostatni

tom, w którego przygotowaniu brała udział, ukazał się niestety już po jej śmierci. Współpracowała z Redakcją „Kroniki Krakowa” w Wydawnictwie Literackim, gdzie zamieszczała jako współautorka roczne przeglądy książek o Krakowie oraz bibliografię podmiotową pisarzy i tłumaczy krakowskich. Wiele jej artykułów i zestawień bibliograficznych (ok. 30) znalazło się na łamach „Poradnika Bibliotekarza” i „Bibliotekarza”.

W r. 1953 w trudnych warunkach podjęła prace nad wydawaniem „Biuletynu Informacyjno-Bibliograficznego”. Do końca była bardzo aktywnym członkiem zespołu redakcyjnego. Zamieszczała tu około 100 opracowań różnego rodzaju, wielokrotnie wykazywała związki tematu z regionem krakowskim. Zorganizowała ponad 100 dużych, bardzo rzetelnie przygotowanych wystaw dla mieszkańców miasta. I tu również przeważała tematyka regionalna.

Poza pracą zawodową wiele czasu poświęcała pracy społecznej. Przez szereg kolejnych kadencji (w latach 1961–1976) pełniła funkcję przewodniczącej Rady Zakładowej Związku Zawodowego Pracowników Kultury i Sztuki przy Miejskiej Bibliotece Publicznej w Krakowie. W tej pracy dała się poznać jako człowiek wrażliwy na wszelkie kłopoty i bolączki, jakiego niesie życie. Dbała o możliwie dobre warunki pracy i płacy. Umiała dostrzegać wszelkie nieprawidłowości i w odpowiedni sposób na nie reagować. Była aktywnym członkiem Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. W organizacji tej pełniła przez wiele lat funkcję sekretarza wielooddziałowego Okręgu Krakowskiego.

Jej zaangażowanie w pracę zawodową i społeczną zostało uhonorowane wieloma odznaczeniami. Otrzymała m. in. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Oznakę Zasłużonego Działacza Kultury, Złotą Oznakę za Pracę Społeczną dla Miasta Krakowa, Medal Siedemdziesięciolecia Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich.

Dnia 12 lipca pożegnaliśmy koleżankę Zdzisławę Vogel na cmentarzu w Tarnowie. Zawsze będziemy ją wspominać jako serdecznego i bardzo życzliwego ludziowi człowieka i przyjaciela. Zasłużyła na to swoją uczciwą postawą, służbą dla innych. Prace jej pozostaną jako trwały ślad jej życia.

TERESA BIENKOWSKA

Jak nas widzą pisarze? (4)

Czesław Miłosz w *Rodzinnej Europie* wydanej w r. 1959 przez Instytut Literacki w Paryżu pisze m.in. o swojej pracy podczas okupacji w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego, zamkniętej dla Polaków. Zatrudniony był głównie przy przewózkach i porządkowaniu książek w ramach akcji spowodowanej zarządzeniem dr. W. Wittego, komisarycznego kierownika Staatsbibliothek Warschau. Rozporządzenie to wprowadziło podział na 3 oddziały: Oddział I — Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego — miał zawierać zbiory obcojęzyczne, Oddział II — Biblioteka Narodowa — miał objąć polonica od r. 1801, Oddział III — gromadził zbiory specjalne w Bibliotece Ordynacji Kasińskich. Gdy bibliotekarze polscy nie zdołali przekonać Wittego o szkodliwości tej akcji, postanowiono przedłużyć poszczególne etapy rozparcelowywania zbiorów.

Według Miłosza dawny polski personel BUW mimo wynagrodzeń „poniżej głodowego poziomu trzymał się jej przez patriotyzm zakładowy”. Do komisarza Wittego „odnosił się z obojętną pogardą, całą nienawiść zachowując dla jego doradcy dr. Pułikowskiego” (który został zabity w r. 1944). Miłosz jako pracownik mógł wypożyczać całe stopy książek do domu, co miało dla niego ogromne znaczenie. Pisze, że przywiązał się do zespołu bibliotekarzy i jego szefa, historyka, dr. Adama Lewaka. Obdarzył też ten zawód pochwałą wyjątkowej piękności:

...bibliotekarze [...] to szczególne plemię zdolne karmić się samą miłością do swoich książek.

Zarówno w *Rodzinnej Europie* jak w *Aleksandra Fiuta Rozmowach z Czesławem Miłoszem* (1981) wypowiedzi naszego noblisty potwierdzają tajną działalność bibliotekarzy przy gromadzeniu konspiracyjnych druków. W *Rozmowach*, powracając do okresu zatrudnienia w BUW, podaje, że było to „główne zaczepienie się”, bardzo dla niego ważne intelektualnie, oraz że „cała nieprawdopodobna epopeja bibliotek warszawskich to jest osobna rzecz”. Pamięć o nadmiarze prac fizycznych przy transportach książek każe pisarzowi informować Fiuta, iż był wóznym w BUW (w aneksie do *Dziejów Biblioteki Uniwersyteckiej* Wandy Sokółowskiej widnieje zapis: Czesław Miłosz — wolontariusz bibliotekarz 1942—1944). Także z oddali lat myli mu się Biblioteka Ordynacji Kasińskich z Biblioteką Załuskich.

Pod stosunkowo niedaleką datą 1946 r. Stefan Otwinowski w *Niedyskrecjach i wspomnieniach* (1957) zawarł niepochlebną ocenę ówczesnych bibliotekarzy krakowskich. Na str. 184 pisze, że jego przyjaciel, Adam Mauersberger, przeniósł się z Łodzi do Krakowa ze względu na możliwość korzystania z Biblioteki Jagiellońskiej.

Ale po pół roku bytności w Krakowie stracił na minie. Nie może się żyć ze zwyczajami krakowskich bibliotekarzy, krytykuje też jakość księgozbiorów. Rzeczywiście trawie biurokracyzm tej wspaniałej instytucji to sprawa wcale nie łatwa. Znaleźć coś potrzebnego — równie trudno.

A trudno nie tylko w związku z brakiem w naukowej literaturze polskiej opracowań najpoważniejszych okresów naszej kultury, ale i „z powodu indolencji pracowników czytelnii”.

Z kolei przenieśmy się do okresu znacznie nam bliższego. Bibliotekarze są głównymi bohaterami i narratorami książek Trziszki i Nowickiego. Na *Drewniane wesele* Zygmunta Trziszki (1971) składają się głównie relacje bibliotekarza szkolnego Krzysztofa i nauczycielki Miry (wywodzących się ze środowisk chłopskich) o ich niefortunnej, niszczącej miłości, o małżeństwie pełnym wzajemnego udreczenia i szamotaniny, które doprowadza do katastrofy. Krzysztof, inteligentny, nerwowiec, niekiedy nawet brutalny, hipochondryk, skazany na udreki przez własną wyobraźnię, po ukończeniu dziesięcioletniego kursu bibliotekarskiego i po prawie 10 latach pracy w szkole wydaje dwa tomiki poetyckie. Nieliczne wtręty bibliotekarskie w treści książki wskazują na wątle jego powiązania z zawodem: np. „z trudem odsiedziałem bibliotekarskie zajęcia”, zwrot do matki:

Jesteś i będziesz szczęśliwa w tym złudzeniu, że w szkołach żyć uczą [...] nie nauczono mnie tam niczego, a zabrano nawet to, co mi dałaś na drogę — zauroczenie. Eh wy, szkoły internackie, nauczycielskie i bibliotekarskie konwikty, oddajcie mi jedyne ludzkie szczęście — zauroczenie.

Zapis z taśmy magnetofonowej Krzysztofa i dzienniczek Miry uzupełniają ostatnie rozdziały stanowiące powtórzenie akcji od zewnątrz. I tu, w rozdziale „Opowieść parafialna”, odnajdujemy charakterystyczną i wartą zacytowania opinię

„Poradnik Bibliotekarza“

Spis treści za rok 1990

(liczba pierwsza oznacza numer, druga stronę)

ARTYKUŁY TREŚCI OGÓLNEJ

Biblioteki w warunkach samorządu

Biliński Lucjan	
— Biblioteki publiczne w warunkach samorządu terytorialnego.	1/3—7
— Postulaty i propozycje	11/12—6
— Stan i zagrożenia bibliotek w ocenie Sejmowej Komisji Kultury	
Dorożyński Ryszard	
— Marketing w bibliotece	11/12—3
Howorka Bolesław	
— Samorząd terytorialny, organy administracji rządowej, biblioteka	7/8—3
Kamińska Halina	
— Pomóż swojej bibliotece	1/3—14
Stanowisko Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w sprawie funkcyjowania bibliotek w warunkach samorządu terytorialnego	6—11
Szymanowski Wojciech	
— Biblioteki na rozdrożu	6—3
W temacie samorządów	6—10
Wasilewski Juliusz	
— Co dalej?	9—3, 10—6
Wąsiewska Barbara	
— Konieczność czy złoty środek?	6—6
Wołosz Jan	
— Książka wypada na zakręcie	1/3—4
Zarzębski Tadeusz	
— Biblioteki publiczne w systemie samorządu terytorialnego	1/3—11
Białkowska Barbara	
— Z badań nad stanem sieci i wyposażenia bibliotek publicznych dla dzieci i młodzieży	7/8—9, 9—15, 10—13
Biliński Lucjan	
— Promocja polskiej literatury współczesnej w bibliotekach publicznych	4/5—10
Borecka Irena	
— Możliwości czytania w czasie choroby	7/8—34
Burakowski Jan	
— Jak ustanowić Ustawę?	6—7
Chaciewicz Krystyna	
— Czego domagamy się od biblioteki szkolnej?	9—9
Gardys Jolanta	
— O kryzysie bibliotek nikt nawet nie wspomni	1/3—30
Grodzicka Małgorzata	
— Badania zainteresowań czytelniczych dzieci w wieku 10—12 lat	11/12—11
Jachimczak Barbara	
— Badania czytelnictwa czy kultury czytelniczej społeczeństwa?	10—17
— Bibliofile z ekskluzywnego zakonu	9—28
Janiak Jan	
— „Index librorum prohibitorum” z roku 1951	6—13
Janikowska Wanda, Zielińska Stanisława	
— Biblioteki publiczno-szkolne czy i szkolne, i publiczne	6—21
Kempa Andrzej	
— Ku czci Gutenberga, 1440—1480—1990	10—3
Kęsicka Danuta	
— Miejsce bibliotek pedagogicznych w popularyzatorstwie nowatorstwa pedagogicznego	4/5—24
Krzyżewska Wanda	
— O wyższą rangę zawodu nauczyciela bibliotekarza	4/5—18
Kucharska Joanna	
— Biblioteka zakładowa oknem na świat kultury	1/3—29

Lewandowicz Grażyna	11/12—9
— Sytuacja kadrowa w bibliotekach dla dzieci i młodzieży	
Mężynski Andrzej	1/3—19
— Bibliotekarstwo polskie w latach 1948—1956. Kłopoty historyków	
Nagórska Izabela	7/8—18
— Jak nas widzą pisarze?	
Niedziela Stanisława	10—20
— Rola komiksu w rozwijaniu kultury czytelnicznej dzieci i młodzieży	
Szlachta Wiesława	4/5—26
— Obsługa chorych i niepełnosprawnych przez biblioteki publiczne województwa katowickiego	
Wasilewska Władysława	6—23
— Panie Ministrze, Pan nam to załatwi...	
Wróblewski Jan	4/5—3
— Taka jest książki moc...	
Zajac Anna	9—11
— Poważnie wokół spraw biblioteki szkolnej	
Zajac Michał	11/12—38
— Sesja naukowa „Sztuka książki dziecięcej w Polsce”	

Miedzy regałami

Alexander	9—17
— Bibliotekoznawcy i bibliotekarze	
— „Martwy” księgozbiór, katalog i restrukturyzacja	4/5—27

Zapiski bibliofila

Kempa Andrzej	7/8—49
— Miniatury, miniatury... Słowo o egzemplarzu obowiązkowym. Bibliofilskie nowości wydawnicze	
— Notatki o „Notatkach”. Z bibliofilskiej półki	6—44
— Skarby z bibliotecznych półek. List z Wilna. Bibliofilskie nowinki wydawnicze	1/3—41

Koniec świata

Maurycy Optymista	1/3—55
— Biblioteka kościelno-policyjna z filią w domu pracy twórczej i wypoczynku bibliotekarzy	

40-lecie „Poradnika Bibliotekarza”

Andrzejewska Jadwiga	1/3—24
— „Poradnik Bibliotekarza” w służbie bibliotekarskiego środowiska	
Burakowski Jan	6—20
— Problematyka działalności bibliotek zagranicznych na łamach „Poradnika Bibliotekarza” (1987—1989)	
Jachimczak Barbara	7/8—14
— Bibliotekarz współtwórcą swojego czasopisma	
Wasilewska Władysława	1/3—3
— 40 lat za nami	
Żmigrodzki Zbigniew	4/5—7
— Bibliotekarz wobec czytelnika. Refleksje etyczne	

Wykaz rozpoczętych i ukończonych prac naukowych

PRAWO BIBLIOTECZNE

Bednarz Jerzy	1/3—46
— Nowe wynagrodzenia. Wysokość diety	
— I ty zostaniesz milionerem (nowe wynagrodzenia)	4/—45
— Kolejne podwyżki płac. Nowe płace nauczycieli akademickich. Nowe stawki opłaty skarbowej. Środki ochrony indywidualnej i odzież robocza	6—36

— Nowelizacja ustawy o bibliotekach. Kolejnie podwyżki płac. Zniesienie wstępnego stażu pracy	9—24
— Podwyżka wynagrodzeń nauczycieli akademickich. Podwyżka płac nauczycieli. Nowe płace bibliotekarzy. Staż pracy — nowe zasady obliczania. Delegacje służbowe. Prawo autorskie	10—41
— Zmiany w Kodeksie Cywilnym. Nowelizacja ustawy o ochronie zabytków i o muzeach. Wypadki przy pracy	11/12—36
K. K.	
— Referent i specjalista w bibliotece. Wyjaśnienie	4/5—46
W.	
— Studium, ale nie każde	4/5—46

Odpowiedzi redakcji

K. K.	
— Odprawa emerytalna. Czas pracy i wolne soboty. Długoletni staż — niskie stanowisko	1/3—47
— Bez liceum — młodszy bibliotekarz. Wykształcenie wyższe nie-bibliotekoznawcze. Absolwenci technikum księgarskiego. Wykształcenie podstawowe. Dodatek funkcyjny dla kierownika filii.	4/5—48
— Staż w księgarstwie	6—37
— Dodatek za wysługę lat	10—12
W.	
— Czas pracy = 30:18	1/3—49
— Wykształcenie w bibliotece szkolnej. W bibliotece szkolnej godziny zegarowe. Godziny ponadwymiarowe w szkole. Praca w niepełnym wymiarze. Ochrona kobiet w ciąży a praca dodatkowa. Dyżurowanie na przerwach. Odzież ochronna. Dodatkowe czynności — dodatkowa umowa	4/5—48
— Staż a urlop wychowawczy. Nadal nauczyciel mianowany	9—10
— Wykształcenie na poziomie studium	10—12
— Zaliczenie stażu pracy. Awans po studiach. Dodatek za wysługę lat.	11/12—12, 37, 39

Z ZAGRANICY

Biliński Lucjan	
— Biblioteki publiczne Mongolii w systemie przebudowy	6—18
— Zasady finansowania bibliotek publicznych Wspólnoty Flamandzkiej	1/3—16
Gębołyś Zdzisław	
— Kilka zdań o bibliotekach szkolnych w RFN	7/8—21
Kocójowa Maria	
— I Kongres Kultury Niezawisłej Litwy	9—33
— Bibliotheca Corviniana	9—19
Kubów Stefan	
— Europejscy bibliotekarze jednoczą wysiłki. Konferencja w Brukseli (9—11 maja 1990)	10—44
Lewandowicz Grażyna	
— Nowe inicjatywy bibliotek dziecięcych za granicą	4/5—20
Papuzińska-Beksiak Joanna	
— Międzynarodowy Instytut Literatury Dziecięcej w Osace	7/8—23
Pindłowa Wanda	
— Nowy budynek starożytnej Biblioteki Aleksandryjskiej	4/5—12

ORGANIZACJA I TECHNIKA PRACY BIBLIOTECZNEJ

Atamańczuk Kazimiera	
— Niektóre aspekty nieprawidłowej organizacji pracy bibliotek szkolnych	7/8—27
Biliński Lucjan	
— Za i przeciw normom zaopatrzenia bibliotek w nowości wydawnicze	7/8—12

Hollender Henryk	
— Księgozbiór jako katalog. O pożytkach oświeconego buszowania wśród pólek	10—25
Lenartowicz Maria	
— Nowe Polskie Normy dotyczące katalogów bibliotecznych	4/5—29
Sadowska Jadwiga	
— Indeks przedmiotowy do katalogu systematycznego według UKD	10—29
— Instrukcja tematowania i katalogu przedmiotowego	1/3—45, 4/5—32, 6—38, 7/8—37
Szmyd Janina	
— Skontrum w bibliotece	7/8—40

FORMY PRACY

Biernacka Małgorzata, Kołodziejczyk Maria, Wójcik Anna	
— Pieśni nadziei i zwycięstwa. Scenariusz uroczystości patriotycznej	10—33
Bohdziun Joanna	
— Warsztat informacyjny biblioteki pomocą w samokształceniu	1/3—34
Gryz Romana	
— Poszukujemy materiałów na określony temat. Lekcja biblioteczna (kl. VII)	10—36
Jachimczak Barbara	
— „Cześć Ich pamięci”. Scenariusz apelu poległych w realizacji dzieci i młodzieży kl. VI—VIII (Zagnańsk)	4/5—33
Kotynia Kazimiera	
— Książki z bibliotecznej półki. Lekcja biblioteczna (kl. II—III)	1/3—39
Kropiwnicki Jan	
— Zeszyt przedmiotowy do przysposobienia czytelniczego i informacyjnego	7/8—30
Madejska Janina	
— Praca człowieka. Scenariusz wystawy	6—25
Makuch Alicja	
— Ekslibris — godło bibliofila. Lekcja biblioteczna	1/3—40
Miszcuk Robert, Błońska Łucja	
— Co dalej z przysposobieniem czytelniczym i informacyjnym w szkole podstawowej. Kilka uwag o pracy nad drugim poprawionym wydaniem programu	4/5—15
Mosler-Kowalczyk Ewa	
— Poznajemy Miejską Bibliotekę Publiczną. Lekcja biblioteczna	11/12—22
Nowak Maria	
— Ludzie, którzy zmieniali świat. Konkurs czytelnicy	6—31
Papierska Wiesława, Tomkiewicz Barbara	
— Przysposobienie czytelnicze i informacyjne. Uwagi dotyczące nowej wersji programu	9—7
Szczerbińska-Kosiel Maria	
— Baśnie — Bajki — Bajeczki. Scenariusz wystawy	11/12—23
Tomkiewicz Barbara, Papierska Wiesława	
— Przysposobienie czytelnicze i informacyjne. Program dla szkół podstawowych	11/12—19
Wontorowska-Jóźwiak Sylwia	
— Formy i metody pracy bibliotecznej z dziećmi upośledzonymi umysłowo	11/12—13

ZESTAWIENIA BIBLIOGRAFICZNE

Dorosz Beata	
— Aleksander Janta-Pończyński (1908—1974)	9—20
— Kazimierz Wierzyński	1/3—31
Grochocka Małgorzata	
— Nowe książki dla dzieci i młodzieży	1/3—53, 7/8—51, 11/12—35
Kozakiewicz Wanda	
— Placebo, czyli zestawienie zalecające książki nieszkodliwe	10—23
Łapacz Teresa	
— Automatyzacja w bibliotekarstwie i informacji naukowej. Publikacje w języku polskim za lata 1980—1988 (wybór)	4/5—87

BIBLIOTEKARSKIE LEKTURY

Kozak Krzysztof

— *La bibliothèque idéale*. Paris 1988

11/12—29

Kubów Stefan

— *Kształcenie akademickie w zakresie księgoznawstwa, bibliotekoznawstwa i informacji naukowej*. Pod red. Józefa Wojakowskiego. Wwa 1989; Biernacka Magdalena: *Wykłady Karola Estreichera w Szkole Głównej w Warszawie, 1865—1868*. Wwa 1989; Chacie-wicz Krystyna: *Przysposobienie czytelnicze i informacyjne w szkole średniej*. Materiały pomocnicze dla nauczycieli biblioteka-ry. Wwa 1989

4/5—40

— *Opracowanie rzeczowe zbiorów w dużych bibliotekach uniwer-salnych*. Materiały z konferencji (22—24 V.1986), Jarocin. Wwa 1989; Trzcńska Janina, Stępnikowa Ewa: *Słownik języka haseł przedmiotowych*. Wwa 1989; Korzeniewski Bohdan: *Książki i lu-dzie*. Wwa 1989

6—40

— Szymański Mieczysław: *Świat starych książek (antykwariat księ-garski)*. Wyd. 2 zm. i uzup. Wwa 1989; Przybyszewski Witold: *Budynki i lokale biblioteczne w Polsce*. Raport z badań. Wwa 1990

9—26

— *Wojewódzka biblioteka publiczna jako centrum informacyjne re-gionu*. Materiały z semin. polsko-radzieckiego (28—29 X 1987). Wwa 1990; *Katalog czasopism zagranicznych Książnicy Szczeciń-skiej*. Oprac. B. Wittkowska. Szczecin 1989

10—38

— Bujak Jan: *Informacja o książce i prasie w tygodnikach galicyj-skich 1772—1900*. Kraków 1990; Pilch Józef: *Polskie pierwodru-ki cieszyńskie*. Cieszyn 1990; Leleweł Joachim: *Projekt utrzymania i urzędzenia biblioteki*. Wwa 1989; Paszkiewicz Urszula: *Bibliografia inwentarzy i katalogów księgozbiorów polskich zało-żonych w Polsce do 1939 roku*. Wwa 1990

11/12—27

Liszkowska-Solnicka Danuta

— Kamińska Józefa: *Bibliografia publikacji podziemnych w Pol-sce*. Paris 1988

7/8—42

CZASOPISMA BIBLIOTEKARSKIE

Góra Barbara

— *Biblioteczna Służba Informacyjna Województwa Lubelskiego*

4/5—43

— *Bibliotekarz Lubelski*

9—31

— *Bibliotekarz Lubuski (fot.)*

11/12—31

— *Biuletyn Informacyjny Biblioteki Narodowej*

1/3—43

— *Biuletyn Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Kielcach*

1/3—43

— *Informator Bibliotekarza i Księgarza*

6—42

— *Informator Bibliotekarza Wielkopolskiego (fot.)*

7/8—45

— *Informator Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Olsztynie*

4/5—44

— *Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej*

9—31

— *Przegląd Biblioteczny 1908—1911*

11/12—32

— *Przegląd Biblioteczny 1927 — (fot.)*

11/12—33

— *Rocznik Biblioteki Narodowej*

6—43

— *Ze skarbca kultury (fot.)*

7/8—45

Nowe horyzonty „Bibliotekarza”. Rozmowa z Janem Wołoszem, nowym redaktorem „Bibliotekarza”

10—14

SYLWETKI BIBLIOTEKARZY

Czarnik Jacek, Tyws Andrzej

— Bogusław Lamch (1954—1990)

10—46

— Paweł Pietrzyński (1954—1990)

10—47

RÓŻNE

B.

- Biblioteka Ekologiczna w Poznaniu 7/8—17
 Filipkowski Marian 7/8—48
 — Olsztyńska Wszechnica Bibliotekarzy i Księgarzy
 Kowalczyk Halina 7/8—55
 — Spotkania bibliotekarzy warszawskich szkół specjalnych
 Zakład Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej na Uniwersytecie
 Śląskim 7/8—41

Listy

- AP 7/8—29
 — Kogo będzie straszył duch hrabiego Krasińskiego?
 Nagórska Izabela 9—18
 — Po lekturze „Poradnika Bibliotekarza” nr 45,
 Niebisz Bogdan 9—35
 — Niebawem może być za późno
 Puławska Marianna, Ślusarczyk Benedykt 10—19
 — Jak powiększać zbiory biblioteczne 4/5—14
 Spis treści za rok 1989 wkładka do nru 1/2

ILUSTRACJE

- Larnch Bogusław 10—46
 Pelczar Marian 1/3—57
 Pietrzyński Paweł 10—47
 Biblioteka Aleksandryjska 4/5—12, 13
 Góra Krzyży w Siauliai (Litwa) 9—34

NASI AUTORZY

- Alexander (Częstochowa) — 4/5—27, 9—17
 Andrzejewska Jadwiga (Wrocław) — 1/3—
 —24
 AP (Warszawa) — 7/8—29
 Atamańczuk Kazimiera (Elbląg) — 7/8—27
 B (Warszawa) 7/8—17
 Bednarz Jerzy (Warszawa) — 1/3—46,
 4/5—45, 6—36, 9—24, 10—41, 11/12—36
 Białkowska Barbara (Warszawa) — 7/8—9,
 9—15, 10—13
 Biernacka Małgorzata (Łódź) — 10—33
 Biliński Lucjan (Warszawa) — 1/3—7,
 16, 4/5—10, 6—18, 7/8—12, 11/12—6
 Błońska Łucja (Warszawa) — 4/5—15
 Bohdziun Joanna (Łódź) — 1/3—34
 Borecka Irena (Olsztyn) — 7/8—34
 Burakowski Jan (Sierpc) — 6—7, 20
 Chaciewicz Krystyna (Otwock) — 9—9
 Czarnik Jacek (Wałbrzych) — 10—46
 Dorosz Beata (Warszawa) — 1/3—31, 9—20
 Dorożyński Ryszard (Toruń) — 11/12—3
 Filipkowski Marian (Olsztyn) — 7/8—48
 Gardyś Jolanta (Gostyń) — 1/3—30
 Gębołyś Zdzisław (Sosnowiec) — 7/8—21
 Góra Barbara (Kraków) — 1/3—43, 4/5—43,
 6—42, 7/8—45, 9—30, 11/12—31
 Grochocka Małgorzata (Warszawa) —
 1/3—54, 7/8—51, 11/12—35
 Grodzicka Małgorzata (Kielce) — 11/12—11
 Gryz Romana (Mrozy) — 10—36
 Hollender Henryk (Warszawa) — 10—25
 Howorka Bolesław (Poznań) — 7/8—3
 Jachimczak Barbara (Ząganańsk) — 4/5—
 —33, 7/8—14, 9—28, 10—17
 Janiak Jan (Łódź) — 6—13
 Janikowska Wanda (Toruń) — 6—21
 K.K. (Warszawa) — 1/3—47, 4/5—46, 48,
 6—37, 10—12

- Kamińska Halina (Warszawa) — 1/3—14
 Kempa Andrzej (Łódź) — 1/3—41, 6—44,
 7/8—49, 10—3
 Kęsicka Danuta (Leszno) — 4/5—24
 Kocójowa Maria (Kraków) — 9—33
 Kołodziejczyk Maria (Łódź) — 10—33
 Kotynia Kazimiera (Łódź) — 1/3—39
 Kowalczyk Halina (Warszawa) — 7/8—55
 Kozak Krzysztof (Wrocław) — 11/12—29
 Kozakiewicz Wanda (Wrocław) — 10—23
 Kropiwnicki Jan (Jelenia Góra) — 7/8—30
 Krzyżewska Wanda (Warszawa) — 4/5—18
 Kubów Stefan (Wrocław) — 4/5—40, 6—
 40, 9—19, 26, 10—38, 44, 11/12—27
 Kucharska Joanna (Łódź) — 1/3—29
 Lenartowicz Maria (Warszawa) — 4/5—29
 Lewandowicz Grażyna (Warszawa) —
 4/5—20, 11/12—9
 Liszkowska-Solnicka Danuta (Wrocław) —
 7/8—42
 Łapacz Teresa (Warszawa) — 4/5—37
 Madejska Janina (Starachowice) — 6—25
 Makuch Alicja (Legionowo) — 1/3—40
 Maurycy Optymista (Wasilewski Juliusz)
 (Warszawa) — 1/3—55
 Meżyński Andrzej (Warszawa) — 1/3—19
 Miszczuk Robert (Warszawa) — 4/5—15
 Mosler-Kowalczyk Ewa (Bytom) — 11/12—
 —22
 Nagórska Izabela (Łódź) — 7/8—18, 9—18
 Niebisz Bogdan (Warszawa) — 9—35
 Niedziela Stanisława (Oświęcim) — 10—20
 Nowak Maria (Kraków) — 6—31
 Olejniczak Danuta (Gdańsk Wrzeszcz) —
 1/3—57
 Papierska Wiesława (Warszawa) — 9—7,
 11/12—19
 Papużyńska-Beksiak Joanna (Warszawa) —
 7/8—23
 Pindłowa Wanda (Kraków) — 4/5—12
 Puławska Marianna (Supraśl) — 10—19
 Sadowska Jadwiga (Warszawa) — 1/3—45,
 4/5—32, 6—38, 7/8—37, 10—29
 Szczerbińska-Kosiel Maria — 11/12—23
 Szlachta Wiesława (Katowice) — 4/5—26
 Szymd Janina (Krosno) — 7/8—40
 Szymanowski Wojciech (Kielce) — 6—3
 Ślusarczyk Benedykt (Wadowice) — 4/5—14
 Tomkiewicz Barbara (Warszawa) — 9—7,
 11/12—19
 Trojan Elżbieta (Opole) — 6—28
 Tyws Andrzej (Wałbrzych) — 10—46
 W. (Warszawa) — 1/3—49, 4/5—46, 48,
 9—10, 10—12, 11/12—12, 37, 39
 Wasilewska Władysława (Warszawa) —
 1/3—3, 6—23
 Wasilewski Juliusz (Warszawa) — 9—3,
 10—6
 Wąsiewska Barbara (Brodnica) — 6—6
 Wołosz Jan (Warszawa) — 1/3—4
 Wontorowska-Jóźwiak Sylwia (Zgierz) —
 11/12—13
 Wójcik Anna (Łódź) — 10—33
 Wróblewski Jan (Olsztyn) — 4/5—3
 Zając Anna (Otwock) — 9—11
 Zając Michał (Warszawa) — 11/12—38
 Zarzębski Tadeusz (Warszawa) — 1/3—11
 Zielińska Stanisława (Toruń) — 6—21
 Żmigrodzki Zbigniew (Częstochowa) —
 4/5—7

środowiska wsi rodzinnej o niezdolnym do służby wojskowej Krzysztofie:

Na dodatek nawet do habskiego nauczycielstwa nie nadawał się. Szkołę zrobił, a do bachorów głowy nie miał. Został mołem woluminowym. W szkolnym systemie był zwyczaj, że między regały wysyłało się zniechędzonych starszusków, aby tam dojrżeli do emerytury. Tu i ówdzie strzępiono sobie języki Krzysztofową emeryturą czy też dojrzewaniem do niej między lekturami szkolnymi [...]. Gdyby przynajmniej wypożyczał książki nasenne, ale on miał lektury obowiązkowe i daleko mu z tym do pozycy zawodowej aptekarza. Zresztą wieś się stabilizowała i znaczenia nabierały zawody złotowokońskie. Nauczycielakowi w kieszeń zajrzeć nie trudno, a Krzysztof był półnauczycielem na regałowej posadzie”.

Trzecia powieść poety, prozaika i krytyka literackiego, Krzysztofa Nowickiego — *Wagon z miejscami do leżenia* (1983) jest także historią miłości i młodego małżeństwa, ale eksponuje również wątek pracy zawodowej. Adam Maciejko urodzony tuż przed wojną, typowy przedstawiciel tzw. pokolenia bez biografii, poszukuje swojej tożsamości. Rozmyślając nad własnym życiorysem zajmuje się głównie wydarzeniami, które uzależniały go od innych, skazywały na małość i podległość. Po ukończeniu filologii podjął pracę w bibliotece publicznej mającej filię w mieście. Zajmował się m.in. organizacją wystaw i spotkań z pisarzami. W związku z rocznicą miasta zlecono mu przygotowanie dużej wystawy ukazującej jego historię i jego bohaterów. Na patrona wystawy zasugerowano Bartodzieja, legendarnego kasztelana grodu, który „podobno” podstępem, odebrał miasto Krzyżakom. Młody bibliotekarz gromadząc dokumenty i pamiątki poszukiwał starych zdjęć miasta w archiwum — wtedy dowiedział się od dawnego pracownika, że nie ma żadnych dowodów na istnienie Bartodzieja, a i jego olejny portret, który ma otwierać wystawę, to także fikcja. Pracownik ten zarzucił bibliotekarzowi, że pominął w scenariuszu wystawy prawdziwego bohatera, ostatniego przed wybuchem wojny prezydenta miasta, który, ewakuowany, powrócił spod granicy, by bronić honoru przed Niemcami oskarżającymi go o zbrodnie. Świadomie podjął to ryzyko i został rozstrzelany. Prawdopodobnie nie dość postępowy, nie doczekał się ani żadnej tablicy, ani nazwy ulicy. Maciejko, który początkowo powoływał się na odgórne zalecenia, zaczął wkrótce przeżywać rozterki duchowe. „A jednak na wystawie musi być prawda, która zwycięży wszystkie wątpliwości. Trzeba uważać, żeby wątpliwości nie pokonały prawdy”. Jego zabiegi u dyrek-

torki biblioteki o usunięcie ze scenariusza Bartodzieja a wprowadzenie prezydenta skończyły się niepowodzeniem. Na uroczystości otwarcia wystawy, w której uczestniczyli dostojnicy miejscy, padła obietnica budowy nowej biblioteki. Rozgrzeszając się z zafalszowań Adam rozważa: „Więc jednak Bartodziej na coś się przydał, myślę, skłonił ich do podjęcia decyzji, na którą czekaliśmy tak długo”.

Drugą postacią powieści Nowickiego związaną z bibliotekarstwem jest dyrektorka biblioteki. Mianowana po przejściu na emeryturę poprzedniego dyrektora, z początku była przerażona, nie przypominała sobie bowiem, kiedy ostatni raz była w bibliotece.

Więc to już koniec — myślała. Towarzysze chcą, żebym umarta wśród książek. Niezły grobowiec.

Za biurkiem — pełna dostojeństwa — wciąż kogoś reprezentowała. Nie godząc się na zmiany w scenariuszu argumentuje to koniecznością realizowania decyzji władz.

Taka jest wola miasta... jesteśmy po to, by robić co do nas należy [...] miasto potrzebuje takiej wystawy [...]. Inna byłaby zbyteczna, a nawet szkodliwa, zwłaszcza dla młodzieży.

W bibliotece właściwie nigdy nie czuła się zbyt dobrze. Teraz z nadzieją na budowę nowej biblioteki marzy jej się gabinet w wielkim jasnym gmachu — „ale gdy wyobraża sobie, że wślizguje się tam ktoś inny, umiera z żalości”.

Jeden z fragmentów *Przezroczy* Marii Kuncewiczowej (1985) przedstawia przyjaciółkę wydawane z okazji świąt przez bibliotekarkę — wdowę dla polonii rzymskiej. W międzywojennym dwudziestolecu jako piękna panna z dobrej rodziny pracowała zawodowo w bibliotekarstwie warszawskim, następnie została oddelegowana do opieki nad studentami włoskimi studiującymi polonistykę. Za jednego z nich wyszła za mąż — Giorgio Claretti, prawnik i humanista (zmarły w r. 1961), oprócz rozprawy doktorskiej o początkach literatury politycznej w Polsce był autorem prac o Mickiewiczu, Słowackim, teatrze polskim. Mieszkanie wdowy zapelnione było regałami z mnóstwem książek. Kuncewiczowa zaobserwowała, że podczas przyjęć „na stołach piętrzyły się tomy różnych treści i epok jak gdyby na przynętę”. Ale nieliczni tylko goście zbliżali się do tych stołów, woleli salon, gdzie podawano polskie specjały — barszcz, bigos, wódkę lub pączki, chruściki, mazurki do wina.

Zdarza się także, że pisarze wprowadzając do swojej twórczości autentyczne-

go bibliotekarza zajmują się głównie jego dorobkiem w innej dziedzinie czy tylko jakąś jedną stroną jego życiorysu. I tak Tadeusz Gicgier w zbiorze reportaży *Pasjonaci* (1987) poświęca jeden Romanowi Kaczmarkowi, zmarłemu w r. 1985 dyrektorowi Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Waryńskiego w Łodzi. Ale przede wszystkim interesuje go rodowód Drewnowiczów, z którymi łączyły Kaczmarka więzi rodzinne i z których pochodził burmistrz miasteczka Łódź w XVIII w., Aleksy Drewnowicz. Interesują go również historyczne publikacje badawcze i popularyzatorskie Kaczmarka związane z regionem łódzkim oraz praca jego w Archiwum Miejskim i na Uniwersytecie Łódzkim jako wykładowcy w pierwszym okresie powojennym. Z lat bibliotekarskich Kaczmarka, dyrektora „Waryńskiego” przez lat siedemnaście, a następnie wykładowcy na Studium Bibliotekarskim, Gicgier eksponuje tylko powołanie przez niego Pracowni Regionalnej przy MBP, jej charakter i zadania. Opatruje przy tym ten okres jego życia znamienym akapitem.

Objął Bibliotekę Miejską po niezwykle młodym człowieku, Janie Augustyniaku, organizatorze księżnicy, którą kierował przez blisko pół wieku. Nie trzeba mówić, że taka tradycja zobowiązuje.

Tenże Gicgier omawiając w ostatniej części *Pasjonatów* swoją działalność w Łódzkiej Rozgłośni Radiowej wspomina współpracowników:

Wtedy właśnie (1953 r.) zaczął pisywać swoje *Baśnie z tysiąca drugiej nocy* Edward Siekowski, dyrektor Biblioteki Wojewódzkiej¹, dla nas bliskich kolega po fachu. Ten jego cykl audycji szedł nieprzerwanie przez parę ładnych lat. Cieszył się dużą popularnością. Było to zrozumiałe, zważywszy, że autor transponował stroszone dawne wschodnie motywy na nasze stosunki.

¹ Do r. 1975 dyrektor Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Łodzi, a następnie — do emerytury — dyrektor Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Skierniewicach.

Jedno z opowiadań w tomie Józefa Hena *Powiernik serc* (1988) nosi tytuł *Western* i datę luty/marzec 1969 r. Występuje w nim bibliotekarka otrzymująca „śmiesznie niskie wynagrodzenie wystarczające tylko na pokrycie czynszu i świadczeń lokalowych”. Z powodu urodzin syna przerwała studia i zdecydowała się na kursy bibliotekarskie. Jest żoną doktora polonistyki, nauczyciela liceum warszawskiego. Otrzymuje on w okresie wydarzeń marcowych wypowiedzenie z pracy, podejrzany o negację bieżącej polityki i o powiązania z hasłami opozycyjnymi; pojawiającymi się w liceum. Żona godzi się lojalnie z decyzją męża, który nie przyjmuje proponowanej pracy w szkole podstawowej pod Warszawą, godzi się też na wyprzedaż cenniejszych rzeczy na utrzymanie rodziny. Ta dawna ZMP-ówka również nie uznaje zaistniałej sytuacji społeczno-politycznej. Po kilku miesiącach także i jej wymówiono pracę, uznano bowiem, że kupowała do biblioteki niewłaściwe książki, pomijając jedne nazwiska, a lansując inne. Argument, że uwzględniła odgórne zalecenia, np. nabywając 7 wydań pamiętników gen. Mocзара, odrzucano stwierdzeniem, iż generalskie pamiętniki zamawiała niechętnie, „a co do odgórnych zaleceń, to należy mieć własne rozeznanie, bo tamte odgórne osobistości zostały właśnie zdemaskowane”. Nie wykazała więc należytej czujności. Ostatecznie bibliotekarka wyjeżdża z synem na wieś, gdzie brat, kierownik szkoły, mają zatrudnić w bibliotece szkolnej.

Krajowa Agencja Wydawnicza w Krakowie wydała w r. 1983 *Lekcje miłości* Olgerda Terleckiego łącząc w tomie utwory: *Przeznaczenie* (1963) i *Lekcję miłości* (1965). Bibliotekarka Monika z *Przeznaczenia*² jest także jedną z bohatererek *Lekcji miłości*. Autor wzbogaca tu jej subtelny portret psychologiczny, ale nie wnosi już nowych akcentów bibliotekarskich.

² *Jak nas widzą pisarze*. „Poradnik Bibliotekarza” 1988 nr 3 s. 3.

INFORMUJEMY AUTORÓW, że dysponując niewielką objętością numerów nie możemy kwalifikować do druku artykułów przekraczających 8—10 znormalizowanych stron (30 wierszy) maszynopisu. Artykułów nie zamówionych przez redakcję nie zwracamy. Zastrzegamy sobie prawo do skracania, adiustacji tekstów, nadawania własnych tytułów. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

BIBLIOTEKARSKIE LEKTURY

Częste wizyty w Polsce kustosza słowiańskich zbiorów bibliotek Uniwersytetu Stanford, Wojciecha Zalewskiego, zaowocowały wyjątkowo pożyteczną publikacją. Oto wspólnie z Andrzejem Kłossowskim, którego zasług dla historiografii książki polskiej na obczyźnie przecenił niepodobna, opracował on informator o sprzedawcach książek polskich i rosyjskich za granicą od r. 1918 po czasy współczesne; wydały go starannie wspólnym sumptem biblioteki Uniwersytetu Stanford i Biblioteka Narodowa.

Dealers of Polish and Russian books active abroad : 1918 to present : a contribution to the history of book trade — Sprzedawcy książki polskiej i rosyjskiej na obczyźnie : od 1918 r. po czasy współczesne : materiały do historii księgarstwa / ANDRZEJ KŁOSSOWSKI, WOJCIECH ZALEWSKI. — Warsaw : The National Library ; Stanford : Stanford University Libraries, 1990. — XVIII, 193 s., [28] s. tabl. ; 21 cm., Spis treści i przedm. także w jęz. pol.

Informator zawiera spis księgarzy w trzech alfabetycznych ciągach. W pierwszym wymienieni zostali sprzedawcy rozpowszechniający wydawnictwa w różnych językach słowiańskich oraz dotyczące Słowian i Słowiańszczyzny, działający od r. 1945. W drugim ciągu podano księgarzy specjalizujących się w polonikach, w trzecim — w rosyjskich i sowietikach. W pierwszym rozdziale księgarnie uszeregowane są według nazw, w drugim i trzecim najpierw według krajów, a dopiero w ich obrębie według nazw lub nazwisk właścicieli. Trzeci rozdział podzielony został jednak na dwie części: pierwszą — historyczną, w której wymieniono księgarnie działające w latach 1918—1945, i drugą — współczesną, zawierającą spis księgarń czynnych po r. 1945, ułożony jak w rozdziale pierwszym, czyli według nazw lub nazwisk. Trudno znaleźć powód takiej rozmaitości porządkowania, być może zaważyła liczba księgarń w poszczególnych rozdziałach. Należy jednak przyznać, że wcale nie utrudnia to korzystania z informatora.

Jak piszą autorzy we wstępie, programowo pominęli oni wszystkie księgarnie polskie, które działały przed II wojną światową na terenach Niemiec, a które w r. 1945 przywrócono Polsce, placówki zajmujące się upowszechnianiem książek pol-

skich i rosyjskich w tzw. krajach demokracji ludowej oraz sporą część księgarń rosyjskich funkcjonujących przed wojną na Litwie, Łotwie i w Estonii, gdyż na prostu nie poszukiwano ich odpowiednio intensywnie.

Materiały do tego informatora pochodzą w dużej mierze z kartotek Biblioteki Narodowej i bibliotek Uniwersytetu Stanford oraz z prywatnych zbiorów obu autorów, mających rozległe konsekwencje w środowiskach emigracyjnych księgarzy polskich i rosyjskich. Korzystali oni też z ogłoszeń księgarskich, reklam w prasie emigracyjnej, katalogów księgarskich i wydawniczych oraz publikacji poświęconych wychodźczemu ruchowi księgarskiemu. Mimo to powstało dzieło niekompletne, zarówno gdy chodzi o dobór firm (np. pominięto zlikwidowany w r. 1989 Slavica Antiquariat Alfonsa Clemensa w Hilden. RFN), jak i o ich charakterystykę, co zresztą autorzy otwarcie przyznają.

Zasadniczą część opisu poszczególnych oficyn stanowi ich nazwa oraz adres, ewentualnie także poprzednie adresy. Następnie podany jest zwięzły rys historyczny księgarń, skrajne daty funkcjonowania lub przynajmniej rok, w którym księgarnia istniała. Po czym następują: nazwisko właściciela, informacja o liczbie zatrudnianego personelu, o profilu oferty księgarskiej i jej średniej wielkości, o źródłach zaopatrzenia oraz o wydawanych katalogach i innych publikacjach. Każde hasło kończy informacja o źródłach wiedzy o księgarń. Nazwy księgarń czynnych w chwili kończenia opracowania informatora oznaczono gwiazdką, tzw. asteryskiem.

Książkę zamyka bibliografia najczęściej cytowanej literatury przedmiotu oraz indeks nazwisk. Zdobi ją zaś dość okazały zestaw fotografii najbardziej znanych księgarzy, lokali księgarskich oraz podobizny kart (zazwyczaj tytułowych) katalogów księgarskich.

Praca Zalewskiego i Kłossowskiego stanowi istotny wkład w poznanie zasięgu i systemu rozpowszechniania książki polskiej i rosyjskiej na obczyźnie i — jak piszą oni — pośrednio tworzy mapę kulturalnych ośrodków polskiej i rosyjskiej diaspory — wszak gdzie jest księgarz, są i czytelnicy. Intencją autorów było też danie wyrazu uznania krzewicielom polskiego słowa na obczyźnie.

Dzięki oznaczeniom firm istniejących do obecnych czasów informator odda usługi jako swoista książka adresowa dla eksporterów polskiej książki za granicę oraz dla bibliotek zainteresowanych wymianą lub sprowadzaniem do kraju literatury polonijnej i slawistycznej. Sądzić więc należy, że nadzieje autorów, iż ich książka będzie wykorzystana przez biblioteki, wydawnictwa i księgarnie oraz przez indywidualnych czytelników są w pełni uzasadnione.

W XV i XVI w. Niderlandy były jednym z najżywszych ośrodków życia muzycznego Europy, w którym szczególnie bujnie kwitła kompozycja muzyki kościelnej. Wykształcony w XVI w. styl niderlandzki zaczął promieniować na całą zachodnią Europę.

Rozwój drukarstwa muzycznego w Niderlandach : (XVI—XVIII w.) / MARIA PRZYWECKA-SAMECKA. — Wrocław : Wydaw. Univ. Wrocławskiego, 1989. — 129 s. ; il. : 24 cm. — (Acta Univ. Wratislaviensis, ISSN 0239-6661 ; no 1062). — ISBN 83-229-0373-1

Rozwojowi twórczości kompozytorskiej i muzykowania sprzyjał bujny rozwój drukarstwa muzycznego, którego głównym ośrodkiem była od początku XVI w. najpierw Antwerpia, a potem również Amsterdam. Druki muzyczne, nierzadko na bardzo wysokim poziomie sztuki typograficznej, tłoczono także w Hadze, Rotterdamie, Lowanium, Lejdzie i innych ośrodkach dzisiejszej Holandii i Belgii.

Z dużym znanstwem, udokumentowanym już wcześniej licznymi publikacjami, dzieje drukarstwa muzycznego w tym regionie Europy przedstawia w swej naj-

nowszej książce Maria Przywecka-Samecka. Monografia, nasycona mnóstwem tytułów i dat, bynajmniej nie nuży czytelnika — służy temu jasna, uporządkowana narracja oraz bogactwo ilustracji.

Katalog zagranicznych czasopism morskich w bibliotekach sieci Centralnej Biblioteki Morskiej : stan do roku 1985 / [oprac.: BOŻENA JACOB, HELENA LORKIEWICZ]. ; Uniwersytet Gdański. Biblioteka Główna — Centralna Biblioteka Morska. — Gdańsk : [UG], 1989. — XII, 164 s. ; 24 cm

Czytelnikom interesującym się problematyką morską można polecić katalog zagranicznych czasopism z tej dziedziny, znajdujących się w bibliotekach sieci Centralnej Biblioteki Morskiej, której funkcję pełni Biblioteka Główna Uniwersytetu Gdańskiego.

Katalog zawiera opisy 958 tytułów czasopism zgromadzonych w przynajmniej dwóch rocznikach w 14 bibliotekach Trójmiasta, Szczecina i Warszawy, tworzących sieć Centralnej Biblioteki Morskiej. Katalog ma układ systematyczny, a wszystkie tytuły znaleźć można w indeksie alfabetycznym.

STEFAN KUBÓW

Polecamy uwagę naszych czytelników

Guidelines for the Teaching of Preservation to Librarians, Archivists and Documentalists from a Joint Working Party of IFLA's Sections on Conservation and Education and Training.

Poradnik przygotowany przez Johna Feathera, profesora Wydziału Bibliotekarstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu w Loughborough, jako 18 pozycja z serii IFLA Professional Reports. Zawiera bardzo zróżnicowane modele kształcenia bibliotekarzy i archiwistów w zakresie ochrony i konserwacji zbiorów. Autor zebrał również obszerną bibliografię przedmiotu.

Publikacja jest do nabycia w IFLA Headquarters (POB 95312, 2509 CH The Hague, Netherlands) za 22 guldeny, włączając koszty wysyłki pocztowej.

Review of Training Needs in Preservation and Conservation.

Studium opracowane przez D. W. C. Clementsa, J. H. McIlwaine, A. C. Thurston i S. A. Ruud pod auspicjami UNESCO. Stanowi ono wynik badań ankietowych przeprowadzonych w bibliotekach i archiwach oraz instytucjach kształcących kadry dla tego rodza-

ju placówek w całym świecie. Zawiera przegląd form działalności bibliotek i archiwów w zakresie ochrony i konserwacji zbiorów oraz oczekiwań dotyczących kwalifikacji zatrudnianych pracowników.

Publikacja dostępna jest bezpłatnie w UNESCO (75700 Paris, 7 Place de Fontenoy), gdzie oznaczona jest symbolem PGI-89/WS/15.

Study on Mass Conservation Techniques for Treatment of Library and Archives Material.

Studium przygotowane pod auspicjami UNESCO przez Regionalny Ośrodek Programu Węzłowego IFLA Ochrona i Konserwacja przy Deutsche Bücherei w Lipsku, a wydane przez kierownika Ośrodka, Wolfganga Wächtera. Opisany jest obecny stan zaawansowania metod masowej renowacji i konserwacji materiałów bibliotecznych oraz archiwalnych, które uległy różnego rodzaju uszkodzeniom i zniszczeniom — mechanicznym, biologicznym, chemicznym. Ukazano ekonomiczne, techniczne i estetyczne aspekty masowych metod renowacji i konserwacji papieru. Dołączono bibliografię przedmiotu.

Podobnie jak poprzednia, i ta publikacja dostępna jest bezpłatnie w UNESCO — jej symbol: PGI-89/WS/14.

(SKK)

NIE PORZUCAJ NADZIEJE JAKOĆ SIĘ KOLWIEK DZIEJE...

Montaż poezji staropolskiej

Istotnym elementem scenariusza przeznaczonego do realizacji w szkole średniej (w tym przede wszystkim w klasie I liceum lub technikum) powinna stać się oprawa muzyczna uwzględniająca na pierwszym miejscu twórczość kompozytorów renesansowych: Marcina Leopolity, Wacława z Szamotuł, Mikołaja Gomółki lub Mikołaja Zielińskiego. Utworami tychże kompozytorów dysponują działy muzyczne większych ośrodków kulturalnych.

Uczniowie prezentują teksty pełne poetyckich refleksji na tematy nurtujące współcześnie polskie społeczeństwo, mimo że są to utwory pisarzy staropolskich. Wyjątkiem są przemyslenia, pytania i rozterki ujęte w kształt poetyckiego słowa, wypowiedziane przez recytatora I. To fragmenty poematu Andrzeja Zaniewskiego *Twarzę w twarz*, Warszawa 1977.

W scenariuszu wykorzystano fragmenty utworów staropolskich, które znajdują się w następujących pozycjach:

— Jan Kochanowski: *Dzieła polskie*. Warszawa 1978.

— *Strofy o pracy*. Wybór i opracowanie Grażyna Konecka, Ryszard Matuszewski. Warszawa 1980 (Adam Władysławiusz, s. 18; Dyżma Bończa Tomaszewski, s. 33–34; Biernat z Lublina, s. 6)

— *Poezi polscy od średniowiecza do baroku*. Opracowała Kazimiera Zukowska. Warszawa 1977 (Zbigniew Morsztyn, s. 565; Hieronim (Jarosz) Morsztyn, s. 378; Daniel Bratkowski, s. 586; Mikołaj Sep Szarzyński, s. 305; Jan Gawiński, s. 552)

— *Od Kochanowskiego do Staffa*. Ułożył Wacław Borowy. Warszawa 1981 (Ignacy Krasicki — *Do myśli*, s. 56)

— Kazimierz Krajewski: *Średniowiecze — oświecenie. Podręcznik literatury dla klasy I szkół średnich*. Warszawa 1982 (Ignacy Krasicki — *Wstęp do bajek*, s. 263; *Pieśń V Monachomachii*, s. 239).

Czas trwania imprezy opracowanej muzycznie ok. 30 minut.

I:
Mój świat z białych gałęzi
uśmiechniętych twarzy
dzieci oddychających spokojnie przez sen
tańczących kobiet
matek gotujących kolację dla bliskich
mężczyzn zamysłonych nad wyobrażeniem
jutra — mój świat fantastyczny
jest zagrożony marszem starych cieni
burzą popiołu niosącego iskry
Proszę: ocalcie mój świat
uratujcie za wszelką cenę

(A. Zaniewski)

II:
Nie porzucaj nadzieje,
Jakoć się kolwiek dzieje:
Bo nie już słońce ostatnie zachodzi,
A po złej chwili piękny dzień przychodzi.
(J. Kochanowski — *Pieśń IX z Ksiąg wtórych*)

III:

Ale człowiek zhardzieje,
Gdy mu się dobrze dzieje,
Więc też, kiedy go Fortuna omyli,
Wnet głowę zwiesi i powagę zmyli.

Lecz na szczęście wszelakie
Serce ma być jednakie;
Bo z nas Fortuna w żywe oczy szydzi,
To da, to weźmie, jako się jej widzi.
(J. Kochanowski — *Pieśń IX z Ksiąg wtórych*)

IV:

Kto tak mądry, że zgadnie,
Co nań jutro przypadnie?
Sam Bóg wie przyszłe rzeczy, a śmieje
się z nieba,
Kiedy się człowiek troszcze więcej,
niżli trzeba.

U Fortuny to snadnie,
Że kto stojąc upadnie;
A który był dopiero u niej pod nogami,
Patrzajże go po chwili, a on gardzi nami.

V:

Wszystko się dziwnie plecie
Na tym tu biednym świecie;
A kto by chciał rozumem wszystkiego
dochodzić,
I zginie, a nie będzie umiał w to ugodzić.

A nigdy nie zabłądzi,
Kto tak umysł narządzi,
Jakoby umiał szczęście
i nieszczęście znosić,
Temu mężnie wytrzymać, w owym się
nie wznosić.

(J. Kochanowski — *Pieśń IX z Ksiąg pierwszych*)

I:

Nie wierzę w pomoc komputerów
i najnowocześniejszych technologii
w ingerencję elektronicznej pamięci
w siły statystycznych obliczeń
i maszyn matematycznych
— nie zlikwidują bólu na granicy
między człowiekiem a człowiekiem
Mój świat z białych gałęzi...

II:

Nie porzucaj nadzieje,
Jakoć się kolwiek dzieje...

III:

Nie porzucaj nadzieje...

IV:

Zegar, słyszę, wybija,
Ustąp, melankolija!
Dosyć na dniu ma statek,

Dobrej myśli ostatek,
Zegar, słyszę, wybija...

(J. Kochanowski — *Pieśń XXIV z Ksiąg pierwszych*)

V:
Zacni się rodzą z zacnych i cnotliwych:
Znać w koniach sztuki ojczyste; lękliwych
Mężna Orlica gołębi nie rodzi,
Ani mdły zając z dużych Lwów pochodzi.

Wszakże rozmnaża cnoty przyrodzone
Cwiczenie; czynią serce utwierdzone
Piękne nauki; tych kiedy nie staje,
Ślachetne plemię szpecą złe zwyczaje.
(M. Sęp Szarzyński — *O cnotcie ślacheckiej*)

III:
Nie poznawaj czeka z mowy,
Ale go uważaj z głowy,
Jednak chcesz go uznać w głowie,
Prędko go dojdzies po mowie.
(J. Gawiński — *Poznanie czeka*)

II:
Ten jest prawdziwie wielkim mężem
u mnie,
Kto samym sobą kierując rozumnie,
Chęci i żądze, gdy jak człowiek czuje,
Nie one jemu, lecz on im panuje.
(K. Węgierski — *Do Józefa*)

I:
Nie zasłaniajmy twarzy — nie wstydzmy
się marzeń
i mówmy prawdę — gniewną prawdę
ziemi
o wszystkich sprawach stojących przed
nami
na widnokręgach
o ludziach najbliższych chociaż dalekich
upadających na jałową ziemię
z pytaniem gorzkim i beznadziejnym: czemu
(A. Zaniewski)

II:
Ej, coś dziwnego na świecie się dzieje —
Ten zdrow, ten chory, ten drwi, ten łyże.
Ten k niebu krzyczy, ten wesele głosi,
Ten je pasztet, ten zaś chleba prosi,
Jaka na świecie tragedia, jaka —
Doszedłby tego, gdyby sprawa taka:
Szatnych i gołych, zdrowych,
chromających,
Pjanych i głodnych, śmiejących,
płaczących,
Gdyby do jednej izby sprowadzono —
Jako świat dziwny, tam by obaczono.
(D. Bratkowski — *Świata odmiana
nie wyrozumiana*)

III:
Różnaitych głów na świecie
Pan Bóg nasiał jako wiecie,

Mało cnotliwych,
A gwałt złośliwych.
Są, których pycha nadeła,
Są, których zazdrość ujęła...
Tego gniew pali,
Ow światem szali.
Jedni się w złości kochają,
Drudzy cnotę za skarb mają.

II:
Nie porzucaj nadzieje,
Jakoć się kolwiek dzieje...

IV:
Kto chce szczęśliwym być,
Potrzeba mu robić:
Bo żadnemu snadnie
Wróbl w gębę nie wpadnie.

Każdy z swej roboty
Pozbywa lichoty:
Odgryza się nędzy,
Nie zebrze pieniędzy.

Nie bawiąc się zbytki,
Dostatki ma wszystkie:
Bóg mu błogosławi
I dzieciom zostawi.

(A. Władysławiusz — *Robota*)

V:
A kto by chciał na świecie
Uważać, co się plecie,
Dziwnie to prawdy blisko,
Że ciek — boże igrzysko.

Dygnitarstwa, urzędy;
Wszystko to jawne błędy;
Bo nas równo śmierć sadza,
Ani pomoże władza.

IV:
A nad chłopą chciwego
Nie masz nic nędzniejszego;
Bo na drugiego zbiera,
A sam głodem umiera.

Więc, by tacy synowie
Byli jako ojcowie,
Dawno by z tej przyczyny
Świat się jął zebraniny.

(J. Kochanowski — *Pieśń XXIV z Ksiąg pierwszych*)

V:
Dobrzy ludzie, co pracują,
Rzadko nędze na się czują.
Proznowanie-ć mnogim szkodzi,
w ciężki je upad przywodzi.

(Biernat z Lublina — *Proznowanie
w rychłą nędzę przywodzi*)

II:
Komu dowcipu równo z wymową dostaje,
Niech szczepi między ludźmi dobre
obyczaje;

Niechaj czyni porządek, rozterkom
zabiega,
Praw ojczystych i pięknej swobody
przestrzega.
Śmiałemu wszędy równo, a o wolność
miłą
Godzi się oprzeć, by więc i ostatnią siłą;
Nie przegra, kto frymarczy na sławę
żywotem
Azaby go lepiej dał w cieniu darmo
potem?

(J. Kochanowski — *Pieśń XIX z Ksiąg wtórnych*)

I:
Jesteśmy w miejscu niezwykłym
w Polsce
lasy historii szumią tu najgłośniej
a my nosimy w sobie tyle wiary
i optymizmu

obok skarg i trosk
że obcym trudno zrozumieć i przeżyć
rzeki wyjaśnień

Proszę: ocalcie mój świat
uratujcie za wszelką cenę...

Mój świat z białych gałęzi...

(A. Zaniewski)

II:
Nie porzucaj nadzieje,
Jakoć się kolwiek dzieje:
Bo nie już słońce ostatnie zachodzi,
A po złej chwili piękny dzień przychodzi.

III:
Póki się nie dopełnią dni kłótni i zwady,
Porzućmy miejskie dachy i zwodne
marzenia,
I kłamliwe nadzieje, i wspólne zwaśnienia.
A pracując cnotliwie, szukajmy w swej
ziemi
Pojednać się na chwilę z troskami
gorzkiemi.

(D. B. Tomaszewski — *Rolnictwo*)

IV:
Sobie śpiewam a Muzom. Bo kto jest na
ziemi,
Co by serce ucieszyć chciał pieśniami
memi?
Kto nie woli tym czasem zysku mieć na
pieczy,
Łapając grosza zewsząd, a podobno
k'rzeczy.
Bo z rymów co za korzyść krom próżnego
dźwięku?

III:
Nie dziw tedy, że ludzie cisną się za
złotem.
A poeta, słuchaczów próżny, gra za
płotem,
Przeciwiając się świerczom, które nad
łąkami
Ciepłe lato witają głośnymi pieśniami.

Jednak mam tę nadzieję, że przedsię za
iaty
Nie będą moje czule nocy bez zapłaty;
A co mi za żywota ujmie czas dzisiejszy,
To po śmierci nagrodzi z lichwą wiek
późniejszy.
I opatrzył to dawno syn pięknej Łatony,
Ze moich kości popiół nie będzie
wzgardzony.

(J. Kochanowski — *Muza*)

II:
Bywaj myśli pożądana!
Co po życiu, kiedy w troskach
Biedzisz z zmroku aż do rana!
Smutna w miastach, rzeźwisz w wioskach:
Tu przestajesz być nikczemną,
Gdy ja z tobą, a ty ze mną.
Gdy ja z tobą, a ty ze mną!
Uszczęśliwiaj po kryjomu.
Myśli prawa i dostojna:
Jakoś weszła, trwaj w mym domu!
Wszystko ma postać przyjemną,
Gdy ja z tobą, a ty ze mną.

(I. Krasicki — *Do myśli*)

IV:
I śmiech niekiedy może być nauką,
Kiedy się z przywar nie z osób natrząsa;
I żart dowcipną przyprawiony sztuką
Zbawienny, kiedy szczypie, a nie kąsa.
Szanujmy mądrych, przykładnych,
chwalebnych,
Śmiejmy się z głupich, choć i
przewielebnych.

(I. Krasicki — *Monachomachia*, *Pieśń V*)

V:
Był młody, który życie wstrzemięźliwie
pędził;
Był stary, który nigdy nie łajał, nie
zrzędził;
Był bogacz, który zbiorów potrzebnym
udzielał;
Był autor, co się z cudzej sławy
rozweselał;
Był celnik, który nie kradł, szewc, który
nie pijał;
Żołnierz, co się nie chwalił, łotr, co nie
rozbijał;
Był minister rzetelny, o sobie nie myślał;
Był na koniec poeta, co nigdy nie zmyślał.

IV:
— A cóż to jest za bajka? Wszystko to
być może!

V:
— Prawda, jednakże ja to między bajki
włożyę.
(I. Krasicki — *Wstęp do bajek*)

I:
Mój świat z białych gałęzi
uśmiechniętych twarzy

dzieci oddychających spokojnie przez sen
tańczących kobiet...

Proszę: ocalcie mój świat...

(A. Zaniewski)

II:

Nie porzucaj nadzieje,
Jakoć się kolwiek dzieje...

III:

Orzmy, bracia i w zgubie nie przestajmy
pracy.
Nie z wyrzekań powinni być znani Polacy,
Lecz z tej męskiej stałości, co w równych
przygodach
Znajdowała się w wielkich upadłych
narodach.

Jeszcze ziemia ojczystą być nam nie
przestała,
A gdy ją ręka będzie lemieszem krajała,
Znajdzie w niej jeszcze ojców popioły i
kości,

Te drogie szczątki dawnej chluby i
wolności.

(D. Bończa Tomaszewski — *Rolnictwo*)

IV:

Wy, którzy pospolitą rzeczą władacie,
A ludzką sprawiedliwość w rękę
trzymacie,
Wy, mówię, którym ludzi paść poruczono
I zwierzchności nad stadem bożym
zwierzono:

Mieście to przed oczyma zawždy swojemi,
Żeście miejsce zasiedli boże na ziemi,
Z którego macie nie tak swe własne

rzeczy
Jako wszytek ludzki mieć rodzaj na
pieczy.

(J. Kochanowski — *Pieśń XIV z Ksiąg wtórych*)

V:

Przeto chciejmy wziąć przed się myśli
godne siebie,
Myśli ważne na ziemi, myśli ważne w
niebie;
Służmy pocziwiej sławie, a jako kto może.
Niech ku pożytku dobra spólnego pomoże.

Komu dowcipu równo z wymową dostaje,
Niech szczepi między ludźmi dobre
obyczaje;
Niechaj czyni porządek, rozterkom
zabiega.
Praw ojczystych i pięknej swobody
przestrzega.

(J. Kochanowski — *Pieśń XIX z Ksiąg wtórych*)

IV:

Szczęśliwy, który na dwu prowadzących
Rozno gościńcach nie idzie błędzących
Stopami, ale wie, którędy trzeba
Piąć się do nieba.

Szczęśliwy, mówię, ale gdzież takiego
Najdziesz na świecie wieku dzisiejszego,
Żeby od swojej najpierwszej młodości
Nie uznał złości;

Żeby od kresu samego puszczonego
Biegł na tak śliskiej drodze niepotknięty;
Żeby we wszystkim życiu jego cale
Nie było „ale”.

(Z. Morsztyn — *Votum. Pieśń wyrażająca
w sobie wszelkie sposoby życia na tym
świecie...*)

II:

Nie porzucaj nadzieje,
Jakoć się kolwiek dzieje:
Bo nie już słońce ostatnie zachodzi,
A po złej chwili piękny dzień przychodzi.

BARBARA JACHIMCZAK

Odpowiedzi redakcji

STAŻ NAUCZYCIELA

Przez 10 lat pracowałam w gminnym ośrodku kultury na stanowisku instruktora kulturalno-wychowawczego, a od września ub. r. jestem zatrudniona w szkole na stanowisku nauczyciela bibliotekarza. W ośrodku kultury otrzymywałam 10% dodatku za wysługę lat, w szkole do stażu zaliczono mi pracę w GOK, ale pominięto urlop wychowawczy, jaki miałam na dwoje dzieci. Czy to jest zgodne z prawem?

Według zarządzenia ministra edukacji narodowej z 21 lipca 1989 w sprawie wynagradzania nauczycieli („Monitor Polski” nr 29 poz. 222) przy ustalaniu szczebla wynagrodzenia zasadniczego zalicza się nauczycielowi okresy urlopów bezpłatnych na kształcenie i doskazywanie się oraz urlopów wychowawczych (§ 3 ust. 1, pkt 10 a i b). Dotyczy to jednak wyłącznie nauczycieli, zatem gdyby obecnie, pracując jako nauczycielka, wzięła Pani urlop wychowawczy, a następnie wróciła do pracy, urlop ten byłby w myśl przepisów zaliczony. Okres pracy w GOK Pani zaliczono uznając, że dała ona Pani doświadczenie przydatne w pracy nauczycielskiej (§ 3 ust. 1, pkt 7). (W)

Poznajemy książki popularnonaukowe (kl. V)

Cele:

- zapoznanie uczniów z książkami popularnonaukowymi oraz z klasyfikacją dziesiętną;
- zwrócenie uwagi na różnicę między książkami popularnonaukowymi a beletrystycznymi;
- wyrabianie umiejętności posługiwania się książkami popularnonaukowymi;
- rozwijanie czytelnictwa literatury popularnonaukowej.

Metody: pogadanka, pokaz, praca w zespołach, praca z książką.

Pomoce:

- regały z książkami popularnonaukowymi i wybrane woluminy;
- tablica klasyfikacji dziesiętnej;
- plansza: „Jak korzystać z książek popularnonaukowych”.

PRZEBIEG LEKCJI

- Sprawy organizacyjne
- Nawiązanie do tematu.
- Jakie książki znajdują się w bibliotece? (przygodowe, historyczne, obyczajowe, baśnie itp.)
- Do jakiej literatury zaliczamy te książki? (do literatury pięknej)
- Jak inaczej nazywamy literaturę piękną? (literaturą beletrystyczną — z fr.: *belles lettres* = literatura piękna)
- Jakże jeszcze książki znajdują się w bibliotece? (książki popularnonaukowe)
- Zapisanie tematu w zeszytach.
- Omówienie różnicy między książkami beletrystycznymi a popularnonaukowymi.

- Jakże wydarzenia opisane są w tych książkach?
- Jacy występują bohaterowie?
- Jakim językiem są napisane?
- Dlaczego książki nazwano popularnonaukowymi?

- Zwrócenie uwagi na tablicę klasyfikacji dziesiętnej. Wyjaśnienie nazwy (krótko), omówienie zawartości wybranych działów.

- Swobodna wymiana poglądów na temat:

— przydatności książek popularnonaukowych na lekcjach i w przygotowywaniu się do różnych przedmiotów,

— ich wpływu na rozwój zainteresowań.

- Jak korzystać z książek popularnonaukowych?

- omówienie przez uczniów struktury wybranych książek,
- wyjaśnienie czym jest i jakie ma znaczenie aparat naukowy książki,
- objaśnienie planszy „Jak korzystać z książek popularnonaukowych”,
- powtórzenie wiadomości.

- Praca w zespołach

- rozdanie książek i poleceń,
- samodzielna praca uczniów,
- sprawdzenie wyników pracy — uczniowie odpowiadają na pytania, informują, z jakiej książki korzystali, co pomogło im w znalezieniu potrzebnych informacji, na jakiej lekcji książka może być przydatna i kto się nią zainteresuje.

- Podsumowanie wiadomości. Znaczenie książek popularnonaukowych. Zapis wniosku.

Książki popularnonaukowe pomagają w przygotowaniu się do lekcji, pogłębiają wiadomości zdobyte w szkole, rozwijają zainteresowania. Korzystając z nich warto zapoznać się ze wstępem, spisem treści, skorowidzem (indeksem), wykazem skrótów. Należy pamiętać o przypisach wskazanych przez odnośniki (odsylacze), posługiwać się żywą paginą.

PRZYKŁADY POLECEŃ DLA ZESPOŁÓW

I

WERNICHOWSKA B., KOZŁOWSKI M.: *Duchy polskie, czyli krótki przewodnik po nawiedzanych zamkach, dworach i pałacach*. Warszawa 1983

- W jakich zamkach straszą Białe Damy?
- Podaj, gdzie znajdują się informacje.
- Która część książki pomogła ci w poszukiwaniach?

II

RING J., JAKUBOWSKI H.: *Ryby w akwarium*. Warszawa 1983

- Czy jest ryba, która nazywa się kosa?
- W którym miejscu książki można znaleźć informacje na ten temat?
- Czy jest ilustracja?

III

ORŁOWSKI B., PRZYROWSKI Z.: *Księga wynalazków*. Warszawa 1977

— Kiedy wynaleziono rower i skąd wzięła się ta nazwa?

— W którym miejscu książki podane są te wiadomości?

— Co ułatwiło ci poszukiwania?

IV

ADRIANSKI Z.: *Pieśni sercu bliskie*. Warszawa 1976

Odszukaj tekst pieśni „Czerwone maki na Monte Cassino”.

— Jaki element zawartości książki był pomocą w poszukiwaniach?

V

Popularny atlas świata. Warszawa 1978

— Gdzie leży miejscowość Chłopy?

— Co ułatwiło ci poszukiwania?

VI

GLUSZEK Z.: *Polscy olimpijczycy. Leksykon 1924—1972*. Warszawa 1976

— Poszukaj wiadomości o Andrzeju Ba- chledzie.

— W jakiej dziedzinie się zasłużył?

— W jaki sposób znalazłeś informacje?

VII

HUSZCZ M.: *Zwierzęta w domu*. Warszawa 1934

— Gdzie znajdziesz rady, jak opiekować się psem?

— Która część książki ułatwiła ci wy- szukanie wiadomości?

VIII

HLAVA B., LANSKA D.: *Rośliny przyprawo- we*. Warszawa 1983

— Poszukaj wiadomości o papryce ja- godowej.

— Z czego w książce korzystałeś, aby znaleźć informacje na ten temat?

MARIA KRAJEWSKA
Warszawa

Typy wydawnictw gromadzonych w bibliotece

(kl. II liceum ogólnokształcącego)

Cele lekcji:

— poznawczy — zapoznanie uczniów z typami wydawnictw, wprowadzenie pojęć: książka, broszura, wydawnictwo zwarte, ciągłe, periodyczne, zbiorowe, seryjne; przypomnienie, uzupełnienie i usystema- tyzowanie wiadomości o książce i cza- sopiśmie;

— kształcący — ćwiczenie umiejętności logicznego myślenia, przeglądania wyda- wnictw, orientowania się w ich budowie i zawartości treściowej, porównywania, wy- ciągania i formułowania wniosków, defi- niowania pojęć. Wyrabianie nawyku kor-zystania z aparatu naukowego książki oraz warsztatu informacyjnego biblioteki;

— wychowawczy — umotywowanie ce- lowości systematycznego zdobywania wie- dzy.

Pomoce:

— plansze: wydawnictwa ciągłe, części składowe książki, części składowe cza- sopiśma

— po dwa zestawy książek dla każdego ucznia (lub pary uczniów) — I: książka, broszura (wydawnictwa zwarte), II: wy-

dawnictwo periodyczne, zbiorowe, seryjne (wydawnictwa ciągłe)

TOK LEKCJI:

● Wprowadzenie

Jakie rodzaje dokumentów gromadzi na- sza biblioteka? Spróbujemy dziś uzupełnić i uporządkować to, co wiecie o wyda- wnictwach udostępnianych w bibliotece. Jest to wiedza niezbędna w nauce i samo- kształceniu, przydatna wam — uczniom liceum i przyszłym studentom.

Zapisanie tematu lekcji.

● Wydawnictwa zwarte

Cwiczenie 1

Obejrzyjcie wydawnictwa wchodzące w skład obydwu zestawów i odpowiedzcie na pytanie, czym różnią się one od sie- bie, dlaczego podzielono je na dwie gru- py.

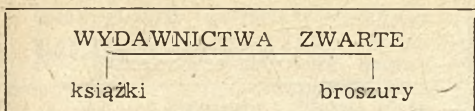
Zapisanie w zeszytach definicji dzieła swartego:

Wydawnictwo zwarte — dzieło stano- wiące zamkniętą całość, jedno lub wielo- tomowe, zaopatrzone w odrębny tytuł; może być pracą jednego lub wielu auto- rów.

Cwiczenie 2

Jaka jest różnica pomiędzy wyda- wnictwami zestawu I?

Zapisanie i zapisywanie definicji książki i broszury; przerysowanie planszy:



Książka — wydawnictwo zwarte, którego objętość przekracza 4 arkusze druku (64 strony).

Broszura — wydawnictwo zwarte, którego objętość nie przekracza 4 arkuszy, czyli 64 stron (w Polsce).

Wyszczególnienie, co składa się na pojęcie książki:

- forma materialna,
- zapis graficzny,
- treść,
- funkcja społeczna (oddziaływanie na ludzi).

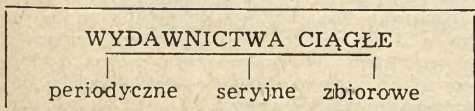
WYJAŚNIENIE UZUPEŁNIAJĄCE

Rozróżnienie książek i broszur uznano za słuszne m.in. ze względu na statystyczne opracowywanie produkcji wydawniczej. W różnych krajach obowiązują różne normy objętości różniące książki i broszury. Np. we Włoszech i Francji za książkę uważa się tom mający co najmniej 100 stron, w ZSRR — powyżej 32 stron, w Polsce — powyżej 64 stron.

UNESCO zajmujące się m.in. statystyką światowej produkcji książki ustaliło w r. 1964 definicję książki i broszury. Według UNESCO książka to wydawnictwo nieperiodyczne drukowane, zawierające co najmniej 49 stron, broszura zaś to wydawnictwo nieperiodyczne drukowane, liczące co najmniej 5 stron, ale nie więcej niż 48.

— Zwrócenie uwagi uczniów, gdzie szukamy informacji o książkach znajdujących się w naszej bibliotece.

● Wydawnictwa ciągłe



Cwiczenie 3

Obejrzyjcie wydawnictwa zestawu II i korzystając z planszy spróbujcie przyporządkować je do określonego typu wydawnictwa. Co jest cechą wspólną tych wydawnictw? Czym różnią się od siebie?

Zapisanie definicji w zeszytach:

Wydawnictwo ciągłe — ukazuje się w określonych lub nie określonych odstępach czasu, częściami opatrzonymi wspól-

nym tytułem. Wydawca nie przewiduje z góry terminu ich zakończenia.

Rozróżniamy trzy typy wydawnictw ciągłych:

1. Wydawnictwa periodyczne — ukazują się w określonych odstępach czasu, opatrzone są bieżącą numeracją; zaliczamy tu: gazety, czasopisma, kalendarze, informatory, książki adresowe.

2. Wydawnictwa zbiorowe — składają się z tomów o wspólnym tytule i kolejnej numeracji, obejmują prace różnych autorów, są publikowane z reguły przez instytucje, ukazują się w nieokreślonych odstępach czasu.

3. Wydawnictwa seryjne (serie wydawnicze) — ukazują się nieregularnie, składają się z odrębnych dzieł różnych autorów, mają jednolitą szatę graficzną, każde dzieło ma własny tytuł, poszczególne pozycje łączą wspólna nazwa serii lub znak graficzny.

Wyjaśnienie różnicy między gazetą a czasopismem.

● Budowa książki (przypomnienie wiadomości)

Cwiczenie 4

Przejrzyjcie książki, które macie na ławkach, i — przypominając sobie wiadomości dotyczące budowy książki — spróbujcie wyodrębnić jej podstawowe części składowe.

Porównanie wypowiedzi uczniów z informacjami na planszy, zapis w zeszytach.

CZĘŚCI SKŁADOWE KSIĄŻKI

- tytułatura
- teksty wprowadzające
- tekst główny
- materiały uzupełniające tekst główny
- elementy informacyjno-pomocnicze
- paginacja
- errata

Omawiając obszerniej budowę książki zwracamy szczególną uwagę na aparat naukowy i posługiwanie się nim w celu uzyskania informacji.

Części składowe książki:

— tytułatura (autorstwo, współpracownicy, tytuł, oznaczenie wydania, adres wydawniczy, nazwa instytucji sprawczej, nazwa serii),

— teksty wprowadzające (dedykacja, motto, biografia autora, przedmowa, wstęp, posłowie, nota wydawcy),

— tekst główny (tomy, części, rozdziały, podrozdziały, paragrafy, ustępy, żywa pagina),

— materiały uzupełniające tekst główny (przypisy, tablice, ilustracje, aneksy, bibliografia załącznikowa),

— elementy informacyjno-pomocnicze: spis treści, słownik użytych terminów, wykaz skrótów, spis ilustracji, indeksy (np. osobowy, przedmiotowy), streszczenia obcojęzyczne,

- paginacja,
- errata.

Cwiczenie 5

Aby sprawdzić umiejętność wyszukiwania informacji w książkach, przeprowadzamy błyskawicznie ćwiczenie. Uczniowie (indywidualnie lub w grupach dwuosobowych) odpowiadają na pytania wypisane na kartkach dołączonych do książek.

PRZYKŁADY PYTAŃ:

Jakimi środkami lokomocji można dojechać z Wrocławia do Trzebnicy?

Odp. PKP, PKS. Skorowidz-informator

(CZERWIŃSKI J., CHANAS R.: *Dolny Śląsk. Przewodnik*. Warszawa 1977)

Gdzie i kiedy zbudowano pierwszą w świecie cukrownię przerabiającą buraki cukrowe?

Odp. W r. 1802 w Konarach koło Wołowa na Dolnym Śląsku. Spis treści — rozdział: Rozmieszczenie produkcji rolnej, s. 268: Burak cukrowy.

(FLESZAR M.: *Geografia ekonomiczna świata*. Warszawa 1978).

Kto to był Nankier?

Odp. Biskup krakowski, od r. 1326 — wrocławski, walczył z wpływami niemieckimi na Śląsku. Wykaz osób występujących w publikacji s. 307.

(Klubówna A.: *Ostatni z wielkich Piastów*. Warszawa 1982).

Uczniowie odpowiadają na pytania i informują o sposobie uzyskania wiadomości.

● Budowa czasopisma (przypomnienie wiadomości ze szkoły podstawowej)

Cwiczenie 6

Obejrzyjcie leżące przed wami wydawnictwa periodyczne i omówcie ich budowę.

CZĘŚCI SKŁADOWE CZASOPISMA

- tytulatura
- motto
- stopka (metryka czasopisma)
- tytuł bieżący
- stałe działy i rubryki
- teksty
- spis treści
- dodatki

Porównanie wypowiedzi uczniów z informacjami na planszy. Zapis w zeszyte.

Układ treści czasopisma:

- tytulatura (tytuł, podtytuł, numeracja — rok, rocznik, numer),
- motto,
- stopka (metryka czasopisma) — skład kolegium redakcyjnego, adres i telefon redakcji, warunki prenumeraty, zakład graficzny, nakład,
- tytuł bieżący,
- stałe działy i rubryki,
- teksty (gatunki dziennikarskie),
- spis treści,
- dodatki.

● Podsumowanie

Pytania kontrolne:

- Jakie wydawnictwa ciągle poznaliśmy na dzisiejszej lekcji?
- Czym różni się wydawnictwo periodyczne od wydawnictwa zbiorowego?
- Co to są przypisy, jakiego rodzaju informacje zawierają?
- Co to jest żywa pagina?
- Wymień elementy informacyjno-pomocnicze zawarte w książce.
- Jaka jest różnica między czasopismem a gazetą?
- Jakie znasz rodzaje indeksów?

Zadanie domowe: Z katalogów biblioteki szkolnej wypisz po jednym przykładzie każdego z typów wydawnictw (5 przykładów).

Konspekt jest możliwy do zrealizowania tylko z klasą bardzo dobrze współpracującą z nauczycielem. W braku czasu można zrezygnować np. z wyjaśnień uzupełniających, z niektórych pytań końcowych.

LITERATURA

DUBOWIK H.: *Książka i czasopismo współczesne*. Warszawa 1976.

Encyklopedia współczesnego bibliotekarstwa polskiego. Wrocław 1976.

ESCARPIT R.: *Rewolucja książki*. Warszawa 1969.

KONIECZNA D.: *Wprowadzenie do zagadnień bibliotekarstwa i informacji naukowej*. Materiały pomocnicze. Olsztyn 1983.

TERESA MIODEK

Mały leksykon polskich czasopism bibliotekarskich

Bibliotekrz (1919)

Czasopismo to powołano do życia w kwietniu 1919 r. z podtytułem „Organ Sekcji Bibliotek Powszechnych Związku Bibliotekarzy Polskich. Miesięcznik poświęcony sprawom bibliotek i czytelnictwa”. Jego redaktorem była Wanda Dąbrowska. Ukazało się tylko 6 numerów w czterech zeszytach. Wydanie numerów 1 i 2 umożliwił zasiłek Wydziału Oświaty Pozaszkolnej Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, pozostałe wydał Związek Bibliotekarzy Polskich własnymi siłami, opłacając koszt papieru i druku. Objętość numeru wynosiła 16 stron, ilustracji nie było. Czasopismo tłoczyła Drukarnia K. Kowalskiego w Warszawie, mieszcząca się wówczas przy ul. Pięknej 15.

W zawartości periodyku można wyróżnić dwa rodzaje publikacji. Jeden stanowią artykuły traktujące o ogólnej polityce i gospodarce bibliotecznej, wykształceniu zawodowym bibliotekarzy i ich szkoleniu, pracy bibliotekarza w zakresie techniki i pedagogiki bibliotecznej. Drugim są przeglądy, z których można się dowiedzieć o działalności bibliotek i instytucji bibliotecznych, o ruchu oświatowym i wydawniczym oraz o działalności Związku Bibliotekarzy Polskich, o zjazdach instytucji oświatowych, kwestiach prowadzonych na rzecz czytelników i bibliotek. Zawarte w tym dziale zawsze informacje stanowią kronikę początków działalności bibliotecznej w Polsce po odzyskaniu niepodległości. Sporadycznie zamieszczany był dział „Drobiazgi”.

Wszystkie artykuły i informacje pisane były w sposób przystępny, a wiele z nich podawało najważniejszą literaturę przedmiotu.

„Bibliotekarz” realizując konsekwentnie założenia programowe dał na swoich niespełna 80 stronach materiał różnorodny i interesujący, odpowiadający potrzebom chwili, a dziś stanowiący ciekawy dokument tamtych czasów.

Bibliotekarz (1929—)

W kwietniu 1929 r. zaczął się ukazywać miesięcznik „Biuletyn Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy” i pod tym tytułem wydawany był do marca 1934 r. Od rocz-

nika 6 (1934/35) ukazywał się jako „Bibliotekarz. Biuletyn Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy, poświęcony sprawom bibliotek publicznych”, nawiązując do tytułu i programu swego imiennika z r. 1919. Od rocznika 10 (1938) podtytuł brzmiał: „Czasopismo poświęcone sprawom bibliotek publicznych. Wydawane przez Związek Bibliotekarzy Polskich i Bibliotekę Publiczną m.st. Warszawy”. W r. 1939 wojna przerwała jego istnienie na numerze 5/6. W październiku 1945 r. czasopismo wznowiono (R. 12). Od r. 1957 do dziś wydawane jest pod nie zmienionym tytułem: „Bibliotekarz. Czasopismo poświęcone sprawom bibliotek i czytelnictwa”.

W latach 1929—1939 jego redagowaniem zajmowali się: Leon Bykowski (redaktor odpowiedzialny), Faustyn Czerwijowski, Wanda Dąbrowska, Regina Danysz-Fleszarowa i Józef Janiczek. Po wojnie redakcją „Bibliotekarza” kierowali kolejno: Wanda Dąbrowska (1945—1946), Czesław Kozioł (1947—1958), Jadwiga Czarnecka (1959—1960), Ewa Pawlikowska (1961—1968), Jadwiga Kołodziejska (1969—1983), Stanisław Badoń (1984—1990). Obecnie redaktorem jest Jan Wołosz.

W r. 1984 obok komitetu redakcyjnego utworzono oddzielne kolegium redakcyjne powołane do bezpośredniego kształtowania każdego numeru.

W okresie powojennym inicjatywę wydawania czasopisma przejął Związek Bibliotekarzy Polskich (1945—1946), który w l. 1947—1953 nosił nazwę Związek Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich, a od r. 1954 występuje jako Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich. Zapis informujący, że współwydawcą jest Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy, utrzymano do dnia dzisiejszego jako symbol tradycyjnych powiązań.

Przedwojenny „Bibliotekarz” wychodził spod pras Drukarni Jana Świętońskiego i S-ki. Po wojnie druk wykonywały Zakłady Graficzne Spółdzielni Wydawniczej „Książka” w Warszawie (1945—1950), Warszawska Drukarnia Naukowa (1951—1959), Zakłady Graficzne Biblioteki Narodowej (1960—1977); w latach 1978—1983 czasopismo ukazywało się nakładem Wydawnictwa „Czasopisma Wojskowe”, drukowane przez Wojskową Drukarnię w Gdyni; od r. 1984 tłoczyły je Szczecińskie Zakłady Graficzne, Zakłady Graficzne w Pile, a do 1990 r. czyniła to Drukarnia Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

W l. 1984—1990 siedzibą redakcji był Poznań, od r. 1991 — ponownie jest Warszawa.

Format do r. 1954 wynoszący 27 cm (4^o), od r. 1955 został zmniejszony do 23 cm (8^o). Przedwojenne zeszyty wydawane były w liczbie 1000 egzemplarzy, po wojnie nakład kształtuje się w granicach 5000—15 000 egzemplarzy. Objętość jedne-

go numeru wynosi 20—50 stron. Ilustracje znajdują się we wszystkich rocznikach, z wyjątkiem lat 1945—1946.

W myśl założeń redakcji przedwojenny „Bibliotekarz” miał dopomagać bibliotekarzom w codziennej pracy, w podnoszeniu kwalifikacji zawodowych, przyczyniać się do stworzenia racjonalnej gospodarki bibliotecznej w skali ogólnokrajowej.

„Biuletyn Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy”, a następnie przedwojenny „Bibliotekarz” nie był czasopismem jednolitym pod względem treści. Początkowo podawał głównie materiały sprawozdawcze i informacyjne poświęcone macierzystej placówce jako całości oraz poszczególnym jej działom. Obok nich znaleźć można artykuły na temat techniki bibliotecznej i zagadnień wydawniczych. „Biuletyn” zajmował się też żywotnymi problemami kształcenia bibliotekarzy, publikując informacje o przebiegu szkolenia, zamieszczając programy i streszczenia wykładów. Uzupełnieniem były wykazy nowości Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy. Podawano także informacje o działalności instytucji prowadzących akcje biblioteczne, zwracano uwagę na zagadnienia budownictwa bibliotecznego.

Wraz ze zmianą tytułu na „Bibliotekarz” znacznie rozszerzono dział informacji o innych bibliotekach powszechnych, poruszano sprawy ustawodawstwa w związku z projektowaną ustawą biblioteczną, zagadnienia czytelnictwa, współpracy międzybibliotecznej i współpracy ze środowiskiem, zamieszczano biogramy sławnych i zasłużonych bibliotekarzy polskich. Wiele miejsca poświęcono przeglądowi polskich i zagranicznych książek i czasopism z zakresu bibliotekarstwa. Zamieszczano również tematyczne wykazy książek.

W okresie powojennym „Bibliotekarz” poszerzył pole swoich zainteresowań wykraczając poza tematykę bibliotek powszechnych. Przekształcił się w organ ogólnobiblioteczny. Pierwsze powojenne roczniki przyniosły szczególnie dużo informacji o stratach wojennych w dziedzinie kultury, a także wiadomości o odbudowie bibliotek, zamieszczane m.in. w dziale „Sygnały życia”. Znaczną część czasopisma zajęły opracowania dotyczące bibliotek publicznych, ale i drukowano sporadycznie teksty o innych rodzajach bibliotek, jak np. biblioteki naukowe (głównie uniwersyteckie i Biblioteką Narodową), biblioteki szkolne, fachowe, szpitalne. Uzupełnienie wymienionych materiałów mogą stanowić notatki umieszczane w dziale kroniki.

Bogaty jest dział dotyczący czytelnictwa, jego historii, metod upowszechniania, form pracy z czytelnikiem i wyników badań czytelniczych. Pragnąc przyjąć z pomocą bibliotekarzom wprowadzono bar-

dzko potrzebna rubryka poświęcona technice bibliotecznej w zakresie gromadzenia, opracowania i udostępniania zasobów bibliotecznych. Kontynuowane są tematy związane z kształceniem bibliotekarzy. Dużo miejsca poświęca się ustawodawstwu bibliotecznemu, interpretacji wchodzących w życie ustaw i zarządzeń.

Osobną grupę stanowią opracowania o charakterze biograficznym, dotyczące głównie ludzi książki. Na łamach „Bibliotekarza” prezentowana jest także działalność Związku Bibliotekarzy Polskich (później Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich) oraz innych organizacji i stowarzyszeń bibliotekarskich działających w Polsce i za granicą, jak i organizacji współpracujących z bibliotekami. Od początku lat 60. szczególnym zainteresowaniem cieszą się zagadnienia budownictwa bibliotecznego, mechanizacji i automatyzacji procesów bibliotecznych, służby informacyjnej w bibliotekach oraz informacji naukowej.

Do tematów częściej poruszanych na łamach tego periodyku należą jeszcze zagadnienia bibliografii, czasopiśmiennictwa, planowania i polityki bibliotecznej. Są też prace dotyczące zbiorów bibliotecznych, m.in. audiowizualnych i innych specjalnych. Prezentuje się instytucje wydawnicze, a przy okazji również ich popularne serie. W każdym roczniku ukazują się recenzje wydawnictw polskich i obcych. Ponadto „Bibliotekarz” podaje materiały informacyjne, przypomina o przypadających świętach i rocznicach, prowadzi dział listów do redakcji oraz ogłoszenia.

W poszczególnych okresach w czasopiśmie były stałe działy i rubryki o różnym czasie istnienia. Wśród nich na uwagę zasługują: „Sygnały życia”, „Pogwarki koleżeńskie”, „Wolne głosy”, „Z praktyki i dla praktyki”, „Problemy techniczne”. Materiały do kształcenia pracowników książki”, „Bibliotekarze pytają — redakcja odpowiada”, „Przegląd fachowej literatury bibliotekoznawczej”, „Modernizujemy nasze biblioteki”, „Pomoce metodyczne dla bibliotek”.

W latach 80. spis treści podaje się w językach rosyjskim, francuskim i niemieckim.

Periodyk ten przez cały czas istnienia jest pismem fachowym, o charakterze informacyjnym, co jednak nie przeszkadza mu w publikowaniu poważnych studiów i rozpraw z zakresu bibliotekoznawstwa.

Rzeszowskie Biblioteki Publiczne

Wydawnictwo to ukazywało się w latach 1968—1976. Do r. 1973 miało częstotliwość półroczną, w latach 1974—1975

zgodziło jako jednoznaczne. W r. 1976 powrócono do jego pierwotnej formy.

Wydawcą była Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Rzeszowie, drukiem zajmowały się Rzeszowskie Zakłady Graficzne (tylko dwa zeszyty miały postać powielaną).

Redakcją czasopisma w pierwszych latach kierował Stanisław Sienkowski, a od r. 1970 — Zdzisław Daraż.

Format zmieniał się, wynosił 20 i 23 cm (8"). Objętość poszczególnych zeszytów kształtowała się w granicach 31—145 stron. Uzupełnieniem artykułów często były ilustracje, wykresy, tabele i rysunki. Nakład periodyku stopniowo zmniejszał się z 2000 do 500 egzemplarzy.

Głównym przedmiotem zainteresowania tego czasopisma były biblioteki publiczne. Redakcja starała się przyjść z pomocą sporej liczbie bibliotekarzy zatrudnionych w placówkach na terenie Rzeszowszczyzny. Na łamach zamieszczano w związku z tym opracowania przedstawiające główne problemy, jakie mogą oni napotykać w codziennej pracy zawodowej. Najwię-

cej artykułów zagadnień związanych z czytelnictwem, a przede wszystkim form pracy z czytelnikiem. Z myślą o potrzebach bibliotekarzy i użytkowników bibliotek publikowane były tematyczne zestawienia literatury, przeglądy prasy zawarte w cyklu „Prasa o bibliotekach”, drukowanym w latach 1968—1971, oraz informacje o przypadających rocznicach i świętach. Częstym przedmiotem opracowań była działalność poszczególnych bibliotek województwa rzeszowskiego, największą jednak uwagę poświęcano bibliotekom publicznym. Informacje na ich temat zamieszczano też w dziale „Kronika”. Ponadto publikowano artykuły na temat zagadnień współpracy międzybibliotecznej i współpracy bibliotek ze środowiskiem oraz na temat techniki bibliotecznej.

Czasopismo związane było — przez swą treść — z regionem Rzeszowszczyzny i dlatego obok opracowań z zakresu bibliotekarstwa na jego łamach zamieszczano artykuły o charakterze ogólnym dotyczące tego regionu.

BARBARA GÓRA

Czasopismo „Va banque” w naszej szkole

Grupka uczniów z aktywu wsparta przez dwie nauczycielki — bibliotekarki z Zespołu Szkół Zawodowych Elektrociepłowni Siekierki w Warszawie postanowiła zrealizować pomysł wydawania czasopisma szkolnego.

Najpierw miał to być egzemplarz sygnałny wykonany „metodą prób i błędów”, ale nasz własny, redagowany przez uczniów i dla uczniów. Okładkę czasopisma i stronę graficzną zaprojektowali „zapaleńcy” od komputerów przy współpracy nauczycieli informatyki. Pierwszy numer ukazał się przed świętami Bożego Narodzenia. Zamieszczono w nim życzenia świąteczne dla grona pedagogicznego, wszystkich pracowników i uczniów szkoły. W czasopiśmie znalazły się następujące pozycje:

- wywiad z maturzystami,
- recenzja filmu i bestsellera książkowego,
- artykuł dla turystów,
- rubryka sportowa z wiadomościami z własnego szkolnego podwórka,
- artykuł dla elektroników,
- humor obrazkowy na ostatniej stronie,
- mały horror.

Stopka wydawnicza czasopisma nie ujawniła nazwisk redaktorów — naczelnego, zastępcy, technicznego — i innych współpracowników. Podano jedynie adres redakcji. Dlaczego? Otóż autorzy doszli zgodnie do wniosku, że nie będą tym razem wystawiać się osobiście na krytykę publiczną. Może to był strach przed nową sytuacją?

Gotowe czasopismo oddano do rąk pedagogów i uczniów. Zdziwienie było ogromne, zaskoczone „rzesze czytelników” omiemiały. Nakład sygnałnego „Va banque” był dość duży, liczył 50 egzemplarzy. Kłopoty z powieleniem ogromne. Szata graficzna wypadła słabo, ale fakt ten nie zniechęcił zainteresowanych.

Niektóre osoby przyparte do muru w czasie odbywającej się rady pedagogicznej wypowiedziały swoje opinie o szkolnym czasopiśmie. W efekcie ustalono, że w pracach związanych z wydaniem kolejnego numeru pomogą niektórzy nauczyciele i dyrektor. Chodziło głównie o współredagowanie artykułów oraz o sprawę druku. Uznaliśmy, że przede wszystkim należy poprawić stronę graficzną czasopisma oraz nadać mu bardziej wyrazisty charakter.

Dokończenie na s. 38

CZYTELNIA W SZKOLE

W „Poradniku Bibliotekarza” 1986 nr 10 s. 17 przeczytałem z zainteresowaniem felieton p. Hanny Adamczyk *Biblioteczna biurokracja, czyli kolejka do zeszytu*. Pragnę także podzielić się swoimi doświadczeniami i wnioskami mając nadzieję, że pomoże to ustalić najlepszy system prowadzenia czytelni szkolnej w sytuacji, gdy placówki te dopiero kielkują i błędą po omacku (jak można sądzić na podstawie wspomnianego felietonu).

Przystępując do organizacji czytelni szkolnej trzeba sobie uświadomić, że ma to być również placówka wychowawcza przygotowująca uczniów do kulturalnego korzystania z czytelni publicznych i uczelnianych. Wypożyczalnia szkolna jest urządzona i prowadzona podobnie jak wypożyczalnia publiczna (np. dzielnicowa). Także dla czytelni szkolnych odpowiednim wzorem mogą być biblioteczne i uczelniane.

Ewidencja czytelnictwa

Wymienionym przez autorkę, a zapewne występującym w wielu bibliotekach szkolnych kłopotom z ewidencją uczniów korzystających z czytelni, np. wpisywaniu przez nich w zeszycie odwiedzin pseudonimów, wyrazów obelżywych, trzech krzyżyków, można by zapobiec przez wprowadzenie wymogu zostawiania legitymacji uczniowskich.

Bibliotekarz szybko zaczyna orientować się, którzy uczniowie przychodzą do czytelni nie po to, żeby spokojnie czytać. Gdy upominania nie odnoszą skutku, należy takim uczniom polecić, aby opuścili czytelnię. Gdyby i to nie wpłynęło na ich zachowanie, należałoby — moim zdaniem — w porozumieniu z wychowawcą zakazać im na jakiś czas wstępu do czytelni. Ponieważ przychodzą oni zwykle tylko po to, żeby oglądać fotosy idolów młodzieżowych i przeszkadzać, przez zakaz stracą niewiele, jednocześnie zyskają naukę, a prawdziwi czytelnicy będą mieć zapewniiony spokój.

Proponuję jeszcze (za mgr Marią Grzegorzewską, nauczycielką — metodykiem w Krakowie) wprowadzenie zeszytu kwerend, do którego wpisują się uczniowie szukający literatury na określony temat.

Codzienna ewidencja czytelnictwa jest konieczna przede wszystkim do obliczenia, ilu uczniów korzystało z czytelni w ciągu roku szkolnego i jaka jest średnia frekwencja dzienna. Liczne odwiedziny w czytelni dowodzą celowości jej istnienia, poza tym mogą stanowić podstawę do doboru takich godzin pracy czytelni, jakie najbardziej uczniom odpowiadają. Świadomość, że nazwisko każdego użytkownika widnieje w zeszycie czytelni i ewentualnie na rewersie, ostudza zapędy młodocianych chuliganów, a w razie zaistnienia szkody ułatwia wykrycie sprawcy (por. Bolesław Howorka: *Ochrona książki bibliotecznej* — „Poradnik Bibliotekarza” 1986 nr 7/8 s. 8—10).

Regulamin czytelni

Propozycja poniższa jest zmodyfikowaną wersją regulaminu napisanego przez mgr Teresę Nowak. Przykład regulaminu czytelni podano też w książce *Biblioteka szkolna. Przewodnik dla bibliotekarza* (praca zbior. pod red. Emilii Białkowskiej, Wwa 1977 s. 384). Jest on jednak dla szkoły podstawowej zbyt obszerny i szczegółowy.

Regulamin czytelni

1. Prawo do korzystania z czytelni mają wszyscy uczniowie przestrzegający jej regulaminu.
2. Płaszcz, teczki, torby i książki należy pozostawić przed wejściem do czytelni.
3. W czytelni obowiązuje bezwzględna cisza.
4. Każdy uczeń korzystający z czytelni zobowiązany jest wpisać się do zeszytu ewidencji.
5. Z czasopism i księgozbioru czytelni można korzystać tylko na miejscu.
6. Należy szanować czasopisma i książki.
7. Nie wolno samowolnie zmieniać miejsca w czytelni i wybierać sobie czasopisma i książki bez zezwolenia.
8. Czytelnik nie przestrzegający regulaminu powinien wyjść.

Mając na uwadze właściwe funkcjonowanie czytelni, zapewnienie uczniom możliwie dogodnych warunków korzystania ze zbiorów, radzę nauczycielom zainteresowanym prowadzeniem czytelni, aby przeczytali poświęcone temu problemowi fragmenty wymienionej tu już książki *Biblioteka szkolna*.

ANDRZEJ WAWRECZKO

§ Prawo biblioteczne

WYŻSZE ODSZKODOWANIA ZA WYPADKI

Kwoty jednorazowych odszkodowań z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych wynoszą od 17 grudnia 1990 r.:

1. z tytułu doznania stałego lub długotrwałego uszczerbku na zdrowiu — 285 000 zł za każdy procent uszczerbku na zdrowiu, nie mniej jednak niż 1 078 000 zł,
2. z tytułu zaliczenia do I grupy inwalidów — 5 352 000 zł,
3. 26 720 000 zł — gdy do odszkodowania uprawniony jest małżonek lub dziecko zmarłego.

Zainteresowanych szczegółami odsyłam do lektury obwieszczenia ministra pracy i polityki socjalnej opublikowanego w „Monitorze Polskim” 1990 nr 47.

URLOPY WYCHOWAWCZE

W „Dzienniku Ustaw” nr 76 z r. 1990, poz. 454 ukazało się obwieszczenie ministra pracy i polityki socjalnej w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 17 lipca 1981 r. w sprawie urlopów wychowawczych. Wspomniany tekst jednolity ułatwia posługiwanie się tym wielokrotnie zmienianym aktem prawnym (9 zmian w ciągu 5 lat).

WYSOKOŚĆ ODSETEK USTAWOWYCH

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 23 listopada 1990 r. („Dziennik Ustaw” nr 82, poz. 478) ustaliło od 1 grudnia 1990 r. wysokość odsetek ustawowych na 90% w stosunku rocznym tj. 7,5% miesięcznie.

PRACE ZABRONIONE MŁODOCIANYM

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 1 grudnia 1990 r. („Dziennik Ustaw” nr 85, poz. 500) ustaliło nowy wykaz prac zabronionych młodocianym.

Zarządzenie ministra edukacji narodowej z dnia 16 października 1990 r. („Monitor Polski” nr 41, poz. 317) zmieniło od 1 października 1990 r. wynagrodzenia nauczycieli. Szczegółów nie podaję, bo gdy ten numer „Poradnika” trafi do rąk P.T. Czytelników, będą oni delektować się już kolejną podwyżką płac.

Podobnie przedstawia się sprawa podwyżek uposażeń bibliotekarzy dyplomowanych, ustalonych od 1 października 1990 r. przez rozporządzenie ministra edukacji narodowej z dnia 17 października 1990 r. („Monitor Polski” nr 75, poz. 447).

NOWE ZASADY WYNAGRADZANIA W BIBLIOTEKACH PUBLICZNYCH

Ukazało się oczekiwane od ponad roku wspólne zarządzenie ministra kultury i sztuki oraz ministra pracy i polityki socjalnej z 12 grudnia 1990 r. w sprawie zasad wynagradzania pracowników upowszechniania kultury. Zarządzenie weszło w życie z mocą wsteczną — od 1 października 1990 r. Z tym dniem utraciły moc obowiązującą wielokrotnie zmieniane uchwały nr 158 i 159 Rady Ministrów z dnia 14 października 1985 r. regulujące sprawy wynagradzania pracowników upowszechniania kultury oraz pracowników administracji i obsługi zatrudnionych w instytucjach i placówkach upowszechniania kultury. Żegnając bez żalu te wysłużone przepisy, nie można nie zauważyć już „w pierwszym czytaniu”, że nowe nie okazało się lepsze. Nowe prawo w kilku kwestiach nie okazało się sympatyczne, zwłaszcza dla środowiska bibliotekarzy. Zaczniemy jednak od pozytywów:

1. Nowe tabele wynagrodzeń zasadniczych były już znane wcześniej i skonsolidowane przy okazji podwyżek uposażeń bibliotekarzy od 1 października 1990 r. Tabele te opublikował „Poradnik” w nr 10 z r. 1990.

2. Podwyższona została do 30% wysokość funduszu nagród wynagrodzeń osobowych.

3. Nastąpiła dalsza liberalizacja postanowień o dodatku za wysługę lat. Zniesione mianowicie zostały dotychczasowe ograniczenia: zaliczalność tylko pracy w

uspołecznionych zakładach pracy (tj. państwowych i spółdzielczych) po 22 lipca 1944 r. Wcześniejszych okresów nie można było uwzględniać.

4. Podwyższono z 300 zł do 5% minimalnej stawki (obecnie 300 000 zł) dodatków za posiadanie stopnia naukowego doktora lub doktora habilitowanego. Wciąż to jednak żenująco mało. Warto się zastanowić nad potrzebą istnienia tak symbolicznych dodatków.

5. Podwyższone zostały dodatki za wykonywanie prac w warunkach szkodliwych dla zdrowia, uciążliwych lub niebezpiecznych (5—10—15% stawki minimalnej za odpowiednio I, II czy III stopień szkodliwości).

6. Bibliotekarze dyplomowani zatrudnieni w bibliotekach naukowych i uznanych za naukowe zmienili swój system płacowy z systemu nauczycieli akademickich na system obowiązujący pracowników jednostek badawczo-rozwojowych (dawniej instytutów).

7. Zniesiono szereg ograniczeń i dodatkowych wymagań obowiązujących przy tworzeniu funkcji.

W konsekwencji wprowadzenia w życie omawianego zarządzenia nastąpiły również i skutki negatywne:

1. Emeryci, byli pracownicy instytucji i placówek upowszechniania kultury, w tym

bibliotek publicznych, utracili prawo do 50% zniżki taryfowej na przejazdy kolejami. Prawo to mieli przez 5 lat, uznano zapewne, że już najeździli się dosyć.

2. Pracownicy Biblioteki Narodowej i Biblioteki Śląskiej utracili prawo do 20% dodatku do wynagrodzeń. Dla świętego spokoju lepiej, jak wszyscy będą mieli po równo.

3. Zniesiono ryczałty wypłacane kwartalnie za dokonanie w punkcie bibliotecznym wymiany księgozbioru. Odesłano tu do prawa cywilnego, tj. umowy zlecenia.

4. Nie zostały nadal ustalone wymagania kwalifikacyjne obowiązujące pracowników administracji i obsługi zatrudnionych w instytucjach i placówkach upowszechniania kultury.

WZROST NAJNIŻSZYCH WYNAGRODZEŃ

W „Monitorze Polskim” nr 48 poz. 367 ogłoszono obowiązujące od 1 stycznia 1991 r. najniższe wynagrodzenie pracowników. Wynosi ono obecnie 550 tys. zł.

NOWA WYSOKOŚĆ DIETY

Począwszy od 1 stycznia 1991 r. wysokość diety wynosi 14 tys. zł („Monitor Polski” nr 48 poz. 368).

Czasopismo „Va banque” w naszej szkole

Dokończenie ze s. 35

Droga do zintegrowania zespołu osób odpowiedzialnych za ostateczny kształt periodyku nie jest na pewno łatwa, ale sama idea chyba ciekawa, a pomysł w naszej szkole pionierski. Wydaliśmy dwa numery czasopisma „Va banque”. Mam nadzieję, że będzie ono kontynuowane również w bieżącym roku szkolnym. Nad formą i treścią popracujemy.

Istnienie czasopisma zapewne umożliwi i ułatwi młodzieży wypowiedzi na tematy, które ją interesują. Niech młodzi ludzie mówią o tym, co dla nich ważne. Trzeba im pomóc, przecież mają różne problemy i ciekawe pomysły. Rozwiązujemy je wspólnie — to ludzi zbliża.

ANNA CIESIELSKA

Współpraca biblioteki z Teatrem Lektur

Jednym z zadań biblioteki szkolnej jest przygotowanie młodzieży do uczestnictwa w życiu kulturalnym. Stąd i jej miejsce w rozbudzaniu zainteresowań teatralnych. W spełnieniu tej roli nieocenioną okazała się dla nas współpraca z Teatrem Lektur.

Propozycje tego teatru dotyczyły przede wszystkim podstawowego kanonu lektur szkolnych, a niewątpliwą zaletą była jego ogromna dyspozycyjność. W zależności od potrzeb szkoły można było zamówić określone przedstawienie w ustalonym terminie. Miejsca spektakli również z góry nie narzucano. Jak to wyglądało w praktyce, omówię na kilku wybranych przykładach.

Jedną z propozycji tego teatru był montaż tekstów z okresu oświecenia pod tytułem *Bogdaj to przebywać w XVIII wieku*. Jeśli idzie o program nauczania, jest to materiał lekturowy przewidziany dla klas pierwszych technikum i zasadniczej szkoły zawodowej. Jedno z przedstawień, w którym uczestniczyli uczniowie klas pierwszych technikum, odbyło się w czytelni naszej biblioteki w bardzo kameralnych warunkach. Oglądając je stwierdziłam później, że dodatkowej satysfakcji dostarczyła im możliwość tak bardzo bliskiego kontaktu z aktorami, niemalże „podglądanie” ich warsztatu pracy.

Drugi spektakl tego samego przedstawienia wkomponowany został w program wycieczki do Łazienek, zorganizowanej dla klas pierwszych Zasadniczej Szkoły Zawodowej. Sama wycieczka była formą przygotowania do odbioru tekstów przez młodzież o mniejszych możliwościach percepcyjnych i trudniejszą wychowawczo. Dlatego tak ważne było wprowadzenie w atmosferę epoki, a eleganckie wnętrza Starej Pomarańczarni niejako narzuciło odbiorcom również elegancki sposób zachowania się.

Nie było to jedyne przedstawienie, które prezentowano w Łazienkach. W Amfiteatrze grano *Powrót pona Niemcewicz*. Miałam okazję prowadzić lekcję języka polskiego z uczniami, którzy obejrzieli ten spektakl. Okazało się, że poruszane w utworze problemy stały się im bliższe, a raczej komediowych adwersarzy nie tylko trafiły do umysłu, ale i poruszyły serca,

rozbudziły wyobraźnię i na pewno długo pozostaną w pamięci.

Równie ciekawą propozycją było wystawienie fragmentów *Dzienników Żeromskiego* w mieszkaniu pisarza na Zamku Królewskim. Na to przedstawienie zaprosiłam uczniów klasy III technikum. Spektakl poprzedziło zwiedzenie muzeum oraz krótki komentarz dotyczący recepcji twórczości Żeromskiego. W sumie była to wspaniała lekcja, barwna, żywa, osadzona w realiach i atmosferze czasów, w których żył i tworzył wielki pisarz.

Myślę, że równie wielkie wrażenie wywarło na odbiorcach spotkanie poświęcone sylwetce twórczej Krzysztofa Baczyńskiego. Mury Starej Prochowni, w której odbył się ten spektakl, pomogły aktorom nadać niezwykle przejmujący kształt interpretacyjny tekstem tego tragicznego poety. To samo przedstawienie wykorzystałam później w bibliotece, proponując je zamiast tradycyjnej akademii rocznicowej poświęconej wyzwoleniu Warszawy.

To zaledwie cztery z obejrzanych przez młodzież siedmiu pozycji repertuarowych Teatru Lektur (w sumie „zamówionych” przedstawień było jedenaście w ciągu trzech lat, niektóre powtarzaaliśmy przy różnych okazjach). Wybrałam te, na przykładzie których mogłam wykazać różne warianty ich wykorzystania.

Pora teraz wyjaśnić, dlaczego pisząc o współpracy z Teatrem Lektur użyłam czasu przeszłego. Wszyscy jesteśmy świadomi zagrożeń, jakie niesie dla kultury postępujący kryzys. Teatry znalazły się w dramatycznej sytuacji finansowej. Dotyczy to również Teatru Lektur. W związku z cofnięciem dotacji powinien on stać się teatrem zarabiającym na siebie. Do tego roku przedstawienia grano nieodpłatnie. Ostatnio szkoła płaciła za spektakl 25 tys. zł. Nie były to jednak kwoty, które mogłyby pokryć koszty utrzymania tej placówki. Wszystko wskazuje, że ten teatr po prostu przestanie istnieć. Będzie to strata. Mogłby on stać się szansą w ratowaniu teatralnej edukacji młodzieży.

MARIA SZCZYPKOWSKA
Warszawa — Zespół Szkół Elektrycznych

Elementarze świata — wystawa zorganizowana przez Muzeum Oświaty działające w ramach PBW im. prof. Tadeusza Kotarbińskiego w Łodzi objęła ponad 200 eksponatów polskich (najstarszy elementarz z r. 1556, zbiór elementarzy Falskiego) i zagranicznych z kilku obszarów językowych. Odbyła się (25 IX 90) sesja popularnonaukowa — referat wprowadzający „Czterysta lat polskiego elementarza” wygłosił dr Franciszek Pilarczyk. Wystawa trwała do końca grudnia.

Ogólnopolski konkurs graficzny na ekslibris „Totus Tuus” („Cały Twój”) ogłosiły Wojewódzka Biblioteka Publiczna, Wydział Zdrowia i Spraw Społecznych Urzędu Wojewódzkiego oraz Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich — okręg w Radomiu. Konkurs ma na celu m.in. uświetnienie pobytu Ojca św. w Radomiu podczas V pielgrzymki do ojczyzny. Rozstrzygnięcie konkursu, wręczenie nagród oraz otwarcie wystawy przewidziano na maj.

Plan pracy Zarządu Głównego SBP na r. 1991 został przyjęty podczas posiedzenia plenarnego ZG SBP z udziałem przewodniczących zarządów okręgów (12.XII.1990). Przebieg zebrania i główne zamierzenia ZG SBP w r. 1991 zostały omówione w „Bibliotekarzu” nr 2/1991

Policealne szkolnictwo bibliotekarskie było tematem spotkania dyrektorów policealnych szkół bibliotekarskich zorganizowanego w Warszawie przez Centrum Ustawicznego Kształcenia Bibliotekarzy oraz Ministerstwo Kultury i Sztuki w dniach 27—28 XI 90. Problematykę zarysowali: wiceminister Stefan Starczewski — „Główne problemy i zadania kultury w procesie przeobrażania społeczno-ekonomicznego kraju, Krystyna Kuźmińska — „Organizacja i efektywność obecnego systemu kształcenia bibliotekarzy na poziomie licealnym, próba oceny”, Barbara Bu-

dyńska — „Program nauczania bibliotekarzy na poziomie średnim w relacji do opinii absolwentów oraz głównych założeń teorii kształcenia”, Jadwiga Chruścińska — „Stan i zakres prac nad modernizacją programów nauczania policealnych szkół bibliotekarskich”. Koncepcję organizacji systemu policealnego kształcenia bibliotekarzy przedstawiła Danuta Ostaszewska. Zgłoszono m.in. potrzebę systematycznego organizowania spotkań roboczych oraz usprawnienia przepływu informacji.

Książnica poświęcona. Nowy lokal katowickiej „Książnicy” spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, został poświęcony 21 XII 1990 r. Szczęść Boże!

IV Ogólnopolskie Spotkanie Sienkiewiczowskie, zorganizowane przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie oraz Towarzystwo im. Henryka Sienkiewicza, zgromadziło (16—17 X 1990) wielu badaczy i rzesze miłośników twórczości autora Trylogii. Po otwierającym wystąpieniu prof. Lecha Ludorowskiego zaprezentowano referaty: „W pustyni i w puszczy jako powieść baśniowa” (prof. Jan Trzynadłowski — UWr), „Motyw przeżycia religijnego w Trylogii” (mgr Aleksandra Chomiuk — UMCS), „Karol Szajnocha jako inspirator Sienkiewicza” (prof. Jan Paclawski — WSP Kielce), „Ludwik Kubala, Henryk Sienkiewicz — inspiracje i fascynacje” (mgr Wiesława Sołtys — UMCS), „O źródłach Krzyżaków” (prof. Marcełi Kosman — UAM), „Motyw Apokalipsy w Kraszewskiego i Sienkiewicza wizji Grunwaldu” (mgr Joanna Miciszewska — UMCS), „„Quo vadis?” — uwagi o etosie dzieła sztuki” (mgr Anna Nowakowska — UMCS). O radiowych adaptacjach dzieł Sienkiewicza mówiła red. Danuta Bieniaszkiewicz, o sztuce ilustrowania Trylogii — Anna Sprawka (UMCS). Dopełnieniem spotkań była wystawa różnych wydań „Krzyżaków”. (A. Sprawka).